

Przedmowa

Doceniam inicjatywę opracowania i wydania publikacji *Idziemy naprzód z nadzieją*, która ukazuje życie konsekrowane w Polsce i co ono wnosi do wspólnoty Kościoła w własnej ojczyźnie i w Kościele Powszechnym. Taki “rachunek sumienia”, spojrzenie w przeszłość i ukierunkowanie się ku przyszłości, jest nam bardzo potrzebne. Opracowanie to jest odpowiedzią na wskazówkę skierowaną do osób konsekrowanych przez Papieża Jana Pawła II w adhortacji apostolskiej *Vita consecrata*: “Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebą przeszłość, ale także *budować nową wielką historię!* Wpatrujcie się w przyszłość, ku której kieruje was Duch, aby znów dokonać z wami wielkich dzieł” (nr 110).

Zakorzenie w przeszłości, identyfikacja z własnym charyzmatem, świadomość tożsamości, są gwarancją wychodzenia z przeszłości ku przyszłości i zmierzania się z wyzwaniami, jakie w ostatnim okresie stają przed życiem konsekrowanym w Polsce. Należy stwierdzić, że po wielkich doświadczeniach, przez jakie życie konsekrowane przeszło w ciągu ostatnich 40 lat totalitaryzmu, znajduje ono siłę i dynamizm, by odpowiadać na współczesne “znaki czasu”. Warunkiem pomyślnego prowadzenia odzyskanych i na nowo podejmowanych dzieł będzie ciągle odczytywanie i przeżywanie tego, co przypomniał Papież Jan Paweł II w *Orędziu do osób konsekrowanych*, przekazanym na Jasnej Górze 4 czerwca 1997 r.: “«Chociaż niezwykle doniosłe są wielorakie dzieła apostolskie, jakie spełnacie – to przecież najbardziej *podstawowym* dziełem apostolskim pozostaje zawsze *to, czym* (a zarazem kim) w Kościele jesteście» (*Redemptionis donum*, 15). Duszą nowej ewangelizacji jest głębokie życie wewnętrzne, ponieważ tylko ten kto «trwa» w Chrystusie, «przynosi owoc obfity» (por. J 15,5)”.

Ufam, że ta publikacja – dzieło dwóch Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Zgromadzeń Żeńskich, wielu osobom, duchownym i świeckim, rzuci nowe światło na życie konsekrowane w Polsce. Wyrażam więc podziękowanie za ukazanie misji, jaką spełniają zakony i zgromadzenia zakonne w Polsce na przełomie tysiącleci. Nie wątpię, że lektura tej publikacji doda dynamizmu osobom konsekrowanym i innym, aby “wnosili swój niezastąpiony wkład w przemienianie świata” (VC 110).

Warszawa, w Wielki Piątek 18 kwietnia
Roku Pańskiego 2003.

+ **Józef Kowalczyk**
Nuncjusz Apostolski

Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich

Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych

ÍDZIEMY NAPRZÓD Z NADZIEJĄ

**ŻYCIE KONSEKROWANE W POLSCE
NA POCZĄTKU NOWEGO TYSIĄCLECIA**

KRAKÓW 2003

PLAN DOKUMENTU

WSTĘP: omawia źródła inspiracji i historię powstania dokumentu

część I

Wspólnota w służbie Chrystusa i Kościoła

– ukazuje specyfikę życia konsekrowanego dziś

część II

Twórcy chwalebnej przeszłości

– przedstawia dzieje życia zakonnego w Polsce

część III

Wysłannicy nowej wielkiej nadziei

– kreśli priorytety apostołskie i ich konteksty

ZAKOŃCZENIE: apeluje o entuzjazm i odwagę we wspólnym marszu do Ojca

EKSKURS: dane statystyczne

W S T Ę P

– omawia źródła inspiracji i historię powstania dokumentu

inicjatorzy

Swojego czasu (podczas jesiennej sesji w 1998 roku) Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce podjęła decyzję o przygotowaniu – wspólnie z analogiczną Konferencją Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych – tekstu o tym, jak wygląda życie konsekrowane w Polsce i co ono wnosi do wspólnoty eklezjalnej w naszej ojczyźnie.

przyczyny

U podstaw tej decyzji legła powszechna świadomość, że wraz z przemianami w życiu społecznym, politycznym i kulturowym, cały Kościół, który jest w Polsce, stanął wobec potrzeby przeprowadzenia inwentaryzacji duchowego “stanu posiadania” i nowego określenia swojego miejsca i form realizacji powierzonej misji; stanął wobec konieczności określenia metod nowej ewangelizacji *ad extra* i *ad intra*.¹ Sprawa wydaje się tym bardziej ważna, że:

- ◆ “okres PRL” zakony w Polsce, co prawda, jakoś przetrwały (podczas, gdy w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej zostały zdelegalizowane), ale ich działalność była poważnie ograniczona założeniami i uwarunkowaniami politycznymi ateistycznego państwa totalitarnego²;
- ◆ zachodzące przemiany wiążą się z bardzo wyraźnymi oczekiwaniami społecznymi i eklezjalnymi pod adresem instytucji życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołowego (podobnie zresztą jak i pod adresem stosunkowo nowej formy życia kościelnego, jaką są “ruchy katolickie”);
- ◆ Kościół w Polsce – od lat tkwiący głęboko korzeniami w dziejach społeczeństwa – konfrontowany jest dziś coraz agresywniej z tendencjami prowadzącymi do laicyzacji życia i kształtowania codzienności “tak, jakby Boga nie było”;

¹ Prosił zresztą o to niejednokrotnie sam Ojciec święty. Już w 1991 roku biskupi usłyszeli, że słynną tezę (“człowiek jest drogą Kościoła”) z encykliki *Redemptor hominis* “Episkopat i Kościół w Polsce musi niejako przetłumaczyć na język konkretnych problemów i zadań, posługując się soborową wizją Kościoła-Ludu Bożego, a także rodzimą analogią znaków czasu” (Warszawa, 9.06.1991 r.). W czasie V pielgrzymki w przesłaniu do Konferencji Episkopatu Polski Papież podkreślał, że “stoimy przed wielkimi wyzwaniem współczesności... i że należy z tą samą Ewangelią, ale głoszoną w sposób nowy i bardziej dostosowany do dzisiejszej mentalności i warunków, w których żyjemy” (Kraków, 8.06.1997 r.). Ten sam apel zawiera przesłanie do osób konsekrowanych: “Szukajcie nowych dróg wprowadzania Ewangelii we wszystkie dziedziny ludzkiej rzeczywistości... Wy sami kochajcie Matkę Kościół i życie wszystkimi sprawami Kościoła” (Jasna Góra, 4. 06, 1997 r.). Najwyraźniej został sformułowany ten postulat w czasie wizyty *ad limina* polskich biskupów w 1998 roku: “Kościół w Polsce znajduje się obecnie w obliczu nowych wyzwań, które są skutkiem głębokich przemian społeczno-kulturowych dokonujących się w naszym kraju... Jeśli Polska woła dzisiaj o ludzi sumienia, to pasterze Ludu Bożego powinni bliżej określić te obszary, w których najbardziej objawia się słabość sumień, aby – uwzględniając specyfikę przyczyn – służyć pomocą w cierpliwym odbudowywaniu tkanki moralnej całego narodu” (14.02.1998).

² Praktycznie zakony przez kilkadziesiąt lat były zmuszone ograniczać swą pracę do tego, co dało się “wcisnąć” pod szyld duszpasterstwa parafialnego, co z kolei spowodowało, że w świadomości eklezjalnej zatarta się wycucie charakterystycznej roli i specyficznego miejsca życia konsekrowanego w całości życia i działalności ewangelizacyjnej Kościoła w Polsce.

- ◆ w tym kontekście wspólnoty życia konsekrowanego winny wnieść w nową ewangelizację “solidne osobowości, ożywione gorliwością świętych” (VC 81), różnorodność charyzmatów, duchowości i instytucji, bogactwo stylów i metod duszpasterstwa, oraz to, co sprzyja umocnieniu więzi międzyludzkich i środowiskowych.

trudności

Aczkolwiek przesłanki były jasne i nie brakowało “woli konsekrowanej” do podjęcia pierwszych kroków, praca nad tym dokumentem nie była łatwa z kilku powodów. Po pierwsze: w okresie dynamicznych przemian społeczeństwa trudno obiektywnie wychwycić jakiś statyczny “punkt triangulacyjny”, umożliwiający obserwowanie z większego dystansu tej rzeczywistości, która miałyby być polem apostołskiego zaangażowania zakonów. Po drugie: mimo najlepszych chęci, większość osób konsekrowanych myśli dalej kategoriami potrzeb widzianych jedynie w najbliższym otoczeniu i – przynajmniej – własnych przyzwyczajęń. Po trzecie: akurat takie struktury, jak konferencje wyższych przełożonych, które spotykają się dwa razy w roku (i nigdy w tym samym składzie, bo w międzyczasie zawsze następują jakieś zmiany personalne), nie są najlepszym instrumentem do szybkiego odrabiania “zadań domowych”, nawet jeżeli te prace zostały podjęte spontanicznie.

od idei do adresatów

Adresatami tego dokumentu są – w zamyśle autorów – biskupi i duchowieństwo, zakony i zgromadzenia zakonne, stowarzyszenia życia apostołskiego, instytuty świeckie oraz wszyscy wierni, a także ci, “pozornie stojący opodal, poza Kościołem” (Jan Paweł II, Warszawa, Plac Zwycięstwa, 2.06.1979).

To opracowanie wzięły pod lupę dwie największe konsulty. Po naniesieniu drobnych korekt, dały swoje *placet*, i tak oto rezultat wspaniałomyślniej inicjatywy i zbiorowej refleksji doczekał szczęśliwego końca i idzie w Polskę. Ci, co pracowali wokół tej publikacji, mają nadzieję, że czytelnicy zechcą ją przyjąć z życzliwością i zrozumieniem.

od pytań do tytułów

Niniejszy dokument – zgodnie z sygnałami otrzymanymi od dyskutantów – jest oczekiwany jako szansa przybliżenia masowemu odbiorcy daru i tajemnicy życia konsekrowanego. Ten tekst chce więc odpowiedzieć czytelnikowi, czym jest życie zakonne, kim jesteśmy, jak żyjemy i co robimy, jakie są nasze korzenie i jakie mamy plany apostołskie? Innymi słowy: jak przeżywamy naszą teraźniejszość, jak oceniamy naszą przeszłość i jak widzimy naszą przyszłość? My – to znaczy wielotysięczna społeczność osób konsekrowanych przez śluby rad ewangelicznych. Tym trzem czasom odpowiadają też trzy wielkie części składowe niniejszej publikacji: WSPÓLNOTA W SŁUŻBIE CHRYSYUSA I KOŚCIOŁA, TWÓRCY CHWALEBNEJ PRZESZŁOŚCI, WYŚLANNICY NOWEJ WIELKIEJ NADZIEI.

Przystępując na następnych stronicach do prezentacji życia konsekrowanego w Polsce w powyższych trzech wymiarach czasowych, trzeba najpierw przypomnieć istotne elementy naszej wspólnej tożsamości konsekrowanej.

wspólnota w służbie

Najpierw kierujemy nasz wzrok wiary na Jezusa Chrystusa. Jego posłał Ojciec na świat, aby – przez swoją śmierć i zmartwychwstanie – dokonał zbawienia ludzi. Jezus spełnił to zleczone zadanie, a teraz wywyższony za to przez Ojca, pociąga wszystkich do siebie. Pociąga przez różne powołania w Kościele. Każde z nich jest wezwaniem do pójścia w Jego

ślady i do uczestnictwa w Jego misji; każde z nich jest powołaniem do świętości. Jednak powołanie do życia konsekrowanego to coś więcej niż doskonałość ewangeliczna – to poddanie Chrystusowi całej egzystencji, to odtworzenie w sobie – w miarę możliwości – “tej formy życia, jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat”³, to totalny wysiłek i całkowite poświęcenie się misji Chrystusa. O tych problemach mowa jest w części pierwszej, noszącej tytuł: WSPÓLNOTA W SŁUŻBIE CHRYSTUSA I KOŚCIOŁA.

kontekst historyczny i geograficzny

Następnym krokiem jest spojrzenie na sam Kościół i jego historię. Już na pierwszy rzut oka widać, że Pan Jezus gromadząc wokół siebie wybranych uczniów, chciał, aby to była wspólnota wierzących naśladowująca Jego przykład i kontynuująca Jego misję. Kościół – ze swoimi strukturami – jest widocznym efektem owego naśladowania i owej kontynuacji w różnych kontekstach kulturowych i społecznych, bo te przecież należą do zmiennych czynników chrześcijaństwa⁴.

Jakoś tak się składa, że Bóg w różnorodnych okresach historii, w rozmaitych krajach powołuje do istnienia zakony, które są wyraźną odpowiedzią na “potrzeby czasów”. Jest to pomoc Pana dziejów w realizacji misji związanej z uwarunkowaniami doraźnymi. Stąd każda wspólnota zakonna posiada własną specyfikę i odrębną tożsamość, wypływającą nie tylko z historycznych kontekstów i tradycji, ale też ze sposobu życia i działania założycieli. Oni przecież byli narzędziami Opatrzności Bożej. Ich nauki, jakie po sobie pozostawili, są dla ich duchowych synów i córek testamentem i zobowiązaniem. Owo duchowe potomstwo podejmując twórczą inicjatywę oraz naśladowując świętość swoich założycieli, pragnie w ten sposób odpowiedzieć na znaki czasu, jakie jawią się dziś i tu. W tym pragnieniu ukryta jest też zapewne chęć wytrwania w wierności regule i pogłębienia swoich kwalifikacji, przystosowując formy działalności – gdy jest to konieczne – do nowych sytuacji i rozmaitych potrzeb⁵. Obowiązkiem naszym jest więc ustawiczne konfrontowanie specyfiki własnej wspólnoty z potrzebami czasów i miejsca. Dziś – na początku nowego tysiąclecia – i w Polsce, która jest zasadniczym obszarem naszego życia i naszej eklezjalnej działalności. Świadomość tych duchowych i historycznych “współrzędnych” ma wielkie znaczenie dla życia w prawdzie charyzmatu i misji swego instytutu: zgodnie z tym, kim chce nas mieć Pan i jakich zaaprobował i potrzebuje Kościół.

Aby dobrze odczytać swoje miejsce w Kościele potrzeba nie tylko oglądu współczesnej rzeczywistości, ale też należy spojrzeć wstecz: na prace i formy życia pokolenia założycielskiego, na pierwsze placówki na ziemiach polskich, na to wszystko, czego dokonali nasi poprzednicy w obliczu ówczesnych wyzwań. Tym zagadnieniom poświęcona jest część druga naszych rozważań, zatytułowana: TWÓRCY CHWALEBNEJ PRZESZŁOŚCI.

spojrzenie w przyszłość – źródła inspiracji

Prezentacja życia konsekrowanego byłaby z pewnością niepełna, gdyby zabrakło w niej spojrzenia w przyszłość, ku której kieruje nas Duch, aby znów dokonać z nami wielkich

³ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 44.

⁴ Kościół głosząc Ewangelię, nie zamyka się w żadnych sztywnych granicach, ale idzie do wszystkich i tworzy przy tym szczególnego rodzaju więzi, przetwarza klimat społeczny tak, by człowiek miał “świadomość i pewność swojego prymatu w jakimkolwiek układzie stosunków i sił” (Jan Paweł II, Balice, 10.06.1979)

⁵ Por. VC 37, gdzie też podkreślono, iż “dążenie do coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa i ściślejsze stosowanie Reguły” ma być “pewnym kryterium w poszukiwaniu właściwych form świadectwa, stosownie do potrzeb chwili, bez odchodzenia od pierwotnej inspiracji”.

dział⁶. Światłami, które ułatwiają nam lepsze widzenie tej przyszłości, są teksty soborowe *Vaticanum II*, które – o dziwo – w miarę upływu lat wcale nie tracą wartości ani blasku, oraz nauczanie Ojca świętego, zwłaszcza to skierowane do Kościoła, który jest w Polsce, i to dotyczące życia konsekrowanego; na pierwszym miejscu plasuje się tu *carta magna* – posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (1996 r.), będąca zresztą podstawą opracowania pierwszej części niniejszego dokumentu. Dużo światła wnosi w ogląd przyszłości również list apostolski *Novo millennio ineunte*⁷ z 6.01.2001 roku, napisany z racji zakończenia Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Tak więc dokument niniejszy chce być nie tylko jakimś rodzajem “dalszej refleksji”, o którą prosi *Vita consecrata* (13), ale też jednym ze wstępnych szkiców “programu duszpasterskiego, który mamy opracować na początku nowego tysiąclecia”, do czego niejednokrotnie zachęca wspomniany wyżej list apostolski *Novo millennio ineunte* (31). Rzecz jasna, że podstawowymi źródłami inspiracji tej oficjalnej prezentacji są też “oficjalne” dokumenty Kościoła z ostatnich dziesiątków lat.

Trzeba uczciwie przyznać, że w pierwszej części tego dokumentu (*Wspólnota w służbie Chrystusa i Kościoła*) ze zrozumiałych względów wykorzystane zostały znaczne partie *Daru życia konsekrowanego*⁸, podręcznika opracowanego i wydanego staraniem Komisji Episkopatu d.s. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, której przewodniczył biskup Edward Samsel, ordynariusz elcki.

Już pobieżny wykaz inspirujących dokumentów⁹ wskazuje, jak bardzo Kościół ostatnimi czasy interesuje się życiem konsekrowanym. Jeżeli – jak zauważył Sobór – życie zakonne jest rzeczywiście “cudownie i bujnie rozkrzewionym drzewem o wielu gałęziach” (LG 43), to nigdy w historii nie włożono tyle miłości, pomysłów i trudów w ożywienie i uszlachetnienie tego drzewa; nigdy nie było tyle fachowego “prycinania, okopywania i obkładania jak najlepszym nawozem”¹⁰; nigdy nie było tyle starania, aby korzenie tego drzewa tkwiły głęboko w Ewangelii i nigdy też z taką tęsknotą nie czekano na bogactwo owoców i obfitość plonów. Perspektywy i konteksty przyszłych Bożych żniw rysuje właśnie część trzecia niniejszej prezentacji, opatrzona tytułem: WYŚLANNICY WIELKIEJ NADZIEI.

⁶ Por. VC 110: “Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebą przeszłość, ale także budować nową wielką historię!”.

⁷ Przy czym imperatyw o przekładaniu łaski “z entuzjazmem na język postanowień i konkretnych działań” (3), o “priorytetach duszpasterskich” (29), o “jeszcze większej inwencji twórczej” (49) był skutecznym bodźcem do znacznego przyspieszenia ostatecznej redakcji niniejszej prezentacji. Warto też zaznaczyć, że sam tytuł dokumentu jest zapożyczeniem z owego Listu.

⁸ Wójtowicz K., *Dar życia konsekrowanego. Hasłowy zarys teologii*. Kraków 2001.

⁹ Por. *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła. Od Vaticanum II do Ripartire da Cristo*. (opr. Bernard Hylla CR), Kraków 2003.

¹⁰ Por. ęk 13,8.

część I

Wspólnota w służbie Chrystusa i Kościoła – ukazuje specyfikę życia konsekrowanego dziś

Obecność osób konsekrowanych w życiu Kościoła jest faktem. Wyakcentował to już Sobór Watykański II, a *Vita consecrata* powiada wręcz, że “życie konsekrowane jest integralną częścią życia Kościoła i znajduje się w samym jego sercu”, że “nie jest ono rzeczywistością odosobnioną i drugorzędną”, że “stanowi cenny i nieodzowny dar” (3). “Znaczy to, że życie konsekrowane obecne w Kościele od samego początku, nigdy nie zaniknie jako jego niezbywalny i konstytutywny element” (29).

Chcąc przedstawić specyfikę życia konsekrowanego we wszystkich jego wymiarach, trzeba – przypominając nauczanie Soboru – widzieć Kościół jako tajemnicę, komunię i misję. Kościół jest tajemnicą, albowiem miłość i życie Ojca, Syna i Ducha Świętego są dane za darmo ochrzczonej, a ci są wezwani do przeżywania, a także wyrażania i przekazywania tej Bożej jedności¹¹. To właśnie w tajemnicy Kościoła, będącej tajemnicą komunii trynitarniej, ujawnia się specyficzna “tożsamość” życia konsekrowanego.

Kościół jest wspólnotą, bo Jezus Chrystus – powołując apostołów i uczniów, mężczyzn i kobiety – sam ustanowił zaczątek nowego ludu Bożego i zostawił mu Ducha Świętego, który uczynił tę społeczność rzeczywistością widzialną, jawiącą się od pierwszej chwili istnienia jako wspólnota braterska i komunია w jedności, mająca jedno serce i jednego ducha. To właśnie wspólnota życia konsekrowanego jest czytelnym znakiem i doskonałym wyrazem kościelnej komunii. Stąd od członków takiej wspólnoty oczekuje się, by byli prawdziwymi mistrzami komunii, by żyli jej duchowością i troszczyli się o jej wzrost (por. VC 46, 51). Tak więc eklezjologia komunii jest ważnym kryterium określenia charakterystycznej tożsamości życia konsekrowanego, jego powołania i misji.

Kościół jest misją, gdyż już sam Pan Jezus został poświęcony przez Ojca i posłany na świat; potem w wieczniku Duch Święty namaścił wspólnotę apostołską i rozesłał ją, by ewangelizowała cały świat. Również osoby konsekrowane zostają poświęcone i posłane w świat, by naśladować przykład Jezusa i kontynuować Jego misję. W tej perspektywie tożsamość życia konsekrowanego wyraża się w tym, że ono samo staje się misją, tak jak było nią całe życie Jezusa (por. VC 72).

¹¹ por. *Christifideles laici*, 8

rozdział 1

Tajemnica życia konsekrowanego

znak i narzędzie: sakrament

W Kościele jako “tajemnicy” życie konsekrowane podtrzymuje i rozwija świadomość powszechnego powołania do świętości i sakramentalnej struktury Ludu Bożego. Skoro cały Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, to tym bardziej jego szczególna i niezbywalna część jest “znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹². Tak więc razem z całym Kościołem życie konsekrowane jest w jakimś sensie sakramentem (i to stanowi jego pierwszy cel) ściślejszego – przez śluby – zjednoczenia ludzi z Bogiem i sakramentem jedności – przez życie braterskie we wspólnocie – rodzaju ludzkiego: odnosi się więc do Boga i do ludzi.

Jako sakrament życie konsekrowane jest narzędziem Chrystusa i Jego darem, przez który Chrystus “ukazuje i zarazem realizuje tajemnicę miłości Boga do człowieka”¹³. Życie konsekrowane – będąc w swoich różnych formach znakiem miłości Bożej – stara się tę miłość wyrażać językiem swoich czasów.

powołanie: dar i tajemnica

Owo odniesienie życia konsekrowanego – do Boga oraz do ludzi i do świata – sprawia, że każde powołanie w Kościele (jako dar i tajemnicę) trzeba również widzieć tak w swoich relacjach do Trójcy Świętej, jak i w stosunkach do świata i Kościoła. W każdym powołaniu Bóg Ojciec powołuje i wychowuje do życia, Syn wzywa do naśladowania, a Duch uzdalnia do świadectwa¹⁴.

W powołaniu do życia konsekrowanego inicjatywa Boga Ojca objawia się intensywnym przyciąganiem wybranego człowieka do siebie mocą szczególnej miłości; my doświadczyszy tej bezinteresownej miłości, “czujemy się zobowiązani odpowiedzieć na nie poświęceniem Mu własnego życia, złożeniem w ofierze wszystkiego – teraźniejszości i przyszłości – w Jego ręce” (VC 17). Syn oczekuje, byśmy - jako powołani – wyrzekli się wszystkiego, poszli za Nim, dokądkolwiek pójdzie, pozostawali z Nim w zażyłości i całkowicie – naśladując Jego sposób życia “bardziej z bliska” – upodobnili się do Niego (por. VC 18). Duch Święty sprawia, że do nas dociera głos Boga; Jego moc kształtuje nas stopniowo na wzór Chrystusa; On też zebranych w konkretnej wspólnocie konsekrowanej “napędza” do służenia braciom, wskazując im – zgodnie z charyzmatem poszczególnych instytutów – konkretne zadania, stosownie do potrzeb Kościoła i świata (por. VC 19).

¹² Lumen gentium, 1

¹³ Gaudium et spes, 45

¹⁴ Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych, *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo...)*. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego. Rzym 5-10 maja 1997 (skrót NPNE); por. 16-18.

powołanie do świętości: dodatkowy bodziec

Jeżeli z tytułu chrztu wszyscy chrześcijanie są powołani do świętości to my, którzy jesteśmy wezwani do “specjalnego” naśladowania, staramy się odtworzyć w sobie – w miarę możliwości – tę formę życia, jaką obrał Syn Boży przyszedłszy na świat¹⁵. Jezusowa forma życia – to całkowite oddanie Ojcu i poddanie swojej woli Jego woli, to wyrzeczenie się samego siebie i życie wyłącznie dla Boga, tak aby On był wszystkim we wszystkich.

Pomocą i modelem w odtwarzaniu tej Jezusowej formy życia jest profesja rad ewangelicznych, niosąca ze sobą wezwanie do pełnego nawrócenia. Kościół zawsze postrzegał śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jako “uprzywilejowaną drogę do świętości. Już same określenia, którymi ją opisuje – szkoła służby Panu, szkoła miłości i świętości, droga lub stan doskonałości – wskazują zarówno na skuteczność i bogactwa środków właściwych dla tej formy życia ewangelicznego, jak i na szczególny wysiłek tych, którzy je podejmują” (VC 35). U podstaw tego powołania leży miłość, charyzmat miłości, o której tak pięknie mówi św. Paweł, wskazując “drogę jeszcze doskonalszą”¹⁶.

Z tym dążeniem osób konsekrowanych do świętości łączy się też zaszczytny obowiązek przypominania, popierania i umacniania w każdym chrześcijaninie pragnienia doskonałości. Życie konsekrowane jako takie “nieustannie przypomina Ludowi Bożemu o potrzebie odpowiadania świętością życia na miłość Bożą, rozlaną w sercach przez Ducha Świętego” (VC 33). Jeżeli “w ukazywaniu świętości Kościoła obiektywne pierwszeństwo należy przyznać życiu konsekrowanemu” (VC 32), to my – konsekrowani – pełniemy w Kościele trudną i odpowiedzialną rolę “świętych-dyżurnych”.

drzewo o wielu gałęziach: różnorodność powołań

Zgodnie z zamysłem Pana Jezusa, w Kościele istnieją trzy wielkie grupy powołań: do życia świeckiego, do posługi święceń i do życia konsekrowanego. Między nimi istnieją wzajemne powiązania; wszystkie służą budowaniu Kościoła jako organicznej komunii, obejmującej wielorakie formy, charyzmaty i misje. Choć te różne kategorie powołań “objawiają jedyną tajemnicę Chrystusa, to charakterystyczną, lecz nie wyłączną cechą laikatu jest świeckość, pasterzy – służebność, zaś osób konsekrowanych – szczególne upodobnienie do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego” (VC 31).

To “szczególne upodobnienie” jest cechą wspólną wszystkich rodzajów życia konsekrowanego. Ale przecież – za przyczyną Ducha Świętego – w tej tkance konsekrowanej Kościoła żyją najróżniejsze komórki, które mają swój kształt i pełnią określone funkcje. Stąd też – w ramach całego życia konsekrowanego – istnieją również rozmaite powołania: do życia monastycznego, do życia oddanego całkowicie kontemplacji, do pełnienia apostołskiej służby; powołania realizujące się w instytucjach zakonnych, w stowarzyszeniach życia apostołskiego czy też w instytucjach świeckich. Członkowie tych ostatnich przeżywają swoją konsekrację w świecie poprzez praktykę rad ewangelicznych w strukturach świeckich, aby w ten sposób “być zacznym mądrości i świadkami łaski w ramach życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego” (VC 10).

Wszystkie te powołania – zależnie od charyzmatu – ukazują Chrystusa: bądź to modlącego się na górze, bądź głoszącego Ewangelię, bądź uzdrawiającego, bądź nawracającego grzeszników, bądź nauczającego, bądź troszczącego się o biednych i głodnych, bądź błogosławiącego dzieciom i dobrze czyniącego wszystkim¹⁷. Tak więc życie

¹⁵ *Lumen gentium*, 44

¹⁶ 1 Kor 12,31

¹⁷ por. *Lumen gentium*, 46

konsekrowane – odzwierciedlając sposób życia Chrystusa – ukazują w odrębnych ale komplementarnych powołaniach znamienne przejawy Jego misji.

Tę różnorodność form życia konsekrowanego *Vita consecrata* porównuje “do drzewa o wielu gałęziach, które tkwi korzeniami w Ewangelii i przynosi obfite owoce w każdej epoce życia Kościoła” (5). Oczywiście, poszczególne gałęzie (wspólnoty) będą obumierać. Historia uczy nas, że średnia ich “życia” wynosi około dwustu lat. Jednak samo drzewo (życie konsekrowane jako takie) nigdy nie zniknie z krajobrazu Kościoła.

tajemnica konsekracji

Konsekracja to ofiarowanie Bogu przedmiotów, miejsc i osób – dokonane specjalnym aktem religijnym. W strukturze tego ofiarowania mieszczą się dwa aspekty: wyłączenie z użytku świeckiego i przeznaczenie do funkcji sakralnych. Precyzując zaraz na wstępie, trzeba zaznaczyć, że określenie “konsekracja” zwykło się ostatnio stosować tylko i wyłącznie odnośnie do osób, natomiast w stosunku do przedmiotów i miejsc używa się terminu “poświęcenie”. W zależności od “czynnika konsekracyjnego” można rozróżnić: konsekrację fundamentalną czyli chrzcielną, sakramentalną i “ślubną” czyli zakonną.

Dalszą przyczyną sprawczą każdej konsekracji jest Wcielenie Syna Bożego, na skutek którego Druga Osoba Boska przyjęła ludzką naturę, czyli – dzięki Duchowi Świętemu – “weszła w ciało” człowiecze. W ten sposób nasze człowieczeństwo – jako takie – nabrało już Bożego blasku, a przez chrzest dodatkowo zostało nierozzerwalnie związane z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Sakrament ten ustanawiając wewnętrzną jedność z Chrystusem (posłanym przez Ojca na świat dla zbawienia ludzi), konsekruje człowieka dla Boga, podnosi go do rangi “dziecka Bożego” i wciela zarazem wszystkich ochrzczonych w jedną rodzinę – Kościół¹⁸, gdzie nie ma już obcych i bezdomnych, ale wszyscy są wsółobywatelami świętych i domownikami Boga (por. *Ef 2,19*), czyli uczestniczą w życiu Trójcy Świętej. Na podstawie tej konsekracji cała wspólnota chrześcijańska staje się według słów św. Piotra “wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym” (1P 2,9).

Stąd chrześcijanie – każdy z osobna i jako wspólnota ochrzczonych – są zasadniczo wyłączeni ze świata, chociaż mocno tkwiący w rzeczywistości ziemskiej, i konsekrowani (jednoznacznie poświęceni) dla kultu Boga, czyli dla oddawania Mu chwały. Konsekracja ta sprawia, że, człowiek w ten sposób konsekrowany staje się własnością Boga i uczestnikiem potrójnej funkcji: kapłańskiej, królewskiej i prorockiej. Sakrament chrztu stanowi zatem fundamentalną konsekrację chrześcijańską, na której bazują inne konsekracje.

konsekracja zakonna: swoisty dar

W tradycji Kościoła uznaje się profesję rad ewangelicznych – podjętą dobrowolnie w formie publicznych ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa – za szczególne i owocne pogłębienie konsekracji chrzcielnej¹⁹. Owo pogłębienie urzeczywistnia się głównie w obszarach (ustanowionej przez chrzest) wewnętrznej jedności z Chrystusem, gdzie Duch Święty udziela wybranym szczególnego daru, który uzdalnia chrześcijanina do poddania Chrystusowi całej swej egzystencji, w najwyższym stopniu upodobniając ją do Niego. Ten dar upodobnienia pociąga za sobą pełne i nieodwołalne zobowiązanie do takiego naśladowania Chrystusa, które jest nie tylko pójściem za Nim całym sercem i umiłowaniem

¹⁸ To Duch Święty nadaje ochrzczonym status synów Bożych, a zarazem czyni ich członkami Chrystusowego Ciała (*Christifideles laici*, 11).

¹⁹ W średniowieczu uważano realizację rad ewangelicznych za męczeństwo bezkrwawe, a niektórzy nawet twierdzili, że ma ono – z powodu jego długotrwałości – większą wartość niż męczeństwo krwawe.

Go ponad wszystko, lecz także odtworzeniem – w miarę możliwości – tej formy życia, jaką On sobie obrał na ziemi.

Śluby – jako czynnik konsekuracyjny – odrywają od zwykłego życia w jego newralgicznych punktach węzłowych (płciowość, posiadanie, panowanie). Wyłączają ze świata na zasadzie – podniesionej do rangi prawnego zobowiązania – dobrowolnej rezygnacji z ludzkiej miłości (czystość), z dóbr materialnych (ubóstwo) i wolności (posłuszeństwo). To wyrzeczenie wyraża gotowość do pełnego i nieodwołalnego oddania się Bogu. Stąd konsekracja “ślubna” przeznaczona nas do specjalnej, stałej i wyłącznej służby Bożej, a w kategorii znaków przypomina Chrystusa zjednoczonego nierozdzielalnym węzłem z Kościołem i zapowiada przyszłą niebieską chwałę i doskonałość.

Konsekracja zakonna zawiera więc w sobie trzy istotne elementy:

- ◆ ze strony Boga – “swoisty dar Boży, który nie jest udzielany wszystkim, szczególnie dar Ducha Świętego” (VC 30), specjalna łaska, dzięki której jesteśmy powołani do ściślejszego zjednoczenia z Bogiem;
- ◆ ze strony człowieka – takie doświadczenie Boga, że człowiek porzuca wszystko i wybiera drogę specjalnego naśladowania Chrystusa, aby nieodwołalnie oddać Jemu całą swoją egzystencję i miłować Go sercem niepodzielnym;
- ◆ ze strony władz kościelnych – prawne uznanie takiej formy życia i “firmowanie” jej pieczęcią Rybaka.

W tej kategorii konsekracji mieści się też konsekracja dziewic istniejąca w Kościele już od czasów starożytnych²⁰. Chodzi w niej o publiczne poświęcenie się kobiety wyłącznie kultowi Bożemu przez przyrzeczenie dożgonnej czystości i podjęcie życia dziewiczego, w którym całkowite wyrzeczenie się małżeństwa złączone jest z zachowaniem fizycznego i duchowego dziewictwa z pobudki bezinteresownej i nadprzyrodzonej miłości do Boga. Życie dziewicze – jako forma życia konsekrowanego – jest mocno związane z Kościołem lokalnym; każda dziewica konsekrowana – przez osobę biskupa diecezjalnego – jest zaślubiona z konkretną diecezją i jej służy: przede wszystkim modlitwą i świadectwem. Dziewice²¹ są więc jakąś ikoną Kościoła-Oblubienicy, który w przyszłym życiu w pełni wyrazi swą miłość do Chrystusa.

świeccy konsekrowani: w sercu świata

Inna forma konsekracji jest udziałem członków Instytutów świeckich²²: żyjąc w świecie i prowadząc apostolat obecności, dążymy do osiągnięcia doskonałej miłości i przyczyniamy się do uświęcenia świata “w świecie i przez świat”. Połączenie tych dwóch pragnień: oddania się Bogu i pozostania w świecie nie jest wybraniem kompromisu ani połowiczności w sensie: *Panu Bogu świeczkę a światu ogarek*. To jest prawdziwa i pełna profesja rad ewangelicznych w świecie, uznana przez Kościół²³. To jest odpowiedź na zapotrzebowanie dzisiejszego świata.

Do zachowania rad ewangelicznych zobowiązujemy się prywatnym ślubem, przysięgą, przyrzeczeniem lub obietnicą. Prawo nie wymaga też od nas życia wspólnego w “pełnym wymiarze”, choć czasem rzeczywiście je prowadzimy i wiele w nie inwestujemy. W ten sposób nasza działalność w normalnych warunkach życia w świecie przyczynia się – za

²⁰ Pierwsza wzmianka pochodzi z drugiej połowy IV wieku i dotyczy Marceliny, siostry Ambrozego, której konsekracja dokonana się w bazylice św. Piotra w Rzymie w obecności papieża Liberiusza I.

²¹ W Polsce stan dziewic występuje dziś w postaci śladowej.

²² W Polsce występuje 17 instytutów pochodzenia rodzimego i 13 pochodzenia zagranicznego.

²³ Pius XII ogłosił 2.II.1947 r. Konstytucję apostolską *Provida Mater Ecclesia*, która uznawała możliwość praktykowania rad ewangelicznych i pełnej konsekracji w życiu świeckim, bez wspólnego mieszkania i specjalnego stroju.

sprawą Ducha Świętego – do ożywienia duchem Ewangelii różnych form rzeczywistości świeckich (por. VC 10).

Kościół oczekuje od nas wielkiego zdecydowania i jasnego przyłgnięcia do typowego charyzmatu naszej konsekracji: “tworzenia syntezy wiary i życia, Ewangelii i historii ludzkiej, całkowitego oddania się chwale Bożej i bezwarunkowej dyspozycyjności do pełnego życia służby braciom i siostram na tym świecie” (Jan Paweł II, Rzym, 1. 02. 1997 r.).

osoby (życie) konsekrowane

Z tego, co wyżej zostało powiedziane, wynika, iż zasadniczo każdy chrześcijanin jest osobą konsekrowaną (przez chrzest i bierzmowanie). Niektórzy z nich zaszczytzeni zostali dodatkową konsekracją przez śluby lub inne święte więzy (obietnicę, przysięgę, przyrzeczenie, inkorporację, kontrakt) uznane i usankcjonowane przez Kościół. Te święte więzy wiążą ściślej z Bogiem (przez dążenie do doskonałej miłości przy pomocy rad ewangelicznych) i z ludźmi (zgrupowanymi we wspólnocie zatwierdzonej przez Kościół). Inni przyjęli dodatkową konsekrację przez przyjęcie sakramentu święceń. Wszyscy – wyżej wymienieni – w praktyce są konsekrowani po wielokroć razy. A jednak choć wszyscy chrześcijanie są (w szerszym znaczeniu) osobami konsekrowanymi, to tytuł “osoba konsekrowana” jako *terminus technicus* bywa stosowany (we właściwym znaczeniu) jedynie do tych, którzy są członkami instytutów życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostołskiego i instytutów świeckich; tym tytułem obdarza się też dziewice i wdowy poświęcone Bogu oraz pustelników i pustelnice (por. VC 7). Jest to – mimo ograniczenia formalnego – termin bardzo pojemny i oznacza wielką zbiorowość ludzi.

Podobnie ma się rzecz z pojęciem “życie konsekrowane”, które można by zdefiniować tak: jest to zespół przejawów istnienia i działalności osób konsekrowanych (żyjących we wspólnotach zatwierdzonych przez Kościół) w danych warunkach, w określonym czasie i na konkretnym obszarze. W tej definicji mieści się całe bogactwo i różnorodność charyzmatów, duchowości, instytucji i apostołstwa różnorodnych zakonów, zgromadzeń, stowarzyszeń i instytutów. Znaczną część tej bogatej rzeczywistości stanowi życie zakonne, którego prawnymi wyznacznikami są: stałość, zachowanie rad ewangelicznych, dokładniejsze naśladowanie Chrystusa oraz oddawanie czci Bogu i praca dla zbawienia ludzi²⁴.

klucz do wyrzeczenia: rady ewangeliczne

Zasadniczą cechą życia konsekrowanego jest składana wobec Kościoła profesja rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa²⁵. Dwa motywy leżą u podstaw tego ślubowania: pierwszym jest uwolnienie się od przeszkód na drodze doskonałej miłości Boga i bliźniego, które św. Jan nazwał potrojną pożądliwością: ciała, oczu i pychy żywota (por. 1 J 2,16). Drugi stanowi pragnienie pełniejszego poświęcenia się Bogu, by żyć jedynie dla Niego i oddać się całkowicie na Jego własność. Śluby więc to nie jakiś podarunek dla Pana Jezusa, jakies obiecanki dobremu Ojcu, jakaś bliżej nie określone przyrzeczenie rzeczy lepszych, lecz dobrowolny dar z siebie, obejmujący najgłębszą istotę i najcenniejsze dobra człowieka: “moc miłowania, pragnienie posiadania i wolność kierowania sobą”²⁶.

Rady ewangeliczne są przede wszystkim darem Trójcy Świętej. Życie według nich jest więc w jakiś sposób odbiciem życia Ojca, Syna i Ducha Świętego w ich wzajemnej miłości i wzajemnym oddaniu się. Z tego tytułu życie konsekrowane jest “jednym z widzialnych

²⁴ Por. kan. 573, # 1

²⁵ Pierwszy zanotowany przykład wszystkich trzech ślubów w formule profesji zakonnej znajduje się w regule paryskich genowefianów (kanoników św. Genowefy) 1 1148 roku.

²⁶ *Evangelica testificatio*, 7

śladów, które Trójca Święta pozostawia w historii, aby wzbudzić w ludziach zachwyt pięknem Boga i tęsknotę za Nim” (VC 20).

konsekrowana czystość: misterium niepodzielności

Pierwotną podstawę konsekrowanej czystości stanowi przykład Jezusa, Jego Matki, Maryi, i opiekuna, Józefa, oraz większości pierwszych naśladowców, uczniów i Apostołów. A w ogóle, to cały Nowy Testament nasycony jest klimatem dziewictwa: od Jezusa po Jana, Jego umiłowanego ucznia. Ta nowotestamentalna atmosfera dziewictwa “dla królestwa niebieskiego” stanowiła zawsze źródło i inspirację do podjęcia drogi konsekrowanej czystości.

Kościół wielbi Boga za cenny dar czystości konsekrowanej, dzięki której łatwiej możemy niepodzielnym sercem poświęcić się Bogu. Na ten dar ten składa się nie tylko obowiązek zachowania cnoty czystości (na poziomie fizycznym, duchowym i moralnym), ale też przysięga rezygnacji z małżeństwa i rodziny, aby lepiej oddać się bezpośredniej miłości, uwielbieniu i służbie Bogu²⁷. Odrzucając przez ślub czystości całą tę rzeczywistość związaną z małżeństwem i rodziną, rezygnujemy nie tylko z wszelkich fizjologicznych aktów i przyjemności związanych ze współżyciem płciowym, ale też z psychologicznych i duchowych działań i przyjemności, płynących z miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Słusznie zatem doskonałą czystość uważa się za “bramę” do całego życia konsekrowanego.

Jako znak czystość ślubowana pokazuje światu transcendentalny i eschatologiczny wymiar Kościoła. Niesie ze sobą żarliwe oczekiwanie na “bliskie już” zmartwychwstanie i ogłasza przyszłą bliską więź z Bogiem – jedyne “małżeństwo”, jakie będzie szczęściem w “przyszłym wieku” (por. VC 26). Zatem żyjąc w doskonałej czystości, mamy możliwość już teraz stać się oblubienicą Chrystusa. Aby to osiągnąć, konieczna jest też bliska więź z Maryją, matką chrześcijańskiej dziewiczej miłości²⁸.

konsekrowane ubóstwo: misterium огоłocenia

Jezus – sam żyjąc w ubóstwie, posuniętym niemal do całkowitego огоłocenia – już w pierwszym błogosławieństwie ogłasza: *Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże... Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą* (Łk 6,20.24). Potem nie jeden raz przestrzegał przed niebezpieczeństwem bogactw, radził gromadzić sobie skarby w niebie, odradzał zbytnie troski i obiecał stokrotne wynagrodzenie tym, którzy dobrowolnie – ze względu na Niego – wyrzekną się domów, pracy i rodzin (por. Mt 19,27-30). Zlecając Apostołom misję głoszenia Ewangelii, kazał im niczego nie posiadać, ale żyć ze swej posługi. Od pozostałych uczniów żądał, aby korzystali ze swych majątkości, nie przywiązując się do nich i hojnie dzieląc się z potrzebującymi.

Dobrowolne ubóstwo – jako sposób naśladowania Chrystusa – weszło w praktykę pierwszych chrześcijan dopiero po ustaniu prześladowań. We współczesnym świecie, gdzie bogata mniejszość coraz bardziej się bogaci, a uboga większość jeszcze bardziej biednieje, Kościół podkreśla wartość konsekrowanego ubóstwa jako znaku, który mówi, że nie można nadużywać dóbr doczesnych, że te dobra nie są dla człowieka źródłem szczęścia, że człowiek jest powołany do wyższych celów. Do przyjęcia takiego ubóstwa wezwani są ci, którzy idą za Chrystusem w życiu konsekrowanym. Przy czym nasze ubóstwo konkretyzuje się dodatkowo poprzez akt prawny ślubów czy przyrzeczeń.

²⁷ por. *Lumen gentium*, 42

²⁸ por. KPK 663,# 4.

Pierwszym rysem ślubowanego ubóstwa jest rezygnacja z posiadania, odrzucenie (tak indywidualne, jak i grupowe) wszelkiej obfitości dóbr tego świata. Przez owo odrzucenie powierzamy Bogu nasze naturalne i instynktowne prawo do posiadania: składamy – raz na zawsze – całkowity dar z tego, co posiadamy i chęci do posiadania. Zakłada on niezachwianą ufność, że Ojciec zatroszczy się o wszelkie nasze przyszłe potrzeby. Drugą cechą ślubu ubóstwa jest zależność od przełożonych w sprawie korzystania z dóbr materialnych, gdzie panuje zasada, iż indywidualne korzystanie ze wspólnotowego majątku podporządkowane jest wspólnemu dobru i wspólnemu życiu.

konsekrowane posłuszeństwo: misterium poddania

Pismo Święte wyznacza posłuszeństwu centralne miejsce w dziele zbawienia, ponieważ stanowi odpowiedź na pychę i nieposłuszeństwo pierwszego grzechu oraz jedyną drogę powrotu do Bożego zamysłu wobec ludzkości. Biblijny przekaz, dotyczący posłuszeństwa, na pierwszym miejscu stawia wolną, osobową decyzję postępowania zgodnie z planem Bożym, który rozpoznajemy w słowie Bożym i przez osąd sumienia. Uległość wobec tego planu – gdy angażujemy się w niego twórczo i pokornie – przemienia nasze życie w służbę Bogu.

Chrystus przez cały czas był posłuszny Ojcu: bezpośrednio lub pośrednio – przez uległość rodzicom, wydarzeniom, instytucjom, Pismom natchnionym oraz ziemskiej władzy. Przyszedł *nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Go posłał*. Paweł nazwie Go nowym Adamem i powie o Nim, że *uniżył samego siebie, stawiając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej*²⁹. Maryja żyła również w tym samym duchu, co Jej Syn. Siebie samą nazywa *służebnicą Pańską*. W Kanie Galilejskiej zachęca innych do posłuszeństwa: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*³⁰.

Od zarania Kościoła żarliwi chrześcijanie starali się coraz pełniej naśladować uległość Chrystusa, zabiegając o posłuszeństwo Bogu w każdym aspekcie życia. Stopniowo zaczęto coraz ściślej łączyć praktykowanie tej cnoty z odpowiednim ślubem i życiem konsekrowanym. W przeszłości za wzór posłuszeństwa stawiano tzw. ślepe posłuszeństwo, które zakładało pełną (bez żadnego *ale*) uległość przełożonemu i całkowitą akceptację jego punktu widzenia, ze względu na pełnienie przez niego funkcji zastępcy Boga, obdarzonego łaską stanu, pozwalającą mu najlepiej osądzać i koordynować sprawę.

Dziś przez ślub posłuszeństwa również wyrzekamy się na stałe własnej woli, a nakazy prawowitej władzy kościelnej utożsamiamy z wolą Bożą. Żyjąc ślubem posłuszeństwa, oddajemy Bogu rdzeń człowieczeństwa: naszą wolę, która leży u podstaw każdego działania.

sequela Christi: iść śladem

Sequela Christi oznacza naśladowanie Chrystusa jako wzoru i jedynej drogi do Ojca. Chrystus - jako żywa i konkretna osoba – jest więc miarą, wzorcem, normą i ostatecznym kryterium ludzkiego postępowania. Pan Jezus zresztą sam zachęcał, aby “wstępować w Jego ślady” i “pójść za Nim”. Ten właśnie ideał ascetyczny stał się głównym korzeniem “drzewa konsekrowanego” o wielu gałęziach. Konsekwencją dokładniejszego naśladowania Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego Ojcu było przecież pojawienie się w dziejach Kościoła pierwszych form życia konsekrowanego.

Vita consecrata mówi wiele o naśladowaniu: jest ono specjalne (1), wierne (14), bardziej z bliska (72), całkowite i bezwarunkowe (15), wspólnotowe (52), radykalne (84).

²⁹ por. Flp 2,8; J 6,38; Hbr 10,7; Łk 2,51; Mt 17,27; Rz 5,12-21.

³⁰ por. Łk 1,38; J 2,5.

Jako konsekrowani ukazujemy więc światu wspólnotę Bożej miłości tylko wtedy, gdy naprawdę naśladujemy Chrystusa (to jest zresztą ostateczną normą życia zakonnego³¹), łącząc się z Nim i upodabniając się do Niego. Skuteczną pomocą w tych wysiłkach jest modlitwa i asceza. Bez nich trudno dochować wierności swemu powołaniu i iść za Jezusem drogą Krzyża (por. VC 38).

to nie tutaj, to tam: oswojona eschatologia

Eschatologia poucza, że dzieje poszczególnej jednostki, a także całej ludzkości zmierzają do pewnego kresu, a potem do przemiany doczesnej egzystencji w całkowicie inny sposób istnienia. Ta przemiana wiąże się z ponownym przyjściem Pana. Gdy więc “przemija postać tego świata”, życie konsekrowane jawi się jako zapowiedź przyszłej rzeczywistości: zmartwychwstania i Królestwa niebieskiego. Dzieje się tak przede wszystkim za sprawą ślubu czystości, który zawsze postrzegano jako zapowiedź ostatecznej formy świata. Dlatego stan dziewic uważany jest od starożytności za szczególny eschatologiczny wizerunek niebiańskiej Oblubienicy i przyszłego świata (por. VC 7) a życie konsekrowane w ogóle zapowiada – “na miarę osiągalną w doczesności i zgodnie z różnymi charyzmatami – eschatologiczną doskonałość” (VC 16).

więcej niż doskonały pierwowzór: Matka

Cała tradycja zakonna³² niesie przekonanie, że obecność Maryi ma podstawowe znaczenie zarówno dla życia duchowego jednostki, jak i dla spójności, jedności oraz wzrostu całej wspólnoty. Stąd wszystkie kościelne dokumenty o życiu konsekrowanym³³ i liczne przemówienia papieskie nieustannie stawiają nam konsekrowanym przed oczy wzór Maryi do naśladowania, bo ona “jest pierwsza wśród wszystkich osób poświęconych Bogu. Ona – Dziewica z Nazaretu – jest też najpełniej poświęcona Bogu, najdoskonalej konsekrowana”³⁴.

Taka właśnie ukazana jest na kartach *Vita consecrata*: jako pierwsza uczennica Jezusa, która oddała się na służbę Bożego zamysłu (18), jako wzniósły przykład doskonałej konsekracji i wzór przyjęcia łaski przez człowieka (28), jako szczególnego rodzaju Matka osób konsekrowanych (28), jako obraz dziewiczej i płodnej miłości (34), jako wizerunek Kościoła-Oblubienicy bez zmarszczki i skazy (112).

Jako konsekrowani – ukryci w sercu Maryi i chronieni jej płaszczem – staramy się również zapewnić jej odpowiednie miejsce w swoim sercu i w swoim życiu. Usiłujemy stale pogłębiać swoje więzi z Matką Boga i Matką Kościoła.

***confessio Trinitatis*: tajemnica pojemna**

Wieloraka więź między życiem konsekrowanym a Trójcą Świętą ujawnia jego trynitarny i chrystologiczny charakter. Widoczny jest on również w życiu według rad ewangelicznych:

- w czystości, która ukazuje serce oddane wyłącznie Bogu i jest odbiciem wzajemnej miłości nieskończonej Osób Boskich w tajemnicy Trójcy Świętej;

³¹ por. *Perfectae caritatis*, 2

³² Niektóre instytuty już bezpośrednio w nazwach deklarują więź z Maryją: synowie, córki, sługi, służebnice, służebniczki, apostołowie, apostołki itp. – Maryi.

³³ W 1988 roku – z okazji Roku Maryjnego – Jan Paweł II wydał nawet specjalny *List apostołski* do wszystkich osób konsekrowanych, w którym m.in. zachęca do rozważania “wraz z Maryją” tajemnicy powołania, tajemnicy konsekracji i tajemnicy właściwego apostołstwa.

³⁴ *Redemptionis donum*, 17

- w ubóstwie, które wyznaje, że Bóg jest jedynym prawdziwym bogactwem człowieka i wyraża całkowity dar z siebie, jakim jest każda Osoba Boska dla pozostałych;
- w posłuszeństwie, które – jak u Chrystusa – karmi się pełnieniem woli Ojca i jest wyrazem synowskiej zależności a także wzajemnego oddania się w harmonijnej miłości trzech Osób Boskich (por. VC 21).

W ten sposób życie konsekrowane staje się wyznaniem i znakiem Trójcy Świętej, która w Kościele uważana jest jako wzór i źródło wszelkich form życia chrześcijańskiego.

Także życie braterskie we wspólnocie jest szczególnym znakiem tej trynitarniej komunii w miłości i wyznaniem wiary w Trójcę Świętą. Wyznaje przeto Ojca (łącającego wszystkich w jedną rodzinę), Syna (gromadzącego odkupionych w jedno) i Ducha Świętego (jako zasadę jedno) ³⁵.

Również charyzmat i duchowość danego instytutu posiadają orientację trynitarną: pozwalają nam otwierać się na wolę Ojca w procesie ciągłego nawracania się; zapraszają do radykalnego upodobniania się do Chrystusa; w końcu zapraszają każdego, by poddał się prowadzeniu przez Ducha Świętego tak w osobistym życiu duchowym, jak również w życiu wspólnotowym i apostołskim (por. VC 36).

charyzmat: dar dla innych

Charyzmat w ogólności to specyficzny dar Ducha Świętego, udzielony poszczególnym członkom wspólnoty chrześcijańskiej dla wspólnego dobra. To dobro wspólnoty jest ważną cechą odróżniającą charyzmat od innych łask, które nie muszą posiadać przeznaczenia społecznego. Charyzmatu nie da się nigdy ani wymusić przez człowieka, ani przewidzieć przez struktury Kościoła, ani osiągnąć drogą sakramentalną. Charyzmatów można jednak spodziewać się zawsze i wszędzie, bo należą one do istoty Kościoła ³⁶.

Ponieważ również życie konsekrowane “jest darem Boga Ojca udzielonym Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego” (VC 1), można przeto mówić o charyzmacie życia konsekrowanego. Bo przecież dar życia konsekrowanego – w całej różnorodności swych charyzmatów i instytucji – jest niezwykłym bogactwem dla wspólnoty kościelnej, inspirując ją do świętości życia codziennego oraz pobudzając wzrost braterstwa i rozwój misji. Nieustanne działanie Ducha Świętego w ciągu stuleci pomnaża te bogactwa poprzez obdarzanie różnymi charyzmatami wciąż nowych założycieli i założycielek. Wszyscy oni “wybrali Chrystusa, idąc drogą radykalizmu ewangelicznego i braterskiej służby” (VC 5). Ich rodziny duchowe istnieją po to, aby naśladować świętość swoich założycieli. Wierność charyzmatowi założycielskiemu oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat duchowemu dziedzictwu jest jednym z elementów, które decydują o wzroście świętości (por. VC 36-37).

charyzmat założycielski: dar początku

Charyzmat założycielski oznacza dar Ducha Świętego uzdalniający osobę do założenia wspólnoty życia konsekrowanego w Kościele. Dar ten zarazem “ma służyć wzrostowi świętości Kościoła oraz uzdolnić go do podejmowania wyzwań każdej epoki” ³⁷. W tym charyzmacie można wyróżnić następujące podstawowe składniki ³⁸: 1) szczególny sposób postrzegania i przeżywania Jezusa, z podkreśleniem jakiegoś aspektu Jego misterium; 2) swoisty sposób upodobniania się – przez praktykę rad ewangelicznych, z zaakcentowaniem

³⁵ por. kan. 602; także VC 41,42

³⁶ Św. Paweł w 1 *Kor* szczegółowo omawia temat charyzmatów; podkreśla z naciskiem, że dary Ducha powinny przynosić korzyść wszystkim i służyć całej wspólnotocie.

³⁷ *Orędzie Ojców IX zwyczajnego zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów do Ludu Bożego, V*

³⁸ por. *Mutuae relationes*, 11,51

w nich pewnych treści – do Chrystusa; 3) szczególne metody działania, z określeniem środowiska i zakresu pracy oraz celu specyficznego, którego kontekst historyczny wpływa na dobór środków do osiągnięcia tegoż celu; 4) specyficzną formę życia wspólnego, z uwzględnieniem aktualnych potrzeb apostołatu.

Trzeba też dodać, że autentyczny charyzmat założycielski “niesie ze sobą pewien ładunek prawdziwej nowości w duchowym życiu Kościoła oraz szczególnej przedsiębiorczości, która otoczeniu wydaje się niewygodna i może też budzić trudności”³⁹.

Ten dar ma charakter nie tylko osobisty (bo ofiarowany konkretnej osobie, by wzbudzić w niej odpowiednie zdolności do założenia nowej wspólnoty życia konsekrowanego), ale też wspólnotowy (bo rozciąga się na kilka osób pokolenia założycielskiego) i kościelny (ponieważ wpisuje się w całość Kościoła dla jego dynamicznego rozwoju). Oczywiście osoba założyciela oprócz charyzmatu założycielskiego obdarzona jest na ogół – jak każdy człowiek – licznymi charyzmatami osobistymi, które jednak nie są przekazywalne.

charyzmat instytutu: dar kontynuacji

Charyzmat instytutu jest darem Ducha Świętego, który uzdalnia kolejne pokolenia członków do wiernego odczytywania i aktualizowania pierwotnej inspiracji ewangelicznej charyzmatu założycielskiego. Jest to – jak ktoś zauważył – swego rodzaju “ewangeliczny kod genetyczny”, umożliwiający wspólnocie ciągły (mocą Ducha Świętego) kontakt z założycielem i nieustanne odradzanie się. Ten dar – jeden z wyznaczników tożsamości instytutu – jest niesiony, ubogacany i rozwijany przez całą wspólnotę. Każdy jej członek wnosi bowiem bogactwo darów osobistych, które powinny być odpowiednio wykorzystane. W tej optyce każde nowe powołanie to załączek dalszego rozwoju w czasie, ubogacenie charyzmatu pierwotnego, to zastrzyk świeżej krwi dla życia duchowego, to nowa szansa dla misji instytutu.

W tym charyzmacie zderzają się dwa porządki: charyzmatyczny i instytucjonalny. Charyzmat życia konsekrowanego – jako taki – jest w Kościele niezmienny i trwały; natomiast formy instytucjonalne mogą się zmieniać i żadna nie ma patentu na wieczność. Stąd niektórzy⁴⁰ wyróżniają w historii instytutu cztery etapy rozwoju: okres pierwotny (trwa 10-30 lat), okres szybkiego wzrostu, okres stabilizacji (ok. 120-150 lat) i okres dekadencji. Wszystkie cztery fazy obejmują mniej więcej 200 lat, ale jak potwierdza historia starych zakonów, okresy te mogą się cyklicznie powtarzać.

Charyzmat instytutu nie jest więc rzeczywistością statyczną, lecz dynamiczną: cechuje go ewolucja i ruch. Ten rozwój idzie w dwóch głównych kierunkach: *ad intra* i *ad extra*. Pierwszy podnosi wierne naśladowanie Chrystusa i dążenie do zjednoczenia z Nim. Drugi podkreśla otwarcie się na Ducha Świętego i czynne włączenie się w historię świata. Rozwój i odnowa są autentyczne tylko wówczas, gdy instytut realizuje harmonijnie obydwie kierunki. Wówczas całe życie osób konsekrowanych jest “napełnione duchem apostołskim, a cała ich działalność apostołska przeniknięta kontemplacją” (VC 9). Jeśli brakuje tej harmonii – przestrzega Papież – “w każdej chwili grozi niebezpieczeństwo wewnętrznego załamania, zagubienia i zniechęcenia” (VC 74).

³⁹ *Mutuae relationes*, 12

⁴⁰ np. R. Hostie; por. K. Wons, *Charyzmat w instytucie zakonnym*; w: *Rozeznac zamysł Boga*, Kraków 1997, s.140.

rozdział 2

Wspólnota życia konsekrowanego

ikonostas wspólnoty

Jednym z charakterystycznych filarów życia konsekrowanego jest życie we wspólnocie. Ta wspólnota jest nie tylko dziełem ludzkim, lecz przede wszystkim darem Ducha Świętego, który czyni z niej część Kościoła-Wspólnoty. Bo przecież Kościół od pierwszej chwili swego istnienia jawi się jako wspólnota braterska i komunია w jedności. Więzią tej komunii jest miłość, która łączy między sobą wszystkie członki jednego Ciała Chrystusa oraz Ciało z Głową.

Vita consecrata przywołując pewne ikony życia wspólnotowego, wskazuje przykłady, na których winny się wzorować nasze wspólnoty konsekrowane. Najpierw jest to Trójca Święta, w której komunii uczestniczy ludzka wspólnota oparta na wierze i miłości braterskiej. Życie wspólnotowe może świadczyć o mocy łaski płynącej z udziału w tajemnicy życia trzech Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Drugą ikoną, w której wspólnota życia konsekrowanego znajduje swój pierwowzór jest wspólnota uczniów, którzy szli za Jezusem. On wezwał każdego osobiście, aby żył we wspólnocie z Nim i innymi uczniami, dzieląc Jego życie i Jego los⁴¹. Uczynił w ten sposób żywy obraz rodziny ludzkiej zgromadzonej w jedności, której duszą jest miłość do Boga i do bliźniego. Dając w czasie Ostatniej Wieczerzy pokorny przykład służenia, odwrócił relacje oparte na władzy i panowaniu. Życie tej wspólnoty, a szczególnie doświadczenie zjednoczenia z Chrystusem stało się przykładem, na którym wzorowało się zawsze życie konsekrowane, kiedy pragnęło rozbudzić w sobie pierwotny zapał, by z nową energią podjąć wędrówkę przez dzieje (por. VC 41).

Kolejną (największą) ikoną, z której każda wspólnota życia konsekrowanego chce czerpać natchnienie, jest gmina jerozolimska. Pierwsi chrześcijanie gromadzili się zaraz po Wniebowstąpieniu, by modlić się jednomyślnie i by trwać we wspólnocie braterskiej, mając wszystko wspólne. Tworzyli w ten sposób społeczność, w której wszystkich ożywiały rzeczywiście jeden duch i jedno serce⁴². Wspólnoty zakonne zawsze starały się realizować ten niedościgły ideał komunii w miłości. Również w *Vita consecrata* znajduje się żarliwa podwójna zachęta do pójścia za przykładem pierwszych chrześcijan Jerozolimy (trwających w słuchaniu nauki Apostołów, we wspólnej modlitwie, w sprawowaniu Eucharystii, we wspólnocie dóbr natury i darów łaski) i do kierowania się w życiu prawem bezwarunkowej miłości wzajemnej (por. VC 45).

Dla całości "ikonostasu" trzeba dodać tu jeszcze historyczny wizerunek wspólnoty założycielskiej (i to jest czwarty obraz), do którego – w ramach nieustannej odnowy – wracają chętnie kolejne pokolenia powołanych. Ten obraz koncentruje naszą uwagę na wyraźnych cechach – uwieńczonej powodzeniem – drogi założyciela i jego pokolenia.

Gdyby każda wspólnota konsekrowana kontemplując ten ikonostas, zechciała wcielać w życie jego ideały, wówczas inne byłoby oblicze Kościoła: jaśniałoby blaskiem nowego przykazania.

schola amoris: miłość braterska

⁴¹ por. *Mk* 3,13-15

⁴² por. *Dz* 1,14; 2,44; 4,32

Już powyższe ikony świadczą, że nie chodzi tu o zwykłą wspólnotę zbudowaną na sympatii i innych ludzkich uczuciach. Sobór mówi o wspólnocie ducha, o wspólnocie zakorzenionej w Duchu Świętym, rozlewającym miłość Chrystusa w sercach⁴³. Osoby konsekrowane, które mocą tej miłości stały się jednością, “odczuwają wewnętrzną potrzebę oddania wszystkiego wspólnocie: dóbr materialnych i doświadczeń duchowych, talentów i pomysłów, a także ideałów apostołskich i posługi miłosierdzia” (VC 42). Bez tej miłości – bezwarunkowej, wzajemnej, przebaczącej, posługującej – nie jest możliwa prawdziwa wspólnota.

Jan Paweł II mówiąc o tej miłości, podkreśla ważność “świadczenia wzajemnej miłości związanej z braterskim lub siostrzanym duchem każdej wspólnoty”⁴⁴. Znakiem autentyczności tego świadectwa jest akceptacja najbliższego współbrata, wzajemna życzliwość, radosna prostota, szczerość i obopólne zaufanie, twórcza postawa, umiejętność dialogu, duch ofiary i ascezy; można by tu zresztą przywołać wszystkie atrybuty miłości opisaną przez św. Pawła w *Pierwszym Liście do Koryntian* (13,1-13). Taka miłość będzie “zasadą życia i źródłem radości” (VC 51).

Bezwarunkowa miłość braterska jest więc darem, który jednak wymaga cierpliwego uczenia się drugiego człowieka; który nakazuje (bez dodatkowych kontraktów) przyjąć także jego słabości, jego problemy i trudności; który domaga się bezkompromisowej walki, by przezwyciężyć własną nadmierną spontaniczność i zmienność pragnień. Wszyscy – mimo sprzecznych skłonności temperamentu i charakteru – usłyszawszy to samo wezwanie do tworzenia *communio* i mając tę samą koncepcję i cel, staramy się tworzyć harmonię między potrzebą samotności i pragnieniem towarzystwa. Owszem, w trakcie pracy nad tą integracją – na skutek ludzkich przywar i szczególnych okresów w życiu – mogą pojawić się (czasem śmieszne, czasem groźne) wypaczenia w życiu wspólnoty. Ich najczęstszym źródłem jest egoistyczne dążenie jednostki do osiągnięcia własnego dobra ze szkodą dla wspólnoty.

szkoła czucia: *sentire cum Ecclesia*

Wspólnota zakorzeniona w Duchu Świętym jawi się sama w sobie jako rzeczywistość duchowa, jako przestrzeń teologalna, w której możemy doświadczyć mistycznej obecności zmartwychwstałego Pana (por. VC 42). W tej przestrzeni musi się też zmieścić cały Kościół (tak powszechny jak i partykularny) – jako mistyczne Ciało Chrystusa. Zmysł kościelnej komunii – zawsze obecny u założycieli – przeradzając się w duchowość komunii, kształtuje sposób myślenia, mówienia i działania następnych pokoleń powołanych. W ten sposób (szczególnie) międzynarodowe wspólnoty życia konsekrowanego stają się “znakiem zawsze możliwego dialogu oraz komunii zdolnej połączyć w harmonijną całość wszelkie odmienności” (VC 51).

Duchowość komunii to pewnego rodzaju *wyższa szkoła czucia* Kościoła i czucia z Kościołem (*sentire cum Ecclesia*). Szkoła ta uczy więzi z pasterzami, zwłaszcza z Ojcem świętym i biskupem miejsca, a także z klerem diecezjalnym, innymi instytucjami i stowarzyszeniami oraz ze świeckimi. Taka nauka zakłada stały – ożywiony miłością – dialog na różnych płaszczyznach między przełożonymi a biskupami, a także budowanie odpowiednich struktur⁴⁵ dialogu i współpracy (por. VC 46-56), co nie wyklucza zwykłych kontaktów i rozmów na “dołach”.

⁴³ por. *Perfectae caritatis*, 15; W tym kontekście należy przywołać zalecenia św. Pawła: W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie! (Rz 12,10).

⁴⁴ *Redemptionis donum*, 15

⁴⁵ Takimi strukturami w Polsce na szczeblu ogólnokrajowym są: Komisja Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego, Komisja Mieszana: Biskupi – Wyżsi Przełożeni,

W nawiązaniu do historycznych form różnych zakonów świeckich i trzecich zakonów w ostatnich latach powstały nowe kształty komunii i współpracy z laikatem. Chodzi tu głównie o ruchy kościelne, wolontariat i różne modele stowarzyszeniowe. Zresztą każda wspólnota życia konsekrowanego ciągnęła zawsze i ciągnie dalej za sobą (większy lub mniejszy) “ogon” świeckich, uczestniczących w jej duchowości i misji.

pacierz: *una voce dicentes*

Trwałą i zasadniczą wartością w duchowości wspólnoty jest wspólna modlitwa, która jest źródłem komunii i umacnia jedność. Dlatego życie wspólnoty zakonnej jest tak zorganizowane, iż w określonym rytmie godzin przeznacza się odpowiedni czas na modlitwę. W ostatnich latach rodziny zakonne ponownie odkryły liturgię godzin i pogłębiły przez to swoją więź ze słowem Bożym i z modlitwą Kościoła. Modlitwa wspólnotowa została też ubogacona o wiele nowych form wyrazu i uczestnictwa. Szczególnie owocne dla wielu wspólnot okazało się zbiorowe odprawianie *Lectio divina* oraz wspólna refleksja nad słowem Bożym, a także wzajemne dzielenie się własnym doświadczeniem wiary i troskami apostołskimi⁴⁶.

Nie mamy wątpliwości, że modlitwa wspólnotowa jest wtedy żywa, kiedy jest zespolona z nieustanną modlitwą osobistą, niesioną przed oblicze Boże w milczeniu i adoracji. Takie milczenie pozwala Bogu mówić, kiedy i jak zechce, a nam pomaga w rozumieniu Bożego słowa (por. VC 38). W praktyce oznacza to wierność wszystkim ćwiczeniom duchowym i wytrwałość w rytmie różnych rodzajów modlitwy. Wierność i wytrwałość – jak wierzymy – pomogą też przezwyciężyć w sposób twórczy i mądry wiele trudności, z jakimi współcześnie się borykamy..

Szczytem każdej modlitwy wspólnej i fundamentem wspólnoty, sercem życia konsekrowanego, codziennym wiatykiem i źródłem duchowości jest dla nas Eucharystia.

wspólnota: czwarta rada

Wezwanie do życia konsekrowanego skierowane jest nie tylko pod osobisty adres powołanego, ale równocześnie – niejako jego duplikat – idzie pod adres konkretnej wspólnoty; czyli chodzi w nim nie tylko o indywidualną drogę świętości, lecz także o drogę, która jest uczestnictwem razem z innymi we wspólnym życiu codziennym, w braterskim współżyciu, poprzez które wszyscy łączą się w szczególną rodzinę w Chrystusie. Jako konsekrowani jesteśmy zatem wezwani nie tylko do jedności z Chrystusem, ale też do zjednoczenia się między sobą czyli do naśladowania Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego we wspólnocie i braterstwie. Życie wspólnotowe stanowi tak ważny element naszej codzienności, że niektórzy uznawali je nawet za czwartą radę ewangeliczną. Wspólnota bowiem stwarza określone warunki dla praktykowania trzech rad ewangelicznych. W tym kontekście tradycyjne rady ewangeliczne nabierają wymiaru wspólnotowego: śluby są naszą daniną na rzecz wspólnoty, a życie wspólne prowadzone w zależności od tego, który – reprezentując Chrystusa – przewodzi grupie, daje nam pewien psychiczny komfort stałości i pomaga w codziennym życiu wzrastać w miłości.

I tak czystość konsekrowana wyraża wolę kochania miłością niepodzielną Boga i wszystkiego, co do Niego należy. Dzięki wspólnocie, w której panuje prawdziwa miłość

Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, Konferencja Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych i Krajowa Konferencja Instytutów Świeckich.

⁴⁶ por. *Życie braterskie we wspólnocie*, 16

braterska, ta wola kochania jest silniejsza i łatwiej wdrażana w życie. Ubóstwo (wspólnota dóbr, dzielenie się dobrami) było od początku ekonomiczną podstawą każdej wspólnoty zakonnej. Natomiast “ubóstwo w duchu” (pokora, prostota, bezinteresowność, duch ofiary, wzgląd na drugich, solidarność, gotowość do służby i pomocy) scala od wewnątrz każdą społeczność braterską. Posłuszeństwo poddaje w miłości naszą wolę Bożej woli i jednoczy nas w jedną rodzinę duchową, która ma do spełnienia w Kościele i w świecie – tu i teraz – specjalne posłannictwo. Wymaga to nie tylko zgodnego i wspólnotowego działania, ale też spokojnego patrzenia z wiarą na przełożonych, którzy przewodzą w drodze, animują działania, kierują pracą i czuwają nad zgodnością misji z charyzmatem⁴⁷.

przełożony: pan i władca czy sługa?

W życiu konsekrowanym władza (przełożeni⁴⁸ różnych szczebli) miała zawsze wielkie znaczenie nie tylko dla funkcjonowania wspólnoty, ale też dla życia duchowego jej członków i dla spełniania misji. Wspólnota ta nigdy bowiem nie była anonimową grupą osób; od samego początku dano jej przewodników, którzy czuli się za nią odpowiedzialni i którym – jak napomina Apostoł⁴⁹ – należy się poważanie, szacunek i miłość. W strukturach życia konsekrowanego rozróżniamy – ze względu na zakres kompetencji – przełożonych wyższych i przełożonych niższych⁵⁰. Wszystkie ich kategorie mają określony prawem kadencyjny czas urzędowania. Żadne przełożenie nie jest dożywotnie.

Aczkolwiek – ze względu na różne typy wspólnot i różnorodne ich posłannictwa – istnieją odmienne koncepcje, modele i sposoby sprawowania władzy, to jednak można znaleźć pewne jej najważniejsze wyznaczniki wspólne:

- ◆ władza w znaczeniu ewangelicznym jest zawsze *służbą*;
- ◆ jest to *władza duchowa*, a więc przekonana o prymacie wartości duchowych;
- ◆ władza jest *źródłem jedności*: jak zwornik – w ramach *cura animarum* – łączy wszystkich w jedną rodzinę;
- ◆ do władzy należy *ostatnie słowo* i zadbanie o wykonanie podjętych decyzji⁵¹.

Jednym słowem: władza konsekrowana jest niezbędna po to właśnie, aby umacniać braci i braterską komuniją, i aby umożliwić realizację ślubu posłuszeństwa.

konsyliokracja czy pajdokracja?: od czego są rady?

Aby z jednej strony przełożonemu pomóc, a z drugiej aby przyhamować jego zapędy improwizacyjno-autokratyczne, prawo powszechne postanawia, że każdy przełożony powinien mieć własną radę⁵², którą prawodawca – jak wynika z treści zapisu – uważa za organ stały i skuteczny, stanowiący również formę uczestnictwa i współodpowiedzialności wspólnoty w procesach decyzyjnych i w roztroprnym wykonywaniu władzy.

Rada jest to grupa złożona z kilku osób konsekrowanych. Kto i w jaki sposób wybiera lub mianuje radnych⁵³, określa prawo własne danego instytutu. Ono też precyzuje naturę rady,

⁴⁷ por. *Życie braterskie we wspólnocie*, 44

⁴⁸ Noszący zresztą różne nazwy: opat, ksieni, generał, generałka, prowincjał, prowincjałka, wizytator, wizytatorka, inspektor, inspektorka, minister, przeor, przeorysza, rektor, dyrektor, gwardian, superior, prepozyt.

⁴⁹ “Prosimy was, bracia, abyście uznawali tych, którzy wśród was pracują, którzy przewodzą wam i w Panu was napominają. Ze względu na ich pracę otaczajcie ich szczególną miłością!” (1 Tes 5,12-13).

⁵⁰ por. kan. 620.

⁵¹ por. *Życie braterskie we wspólnocie*, 47-53

⁵² por. kan. 627, #1.

⁵³ Radni nazywają się też radcami, konsultorami, dyskretemi, definitorami, asystentami itp.

liczbę jej członków, czas trwania kadencji, zasady działania i kompetencje. Warto wiedzieć, że dla ważnego dokonania określonych aktów prawnych przełożony musi – zgodnie z przepisami prawa – albo uzyskać zgodę rady, albo przynajmniej zasięgnąć jej opinii.

Mimo, że władza przełożonych wykonywana jest wspólnie z radą, to jednak ma ona charakter osobisty i przełożony nie może się jej zrzec, bo jest osobiście odpowiedzialny za decyzje i kierowanie społecznością konsekrowaną. Taki system rządzenia chroni nas przed autokracją “wodzów”, pajdokracją “dyletantów” i konsyliokracją “ławników”.

ci wcześniej urodzeni: czas pomyślny

Ważne miejsce we wspólnocie braterskiej zajmują starsi i chorzy, należący do ewangelicznej kategorii tych najmniejszych i ostatnich, wymagających uprzywilejowanej opieki i “specjalnej troski”. Ich obecność odgrywa jednak bardzo pozytywną rolę. Starsi, którzy nie poddają się dolegliwościom złego stanu zdrowia czy ograniczeniom własnej starości, ale zachowują młodość ducha, żywą radość, miłość i nadzieję, są bezcenną podporą dla młodych. Z drugiej strony, młodzi opiekujący się chorymi potwierdzają wiarygodność ich świadectwa i ewangelicznej misji. Taka symbioza jest bowiem wyróżnikiem cywilizacji miłości i jednym ze znaków ewangeliczności wspólnoty.

Zresztą tych chorych i starych nigdy tak na dobre nie wyłączamy z posługiwania we wspólnocie. Skoro bowiem istotą misji życia konsekrowanego jest nie tyle działanie, co świadectwo całkowitego oddania się Bogu, skoro “od każdego oczekuje się nie tyle sukcesu, co raczej wysiłku wierności” (VC 63) – to osoby starsze mają tutaj wiele możliwości do dawania świadectwa wierności: wytrwała modlitwa, cierpliwe znoszenie osamotnienia i swoich dolegliwości, gotowość posługi jako kierownik duchowy, spowiednik czy przewodnik w modlitwie⁵⁴.

na początku był brat

Na początku życia konsekrowanego – jak uczy historia – byli bracia i tylko bracia. Dopiero później doszli kapłani (najpierw tylko na “użytek własny”), a z upływem lat powstały instytuty kleryckie, w których bracia – mimo że odgrywają czynną rolę poprzez posługi pełnione we współpracy z kapłanami – pozostają formalnie członkami drugiej kategorii. A przecież nazwa “brat” wskazuje na sedno duchowości zakonnej: być bratem Chrystusa, pierworodnym między wielu braćmi; być bratem we wspólnocie; być bratem każdego człowieka. Stąd my – bracia, niezależnie od liczby otrzymanych talentów czy rodzaju wykonywanych czynności – przeżywając na co dzień swoje zbratanie z Chrystusem i z innymi ludźmi, pokornie, ale “skutecznie przypominamy zakonnym kapłanom o fundamentalnym wymiarze braterstwa w Chrystusie, które powinno łączyć ich ze sobą nawzajem i z każdym człowiekiem” (VC 6)).

W instytutach braci zakonnych⁵⁵ pełniimy różnorakie i cenne posługi (niektóre można by zakwalifikować jako posługi kościelne) wewnątrz swoich wspólnot i poza nimi. Niemalże zasługi (nie tylko historyczne) mamy zwłaszcza w dziedzinie wychowania, szkolnictwa, szpitalnictwa i miłosierdzia.

geniusz kobiecy w habicie

⁵⁴ por. *Życie braterskie we wspólnocie*, 68

⁵⁵ Takimi są w Polsce np.: Bracia Szkolni, Bracia Bonifratrzy, Bracia Albertyni, Bracia Serca Jezusowego.

Kobiety konsekrowane⁵⁶ w porównaniu z mężczyznami stanowią większą część świata konsekrowanego⁵⁷. Od początków chrześcijaństwa wieloraka rzesza “służebnic Pańskich” kontynuuje i odnawia piękne doświadczenie ewangelicznych kobiet, które idąc za Jezusem, służyły Mu oraz Jego uczniom. W tym pójściu za Chrystusem możemy odkryć cechy typowe dla psychiki kobiecej: poświęcenie, delikatność, ofiarowanie samej siebie, miłość oblubieńczą, zmysł macierzyństwa duchowego. *Vita consecrata* podkreśla, że kobiety konsekrowane są w “bardzo szczególnie sposób powołane, aby być znakiem czulej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką” (57). Temu szczególnemu powołaniu odpowiadamy na miarę osobistych zdolności i zgodnie z naszymi charyzmatami.

Kościół bardzo liczy na specyficzny wkład właściwie uformowanych kobiet konsekrowanych w rozwój nauki, obyczajów, życia rodzinnego i społecznego. Od autentycznego kobiecego geniuszu oczekuje udziału w dziedzinie refleksji teologicznej, kulturalnej i duchowej. Dla nas – zakonnice – stoją otworem różnorakie nowe dzieła: ewangelizacja, praca wychowawcza, formacja przyszłych kapłanów i osób konsekrowanych, animacja wspólnot chrześcijańskich, kierownictwo duchowe, obrona fundamentalnych dóbr życia i pokoju. A najważniejsze nasze zadanie to formacja współczesnej kobiety (por. VC 58).

w zamkniętej przestrzeni: *unum necessarium*

Choć wszystkie zakonnice powołane są do modlitwy, to jednak najwięcej czasu na modlitwę i kontemplację poświęcają mniszki klauzurowe i kobiety w instytutach oddanych całkowicie kontemplacji. Wybierając zamknięte terytorium za ścisłą klauzurą, wyrzekłyśmy się radykalnie nie tylko rzeczy, ale także przestrzeni, kontaktów i wielu dóbr materialnych. Wybierając – jak Maria z Betanii – “lepszą część” (*Łk* 10,42), w samotności i milczeniu słuchamy słowa Bożego i staramy się nim żyć. Żyjąc za klauzurą, przebywamy nieustannie w “izdebce” swojego serca, w której trwamy w jedności z Bogiem. Codziennie doświadczamy, że izdebka ta, przyjęta jako dar i wybrana jako dobrowolna odpowiedź miłości, stanowi miejsce duchowej komunii z Bogiem oraz z braćmi i siostrami. Czujemy, że ograniczoność przestrzeni i kontaktów sprzyja intensywniejszemu przeżywaniu wartości ewangelicznych (por. VC 59).

W ten sposób, klasztory klauzurowe – jako potężne zaplecza modlitewne – przypominają ewangeliczne miasta na górze i światła na świeczniki (por. *Mt* 5,14-15): te wspólnoty i te osoby są “środowiskami wielkiej modlitwy, na której opiera się Kościół, jego życie w różnych wymiarach. Są to osoby żyjące często w najgłębszym ukryciu, za klauzurą, za furtką klasztorną, a równocześnie swą modlitwą podtrzymujące świat” (Jan Paweł II, Rzym, 15 marca 1995 r.).

aby nas nie zabrakło: promocja powołań

Nowe powołania to nieodzowny czynnik odmładzający każdą wspólnotę konsekrowaną, a w dalszej perspektywie to sprawa “być albo nie być” danego instytutu. Nic dziwnego, że Kościół w ogólności i każda jego organizacyjna jednostka o te powołania zabiega; stara się je budzić i promować; w dni nakazane⁵⁸ (i nie tylko) modli się o nie wytrwale; na co dzień obejmuje je troskliwą opieką i duchowym kierownictwem. Te

⁵⁶ Na co dzień nazywają nas różnie: zakonnice, siostry, matki, lub imieniem “własnym”: urszulanki, nazaretanki, zmartwychwstanki.

⁵⁷ W Polsce stosunek ten jest 3:1; na świecie 4:1.

⁵⁸ To jest: *Tydzień Powołań*, rozpoczynający się od IV niedzieli wielkanocnej, oraz *Dzień Życia Konsekrowanego*, obchodzony 2 lutego i każdy pierwszy czwartek miesiąca.

wszystkie “zabiegi” wchodzą w zakres duszpasterstwa powołań, na które na ogół nie żałuje się środków ani ludzkich, ani duchowych, ani materialnych.

Wiedząc, że kolebką powołań jest chrześcijańska rodzina, poświęcamy jej też należytą uwagę duszpasterską. Kolebka jednak to wprawdzie cenne ale zbyt małe środowisko i ograniczona przestrzeń rozwoju. Dlatego w duszpasterstwo powołań angażuje się cały Kościół⁵⁹ i każdy rodzaj duszpasterzowania stwarza klimaty powołaniowe, które niosą ze sobą “porywające piękno osoby Pana Jezusa oraz całkowitego daru z siebie, złożonego dla sprawy Ewangelii” (VC 64).

Jesteśmy świadomi, że najlepszą promocją powołań jest osobiste i odważne świadectwo życia bez reszty oddanego Bogu i bliźnim, w tym świadectwo młodych wobec młodych. Nic tak nie przekona młodego człowieka do wejścia na drogę konsekracji, jak radość i entuzjazm powołanych, jak ich żarliwa miłość do Chrystusa, braterska wspólnota, gorliwość w służbie Bożej, pełna taktu i życzliwości troska o człowieka⁶⁰.

formacja powołań: łaska po łasce

Wspólnota jest naturalnym środowiskiem stopniowego kształtowania charakterów i formowania sumień kolejnych pokoleń powołanych. Formacja powołań to dynamiczny proces wychowawczy podejmowany przez odpowiednie instytucje życia konsekrowanego⁶¹, na czele których stoi doświadczona i kompetentna osoba. Taka osoba – jako starszy brat lub siostra – pomaga młodemu człowiekowi, aby ten umiał dostrzec w sobie szczególne wezwanie Boże, odpowiedział na nie pozytywnie i nauczył się osobiście troszczyć o swój rozwój. Aby to pomaganie było bardziej skuteczne, do pracy w formacji kierujemy najlepsze siły wspólnoty: osoby dojrzałe, mądre, roztropne, cierpliwe i dalej podatne na wpływy formacyjne.

W osobistej trosce o powołanie, czyli w autoformacji chodzi głównie o otwarcie całej przestrzeni swego życia na działanie Ducha Świętego i o ofiarne zaangażowanie się w proces przemiany, przyjmując z wiarą pomoc formatorów (por. VC 65). Głównym narzędziem tej systematycznej pomocy jest “rozmowa osobista, którą należy odbywać regularnie i często, widząc w niej praktykę o niezrównanej i wypróbowanej skuteczności” (VC 66).

Staramy się, aby dzieło rzetelnej formacji miało charakter integralny, tzn. obejmowało całą osobę, rozmaite aspekty jej tożsamości, czynów i intencji. Mówimy więc o różnych wymiarach formacji: ludzkim, duchowym, zakonnym, intelektualnym, wspólnotowym, zawodowym, apostołskim, duszpasterskim i kulturowym. Wszystkie te aspekty sprzyjają pełnemu rozwojowi osoby i zmiierają do pełnej samorealizacji w Chrystusie przez stałe przyswajanie sobie ideałów i wartości ewangelicznych, zgodnie z charyzmatem założyciela.

aby nie wygasł duch ofiary: rozpalanie charyzmatu

Formacja to rzeczywiście doniosły (dożywotni!) proces, dzięki któremu w głębi swego istnienia wciąż się nawracamy ku Słowu Bożemu i jednocześnie uczymy się sztuki szukania Bożych znaków w rzeczywistości tego świata (por. VC 68). Nawracamy się i uczymy całe życie, bo w każdym czasie przeżywamy problemy z wiernością powołaniu i nigdy nie jesteśmy do końca uformowani i ostatecznie dojrzały. Dobitnie i wyraźnie mówi o tym *Via consecrata*: “Nikt nie może zaniechać starań o własny wzrost ludzki i religijny; nikt też nie może polegać wyłącznie na sobie i samodzielnie kierować własnym życiem. Na żadnym

⁵⁹ Oczywiście byłoby idealnie, gdyby w każdej diecezji istniała jakaś wspólna struktura, koordynująca pracę powołaniową diecezji i instytutów (por. VC 64).

⁶⁰ Por. II Polski Synod Plenarny, *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, 43-54.

⁶¹ Są to: postulat, nowicjat, juniorat, wyższe seminarium duchowne.

etapie życia nie można uznać, że osiągnęło się taką pewność i gorliwość, iż nie trzeba już się szczególnie troszczyć o zachowanie wierności; nigdy też człowiek nie osiąga takiego wieku, w którym może uznać, że zakończył się proces jego dojrzewania” (69).

W programie formacji stałej chodzi o to, by objąć procesem odnowy wszystkie sfery i etapy życia tak, aby w żadnym momencie nie wygasł ogień charyzmatu i ducha ofiary. Ważną sprawą jest tu z jednej strony przekonanie o wielowymiarowości formacji, a z drugiej uwzględnienie pewnych istotnych etapach (które przychodzą i odchodzą “w dynamice wierności”) w życiu człowieka.

Trzeba tu koniecznie dodać, że na każdym etapie mogą pojawić się sytuacje kryzysowe na skutek oddziaływania różnych czynników zewnętrznych lub też czynników natury bardziej osobistej. Każdy kryzys to wyzwanie dla formacji ciągłej, dla jej programu i kierowników, a przede wszystkim jest to ważny egzamin dla samego dotkniętego takim doświadczeniem.

Z natury rzeczy formacja znajduje się w samym sercu każdej wspólnoty jako element o decydującym znaczeniu dla naszej przyszłości. Formacja bowiem jest głęboko zespolona z naszym charyzmatem, duchowością, wspólnotą i misją. Chętnie więc inwestujemy w formację, bo to daje największe procenty od kapitału, przynosi największą nadzieję.

rozdział 3

Misja życia konsekrowanego

buszowanie w słowach: o czym tu mowa?

Z “misją” spokrewnione są takie słowa, jak: apostołstwo, posłannictwo, posługa, poruczenie, powinność, polecenie, nakaz, zadanie, obowiązek, rola itp. To są pojęcia zebrane z tego samego pola znaczeniowego. Słowniki mówią, że apostołstwo to działalność na rzecz krzewienia wiary chrześcijańskiej; posłannictwo oznacza wzniesłe zadanie do spełnienia; poruczenie to oddanie z zaufaniem w czyjeś ręce jakiejś sprawy; powinność jest jakąś koniecznością natury moralnej; polecenie wkłada na kogoś obowiązek zrobienia czegoś; nakaz to ustne lub pisemne rozporządzenie, któremu trzeba się podporządkować; w zadaniu chodzi o wyznaczenie komuś czegoś do wykonania; obowiązek to konieczność zrobienia czegoś z jakiegoś nakazu; rola (do odgrywania) to udział i znaczenie kogoś w jakimś przedsięwzięciu. W tym kontekście misja jest jakimś wzniosłym zadaniem apostołskim oddanym ufnie przez Chrystusa w ręce tych, którzy przyjmują je jako niezbywalny obowiązek moralny do niezwłocznego wykonania. “Dla osoby konsekrowanej misyjność nie jest kwestią wyboru, ale imperatywem, który wynika z jej upodobnienia się do Chrystusa”⁶².

Dla nas powinność ta wynika bezpośrednio ze ślubowania rad ewangelicznych, które w szczególności sposób zespalają człowieka z Kościołem i przeznaczają go do pełniejszego niż ludzie świeccy poświęcenia się służbie Bożej. Kościół przyjmując naszą profesję, ma też prawo żądać od nas głębszego zaangażowania w jego misję, całkowitego poświęcenia się misji Chrystusa. “Wynika stąd obowiązek pracy, w miarę sił i stosownie do formy osobistego powołania, bądź modlitwą, bądź gorliwym działaniem”⁶³. W ten sposób samo życie konsekrowanych staje się misją, tak jak było nią całe życie Jezusa (por. VC 72). Więcej: misyjność tkwi w samym sercu każdej formy życia konsekrowanego (por. VC 25).

tajemnica misji

Misja nasza jest tajemnicą Bożej miłości i dlatego nie można jej w pełni pojąć. Sam Jezus powołując ludzi do naśladowania, daje im do zrozumienia, że celem Jego wezwań jest ustanowienie królestwa. To On ustanawia ścisły związek między powierzoną misją, a powołaniem do porzucenia wszystkiego⁶⁴ i pójścia za Nim. Jezus oczekuje tego od swoich apostołów, ale również od tych, którzy w różnych epokach dziejów Kościoła kontynuują Jego misję na drodze rad ewangelicznych: prosi o oddanie całej osoby i wszystkich sił (bez żadnych rekompensat) na rzecz Jego królestwa.

Chrystus jest tym pierwszym Konsekrowanym i pierwszym Posłanym *par excellence*. Jego cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie są zasadniczym czynnikiem naszego zbawienia. Niewielu spośród nas jest wezwanych, by naśladować Go w Jego męce. Jednak Chrystus wykonywał także inne czynności zbawcze: nauczał, uzdrawiał, przebaczał grzechy i tworzył

⁶² *Orędzie Ojców IX zwyczajnego zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów do Ludu Bożego, VI.*

⁶³ *Lumen gentium*, 44; *Christus Dominus* (33) dodaje, że ta praca ma być “usilna i gorliwa”; zachęca również do uczynków pokutnych i do “przykładania się do zewnętrznych dzieł apostołatu”.

⁶⁴ Apostołowie – jak czytamy u Łukasza (18,28) – mają porzucić swą dotychczasową działalność oraz posiadane dobra: “swoją własność”.

swój Kościół. Każdy z nas – zgodnie z otrzymanymi uzdolnieniami i charyzmatami, w konstruktywnej harmonii z posłannictwem własnej wspólnoty – wykonuje jakąś część posługi Jezusa. Ta nasza praca jest tym bardziej skuteczna, im większy w nas poziom świętości osobistej, im więcej braterstwa w naszych wspólnotach i głębsze nasze zaangażowanie w to, co robimy.

adres własny: *cura te ipsum*

Skoro skuteczność naszego współdziałania z misją Pana Jezusa zależy od tego, w jakiej mierze jesteśmy oddani wyłącznie Ojcu, zdobyci przez Chrystusa i ożywiani przez Ducha, to jasne jest, że pierwszym adresatem naszej misji jesteśmy my sami. Pierwszą misję pełnimy więc wobec samych siebie, starając się otwierać własne serca na działanie łaski Bożej (por. VC 25) oraz dbając o wzrost miłości Boga i miłości bliźniego.

Misja ta, czyli w pierwszym rzędzie troska o własne dobro duchowe, nie jest czymś ubocznym w naszym życiu. To podstawowa miara miłowania bliźniego: *jak siebie samego*; to zasadnicza forma miłowania siebie: staranie o to, aby Bogu podporządkować całe swoje życie i ofiarować wszystko, czym jesteśmy i co mamy, uwalniając się po drodze od przeszkód, które nam nie pozwalają stać się prawdziwym znakiem Chrystusa w świecie (por. VC 25). Być znakiem Chrystusa – to dać się czytać jak piątą ewangelię; to unaoczniać Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego; to być obrazem braterskiej komunii; to przypominać o ewangelicznych wartościach i błogosławieństwach. W tej “automisji” chodzi więc głównie o jakość znaku; o to, aby był on autentyczny, jednoznaczny i czytelny.

osobiste świadectwo: misja najważniejsza

Taki czytelny i odczytany znak ma wartość osobistego świadectwa. *Vita consecrata* stawiając wyżej tę wartość niż zewnętrzne dzieła apostołskie, podkreśla, że jest to misja najważniejsza oraz “wyzwanie i pierwszoplanowe zadanie życia konsekrowanego” (VC 72). Głównym walorem tej wartości jest uobecnianie Chrystusa w świecie. I znów trzeba zastosować sprawdzone prawidło: im bardziej upodobniamy się do Chrystusa, tym bardziej czynimy Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia i pojednania ludzkości.

W tej perspektywie można również dostrzec, jak ważne są tutaj śluby zakonne, zdrowa i głęboka duchowość, braterska wspólnota, życie sakramentalne, praktyka modlitwy, duch ascezy, wierności i czujności⁶⁵. To wszystko ożywia i umacnia świadectwo życia, które chce być całkowicie oddane Bogu i ludziom na wzór Pana Jezusa, który z miłości do człowieka stał się sługą. Naśladując Go na miarę naszych sił, w pewien sposób stajemy się “przedłużeniem Jego człowieczeństwa” (por. VC 76). I im bardziej żyjemy Chrystusem, tym lepiej możemy Mu służyć w bliźnich, pracując na różnych polach apostołskich i podejmując największe nawet ryzyko.

wyjątkowość misji konsekrowanej

Jako część Kościoła uczestniczymy w zbawczej misji Jezusa. To uczestnictwo wyraża się przede wszystkim przez kontemplację i modlitwę: to jest pierwszy i podstawowy obowiązek wszystkich zakonników⁶⁶. Bóg naszej kontemplacji jest tym samym Bogiem, który daje natchnienie i wysyła z misją. Innymi słowy: ze ślubów zakonnych wypływa

⁶⁵ KPK podkreśla, że owo świadectwo winno być ożywiane modlitwą i pokutą (kan.673).

⁶⁶ por. kan. 663, # 1.

apostolstwo, a z dzieł apostołskich wypływa ugruntowane i pogłębione zjednoczenie z Jezusem⁶⁷. Taka symbioza kontemplacji i apostołstwa przynosi błogosławione owoce.

Członkowie instytutów świeckich uczestniczą w misji Kościoła bądź przez świadectwo życia chrześcijańskiego i wierności wobec własnej konsekracji, bądź przez udział w porządkowaniu spraw doczesnych po Bożemu i przepajaniu świata (na podobieństwo zaczynu) mocą Ewangelii. Starają się też służyć kościelnej wspólnoty, zgodnie z własnym charyzmatem świeckości i osobistymi darami.

Podobna orientacja istnieje również w stowarzyszeniach życia apostołskiego. Owszem, prowadzone jest tutaj na swój sposób życie braterskie we wspólnoty, ale ich pierwszym i najważniejszym zadaniem nie jest kontemplacja, lecz apostołstwo, realizowane zgodnie z własnym celem konstytucyjnym.

Również instytuty kontemplacyjne spełniają w Kościele posługę apostołską. Modlitwa jest bowiem służbą na rzecz całego Kościoła. Rodzi ona “obfite owoce świętości” i przyczynia się do “tajemniczej płodności apostołskiej”⁶⁸. Dlatego – niezależnie od tego jaki rodzaj misji jest naszym udziałem – każdy z nas stara się w niej dostrzegać refleks królestwa niebieskiego i wyzwanie Ewangelii.

dialog jako imię miłości

Naszą misję konsekrowaną pełniemy w komunii i dialogu z innymi podmiotami tworzącymi Kościół. Ta współpraca – tak w sferze rozeznania, planowania, jak i działania – przyczynia się do większej skuteczności misji ewangelicznej. Zresztą wobec wielości wyzwań dzisiejszego świata pojedyncze osoby nie są w stanie udzielić rozstrzygających odpowiedzi. A rozmowy, konsultacje, pertraktacje, a zwłaszcza dialog i komunie, prowadzą do wzajemnego ubogacenia, pomagają zobaczyć realnie problemy i pozwalają podchodzić do nich z większą nadzieją na sukces (por. VC 74).

Kościół doceniając naszą troskę o “dialogowość” życia braterskiego, zaprosił nas do szczególnego dialogu ekumenicznego i z innymi religiami, który ma być “dialogiem przyjaźni i miłości”, “dialogiem życia” i “dialogiem dzieł” (por. VC 100-102). W tym dialogowaniu pomaga nam zdrowa duchowość działania, tzn. nieustanne dążenie do tego, aby między kontemplacją i działaniem panowała ścisła jedność.

ikona umywania nóg: miłość aż do końca

Jeżeli miłość (Boga i bliźniego) jest “duszą każdej misji”, to życie konsekrowane – będące “życiem ofiarnej miłości, konkretną i wielkoduszną służbą” (VC 75) – ma w sobie ogromne rezerwuary tej “duszy”. Kontemplując tę ikonę, która ukazuje Go, jak w wieczniku umywa nogi swoim uczniom, dostrzegamy głębię miłości Boga do człowieka i natchnienie do naszej służby ludziom. Zresztą “życie konsekrowane, przynajmniej w najlepszych okresach swojej długiej historii, wyrażało się właśnie przez to ‘umywanie nóg’, to znaczy przez służbę przede wszystkim najuboższym i potrzebującym” (VC 75).

Tą miłością kochamy Kościół, w którym żyjemy; z tą miłością podejmujemy posługę na rzecz chorych i cierpiących, niedołączonych i potrzebujących, samotnych i zagubionych, niepełnosprawnych i opuszczonych, bezrobotnych i najuboższych, starców i dzieci, narkomanów i umierających, niechcianych i zepchniętych na margines społeczeństwa. Misja nasza w swej istocie oznacza bowiem “oddanie własnego życia, użycie go na dzieła miłości, na modlitwę, na służbę braciom, jednym słowem na działalność intensywną i pełną

⁶⁷ por. kan. 675.

⁶⁸ *Perfectae caritatis*, 7

inicjatywy”⁶⁹. Uczulili nas na tę posługę nasi założyciele, którzy odznaczyli się nadzwyczajną wrażliwością na ludzkie biedy. Byli oni jak strażnicy na murach miasta Bożego, czujnie wypatrując, gdzie się pali. A takich ognisk zapalnych⁷⁰ nigdy na świecie nie brakowało.

Służba ubogim i opieka nad chorymi (i w ogóle cała działalność charytatywna, zorganizowana czy żywiolowa) jest aktem misji, a zarazem poręczeniem autentyczności życia konsekrowanego i bodźcem pobudzającym nas do nieustannego nawrócenia⁷¹.

misja *ad gentes*: misjonarze *sensu strictissimo*

Kościół ewangelizowany ewangelizuje i chce, aby “zapał do ewangelizacji pochodził z prawdziwego świętego życia, karmionego modlitwą, a zwłaszcza miłością do Eucharystii, oraz żeby głoszenie Ewangelii ze swej strony przynosiło wzrost świętości samemu głosicielowi”⁷². To jest zresztą podstawowa i nigdy nie zakończona działalność Kościoła. Życie konsekrowane⁷³ od początku charakteryzowało się ogromnym ładunkiem misyjności i słało swych misjonarzy do wszystkich narodów w najdalszych zakątkach ziemi.

Pierwszym zadaniem misjonarzy jest głoszenie Ewangelii; ma ono na celu nawrócenie, “to znaczy pełne i szczere przyłgnięcie do Chrystusa i do Jego Ewangelii”⁷⁴. Praca misyjna będzie tylko wtedy skuteczna, gdy będzie jej towarzyszył proces inkulturacji oraz dialog międzyreligijny. To z kolei wymaga solidnego przygotowania indywidualnego, doskonałej znajomości teologii i umiejętności dydaktycznych.

Taka relacja przynosi “zyski” obu stronom: geniusz narodu misyjnego otrzymując nowy wzorzec kulturowy, może wyjść poza własne opłotki – na gościńce całego świata; osoby konsekrowane dostając nową przestrzeń do życia i szansę rozwoju, mogą być ubogacone nowym stylem życia i duszpasterstwa (por. VC 77-80).

nowa ewangelizacja: wyzwanie naszej epoki

Nowa ewangelizacja jest re-ewangelizacją “starych” obszarów chrześcijańskich, w których przygasł blask Dobrej Nowiny, do lamusa odstawiono prawdy chrześcijańskie, uśpiono sumienia i rozmyto granice moralne. To Jan Paweł II wylansował pojęcie *nowej ewangelizacji* i wielokrotnie do niej wzywał⁷⁵. Również Ojcowie Synodu Biskupów z 1994 r. zauważyli w swoim orędziu, że “życie konsekrowane jest szczególnie predysponowane, by odegrać bardzo ważną rolę w tym opatrnościowym i jakże aktualnym dziele, jakim jest nowa ewangelizacja”(VIII). W nowej ewangelizacji nie chodzi bynajmniej o przepowiadanie jakiejś “nowej” Ewangelii; zakłada ona tylko nową gorliwość i nowy zapał, nowe metody i nowe sposoby głoszenia Ewangelii oraz nowe podejście do nowych sytuacji⁷⁶.

⁶⁹ Paweł VI, *Charyzmat życia zakonnego*, Poznań 1974, s. 77.

⁷⁰ Jan Paweł II – przemawiając w Kielcach 3.06.1991 r. – dostrzegł w Polsce cztery atkie zapalne ogniska: ofiary narkomanii, chorzy na AIDS, samotne matki z dzieckiem, trudna młodzież.

⁷¹ “Gdy miłosierdzie uniża się z miłości, aby zaspokoić choćby najmniejsze potrzeby bliźniego, wtedy właśnie wznosi się na najwyższe szczyty. A kiedy z największą dobrocią pochyla się nad najbardziej palącymi potrzebami, wówczas też z największą mocą wzlataje ku górze” (św. Grzegorz Wielki, *Reguła pasterska* 2,5).

⁷² Paweł VI, *Ewangelii nuntiandi*, 76.

⁷³ I to nie tylko te instytucje, które nakaz misyjny Jezusa wpisały w swój charyzmat i odznaczają się największym ładunkiem misyjnym (SVD, OMI, SDB, CSsR, SMA, SCJ, CSSp, CM, MSF); te jednak potrafiły zbudować całe zaplecze: od modlitwy, przez informację, zainteresowanie opinii publicznej, aż po ośrodki pomocy materialnej.

⁷⁴ *Redemptoris missio*, 46.

⁷⁵ Już 1979 r. podczas I pielgrzymki do Polski Jan Paweł II przypomniał w Gnieźnie wezwanie do ewangelizacji, która ciągle trwa i ciągle na nowo musi być podejmowana.

⁷⁶ Por. II Polski Synod Plenarny, *Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa*, 17.

duszpasterstwo: kapłani zakonni

Misja życia konsekrowanego integralnie przynależy do diecezji, nad którą pasterską pieczę sprawuje biskup. Wszyscy konsekrowani żyją w jakimś Kościele partykularnym, w który wnoszą bogactwo swej konsekracji, swojego życia braterskiego i swojego charyzmatu. W diecezji na ogół istnieje zapotrzebowanie na kapłanów zakonnych. Oni zresztą “do pewnego stopnia rzeczywiście przynależą do kleru diecezjalnego”, i to nie tylko ci zaangażowani w duszpasterstwo⁷⁷.

Najbardziej popularną formą duszpasterstwa jest posługa parafialna, na którą składają się: szafowanie sakramentów, głoszenie słowa Bożego, nauczanie katechetyczne, wspieranie dzieł charytatywnych i społecznych oraz troska o udział laikatu w misji Kościoła. W duszpasterstwie parafialnym staramy się, aby dochodził do głosu głównie apostoelski wymiar naszego charyzmatu: przez sposób prowadzenia parafii, przez wybór swoistych metod i środków, przez informację o historii, duchowości i dziełach instytutu, przez specjalne modlitwy i nabożeństwa, przez organizację specyficznych wspólnot. Stąd – przy włączaniu się w duszpasterstwo parafialne – preferujemy te parafie, które pozwalają żyć we wspólnocie i wyrażać własny charyzmat⁷⁸. To samo dotyczy żeńskich wspólnot życia konsekrowanego, zaangażowanych intensywnie w życie duszpasterskie parafii. Ten angaż będzie na tyle owocny, na ile wspólnota zakonna będzie obecna w apostołstwie przez swój charyzmatyczny charakter⁷⁹.

Mimo, iż większość kapłanów zakonnych pracuje na niwie parafialnej, to jednak “byłoby poważnym zubożeniem życia konsekrowanego i samego Kościoła partykularnego zredukowanie obecności instytutów do posługi parafialnej, bez pobudzania i chęci przyjęcia bogactwa ich własnej duchowości i posługi charyzmatycznej”⁸⁰. Dlatego kapłani zakonni oferują diecezji różne inne specjalistyczne posługi z dziedziny ewangelizacji: rekolekcje, misje ludowe, apostołstwo wśród emigrantów, obecność w świecie środków społecznego przekazu, ewangelizacja kultury.

Vita consecrata ostrzega: “Diecezja, w której zabrakłoby życia konsekrowanego, nie tylko zostałaby pozbawiona licznych darów duchowych, miejsc służących poszukiwaniu Boga, specyficznych rodzajów apostołstwa i form duszpasterstwa, ale mogłaby też w znacznej mierze utracić ducha misyjnego” (48). Bo przecież instytuty życia konsekrowanego już przez swą obecność pobudzają Kościół lokalny do większego otwarcia się na problemy Kościoła powszechnego.

obudzony olbrzym: współpraca z laikatem

Rozwój misji życia konsekrowanego zależy w dużym stopniu od zyczliwości ludzi i środowisk, w których ta misja jest prowadzona. Na ogół wszystkie instytuty pielęgnują intensywną łączność ze świeckimi: nie tylko staramy się o jak najlepsze stosunki z dobrodziejami i współpracownikami, ale także usiłujemy zbudować wokół siebie jakiś bliższy krąg zaprzyjaźnionych świeckich, zafascynowanych naszą duchowością i wciągniętych w nasze apostołaty. I tak wokół niemal każdej “planety konsekrowanej” krążą jakieś – większe czy mniejsze – “księżycy świeckie”, świecące charyzmatycznym blaskiem. Aby nie zabrakło tego blasku, trzeba zadbać nie tylko o własną tożsamość, ale także zatroszczyć się o

⁷⁷ Por. *Christus Dominus*, 34.

⁷⁸ *Modus vivendi* między zakonnikami i biskupami formułuje – nie tylko na poziomie zasad ogólnych, lecz przede wszystkim w formie norm praktycznych – dokument *Mutuae relationes* dnia 14.05. 1978 r., autorstwa Kongregacji Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacji Biskupów.

⁷⁹ Por. *Mutuae relationes*, 49-50.

⁸⁰ *Lineamenta: Życie zakonne i jego posłannictwo w Kościele i świecie*, 40.

integralną formację świeckich⁸¹. Polega ona “na kształtowaniu życia duchowego i apostołskiego, pogłębianiu znajomości doktryny chrześcijańskiej, a jednocześnie na rozwijaniu cnót ludzkich, postaw rodzinnych i obywatelskich oraz podnoszeniu kwalifikacji zawodowych”⁸².

W świetle zasady komplementarności powołań i charyzmatów w Kościele jasne jest, że szukamy łączności i popieramy wzajemne kontakty ze świeckimi; zbieramy je we wspólnoty i wiążemy na rozmaite sposoby z naszą duchowością i pracą apostołską. Wówczas intensyfikuje się współpraca i wymiana darów. Oczywiście nawet najściślejsza współpraca winna przebiegać w atmosferze poszanowania odmiennych powołań i różnych stylów życia. Taka współpraca na płaszczyźnie misji może sprawić, że “oświecająca moc Ewangelii rozjaśni najmroczniejsze obszary ludzkiej egzystencji” (VC 56).

szansa na przyszłość: praca z młodzieżą

Wychowanie, praca z młodzieżą, zaangażowanie na polu edukacji – stanowiły zawsze istotny element misji Kościoła. W ramach Kościoła to osoby konsekrowane – z tytułu specjalnej konsekracji, osobistego doświadczenia i bogatej tradycji wychowawczej – są szczególnie predysponowane, aby tę misję uczynić swoim zadaniem życiowym. Niesłuchanie owocną działalność na tym polu prowadzą te instytucje, które Duch Święty obdarował charyzmatem, będącym refleksem miłości Jezusa do młodych i dzieci.

Specyficzną działką jest tutaj szkoła katolicka: prowadząc działalność edukacyjną i wychowawczą, staramy się – wciągając w to osoby świeckie – tworzyć odpowiednie środowiska, przeniknięte duchem wiary, wolności i miłości, w których młodzi mogą wzrastać i rozwijać się integralnie. W ten sposób – patrząc z innej perspektywy – swoją pracą przyczyniamy się też do likwidowania wielkich obszarów “niezwykle dotkliwej formy ubóstwa, jaką jest brak formacji kulturalnej i religijnej” (VC 97).

Nie ukrywamy przy tym, że chętnie pracujemy z młodzieżą i dla młodzieży również dlatego, iż mamy nadzieję, że niejako po drodze potrafimy tych “bogaty młodzieżą” uczulić na głos Pana. Podejrzewamy bowiem, że w wielu z nich drzemią autentyczne powołania; trzeba je tylko obudzić.

rzecznik Pana Boga: *omnis propheta*

Uczestnicząc w misji Chrystusa, pełnimy zarazem funkcję prorocką i – przez świadectwo pierwszeństwa Boga i ewangelicznych wartości – ukazujemy światu “przyszłe zmartwychwstanie i chwałę Królestwa niebieskiego”⁸³. Nie raz – wzorem proroka Eliasza – osoby konsekrowane przemawiały z mocą w imieniu Boga. Zresztą, życie braterskie w miłości jest również oczywistym procestem w społeczeństwie, ponieważ przedstawia prawdziwe oblicze Kościoła i w konkretny sposób ukazuje owoce przykazania miłości.

Skuteczność tego “profetyzmu” wymaga radykalnej spójności między przepowiadaniem a życiem. Tylko wtedy jesteśmy dobrymi prorokami, jeśli nasze prorocтва mają swój początek w Bogu, w przyjaźni z Nim, w uważnym wsłuchiowaniu się w Jego słowa w różnych sytuacjach dziejowych. Tylko wtedy jesteśmy rzecznikami Boga, jeśli głosimy Jego słowa swoim życiem, słowem i czynem. Tylko wtedy jesteśmy profetycznymi świadkami, jeśli nasze świadectwo jest jednoznaczne i jawne, poparte wiernością własnemu

⁸¹ “Zakonnicy powinni wspomagać katolików świeckich w ich formacji. Sami świeccy z kolei powinni ich wspierać na drodze duchowej i pasterskiej posługi” (*Christifideles laici*, 61).

⁸² II Polski Synod Plenarny, *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*, 14.

⁸³ *Lumen gentium*, 44.

charyzmatowi. Tylko wtedy nasza misja ma charakter prorocki, jeśli zdolni jesteśmy nieustannie oceniać swoje postępowanie w świetle słowa Bożego (por. VC 84-85).

wielkie wyzwania dla świata

Misja nasza staje dziś wobec trzech wielkich prowokacji współczesnego świata, na które chcemy odpowiedzieć trzema wyraźnymi znakami profetycznymi w postaci rad ewangelicznych. To świadectwo z kolei wraca do świata jako potrójne wyzwanie dla współczesnej kultury dotkniętej kryzysem i ukazuje ludziom wzorce zdolne odmienić ich życie.

I tak na prowokację kultury hedonistycznej, która pcha szczególnie młodych w niewolę zmysłów i instynktów, życie konsekrowane odpowiada radosną praktyką czystości. Na prowokację materialistycznej żądzы posiadania, która lekceważy słabszych i nie zna umiaru, odpowiedzią konsekrowanych jest ślubowane ubóstwo, połączone z konkretną działalnością w służbie najbiedniejszych. Prowokacja wolności bez prawdy i norm moralnych, niosąca ogrom niesprawiedliwości i przemocy, znajduje swój odpór w konsekrowanym posłuszeństwie, ukazujące na przykładzie Chrystusa, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością (por. VC 88-91).

troska o rozwój: słowo i komunია

W *Via consecrata* można znaleźć precyzyjną definicję duchowości konsekrowanej: jest to konkretny wzór relacji z Bogiem i ze środowiskiem, wyróżniająca się swoistymi cechami życia duchowego oraz formami działalności, które ukazują i uwypuklają dany aspekt jedynej tajemnicy Chrystusa (por. VC 93). Kościół chce, abyśmy nie tylko stawiali na pierwszym miejscu życie duchowe, ale aby każda wspólnota stanowiła “prawdziwą szkołę ewangelicznej duchowości” (VC 93). Jeżeli szkoła ta ma czegoś pożytecznego uczyć, musi spełniać trzy warunki:

- ◆ czerpać swe siły ze źródeł⁸⁴ zdrowej i głębokiej duchowości oraz troszczyć się o rozwój życia duchowego, co znaczy: usilnie dążyć do świętości;
- ◆ iść drogą coraz większej wierności oraz umacniać komunię z Chrystusem, co znaczy: wytrwale pielęgnować życie według Ducha Świętego;
- ◆ trwać w jedności umysłów i serc oraz tworzyć środowisko sprzyjające życiu braterskiemu, co znaczy: śmiało budować szczególne więzi braterstwa.

Taka szkoła będzie nie tylko uczyć, ale też przyciągać nowy “narybek” spośród nowych pokoleń. Czasami nawet – jako porywające świadectwo – może wstrząsnąć świadomością ludzi naszych czasów (por. VC 93).

duchowość: jako odpowiedź

Zdrowa duchowość życia konsekrowanego – ze wszystkimi swoimi elementami składowymi – stanowi również znak profetyczny szczególnie dla tych, co szukają *sacrum* i tęsknią za Bogiem. Tacy ludzie – z natury rzeczy – otwarci są na różne formy ascezy i praktyk pobożnych. Jeżeli staramy się rozwijać w sobie wewnętrznego człowieka, który uczestniczy w teraźniejszości, ale jest też otwarty na transcendencję, to możemy ukazać poszukującym i tęskniącym, gdzie można spocząć niespokojne serce człowieka i gdzie mogą być ukojone jego tęsknoty.

⁸⁴ Takimi źródłami są: słowo Boże, liturgia zwłaszcza Eucharystia i Liturgia Godzin, oraz sakrament pojednania (por. VC 94-95).

Dlatego pragniemy wszystkim, którzy się do nas zwracają, zapewnić wsparcie i duchowe przewodnictwo. Chcemy również, aby nasze klasztory zawsze były “wymownym znakiem komunii, gościnnym domem dla szukających Boga i spraw duchowych, szkołami wiary i prawdziwymi ośrodkami studiów, dialogu i kultury, które służą budowaniu życia kościelnego i społeczeństwa ziemskiego w oczekiwaniu na nadejście Królestwa niebieskiego” (VC 6).

CZEŚĆ II

Twórcy chwalebnej przeszłości

przedstawia dzieje życia konsekrowanego w Polsce

Aby móc przedstawić – choćby w najogólniejszym zarysie – dzieje życia zakonnego w Polsce (które zaczęły się przecież dopiero w tym momencie, gdy chrześcijaństwo liczyło już prawie tysiąc lat), potrzeba najpierw w paru hasłach naszkicować panoramę historyczną zakonów w ogólności. Oczywiście trudno jest “odsączyć” czystą historię życia zakonnego z historii Kościoła i świata. Już na pierwszy rzut oka widać wielkie sploty różnorodnych wydarzeń, procesów i zjawisk.

korzenie: radykalizm Ewangelii

Życie konsekrowane sięga swymi historycznymi korzeniami tak do życia samego Jezusa, jak i do wspólnoty Jego uczniów, którzy opuściwszy wszystko, poszli za Nim⁸⁵, oraz do pierwszej gminy jerozolimskiej, w której “jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (*Dz 4, 32*), trwających “w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (*Dz 2, 42*).

Kiedy członkowie tej gminy – na skutek prześladowań – musieli opuścić Jerozolimę, “rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii” (*Dz 8, 1*). W ten sposób “nowa droga” (*Dz 9, 2*) dotarła do wsi i miasteczek. Ci właśnie rozproszeni, głosząc “w drodze słowo” (*Dz 8, 4*), dawali początek nowym gminom, na których czele stawali “starsi”, mianowani przez Apostołów.

W tych pierwotnych gminach ożywym elementem były – oprócz zwierzchnictwa – różne dary łaski (charyzmaty), które – zgodnie z nauką Pawłową⁸⁶ – służyły jedności Kościoła. Tak więc od początku obecne są w Kościele różne formy i przejawy naśladowania Chrystusa. Wśród nich na szczególne podkreślenie zasługują te, które zakładają rezygnację z posiadania (ze względu na biednych), bezżenność i zerwanie ze światem (ze względu na królestwo Boże). Taką formę praktykowali najpierw asceci i dziewice – prorokinie oraz wdowy, które “są rzeczywiście wdowami” (por. *Dz 21, 8; 1 Tm 5, 3*), a potem Ojcowie Pustyni.

Najbardziej radykalną formę naśladowania Chrystusa było zawsze męczeństwo, postrzegane jako dosłowna realizacja słów Jezusa: “gdzie ja jestem, tam będzie i mój sługa” (*J 12, 26*), jako przypiecztowanie własną krwią wiary w Chrystusa. To był ideał! Ale gdzie nie było możliwości jego realizacji, ta sama żywa wiara i ten sam radykalizm ewangeliczny szukały innych środków wyrazu i innych sposobów realizacji.

Tutaj też tkwią duchowe korzenie i religijna siła napędowa dla wszystkich form życia konsekrowanego. Stąd życie konsekrowane postrzegane było często jako “białe męczeństwo”, jako inne, niekrwawe świadectwo chrześcijańskiej ofiary z życia.

⁸⁵ Wśród nich były też kobiety galilejskie (por. *Lk 8, 2; 23, 49; Mk 16, 1*).

⁸⁶ *1 Kor 12, 4-6*: “Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch, różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich”.

początki: na pustyni

Gdy kolejni cesarze rzymscy III wieku (Decjusz, Walerian, Dioklecjan) wydają edykty o powszechnym prześladowaniu chrześcijan, męczennicy giną za wiarę, a gorliwsi wyznawcy⁸⁷ udają się na osobność: na pustynię. W ten sposób jawi się nowa forma chrześcijańskiego świadectwa: samotne, wypełnione modlitwą i pokutą życie na pustyni.

Ci pustelnicy (Ojcowie Pustyni) paradoksalnie odwracają sytuację: to nie świat eliminuje męczennika, to eremita eliminuje z własnego życia świat. „Areny, gdzie dzikie zwierzęta rozszarpały męczenników, ustępują miejsca ogromnej scenie pustyni, na którą wpełzają nieskończenie straszliwe dzikie bestie i skrywają się cienie potęg diabelskich”⁸⁸.

Wzniosły przykład pustelniczego życia pozostawił św. Antoni (+356), pierwszy wyznawca, który otrzymał w Kościele kult publiczny. Jego biografia, napisana przez św. Atanazego w niespełna 10 lat po śmierci, rozślawiła życie pustelnicze na Zachodzie.

W następnym stuleciu inny pustelnik, św. Pachomiusz (+346), założył w Tabennie nad Nilem wspólnotę monastyczną (liczącą niemal osiem tysięcy członków) opartą na „regule anioła”, pełnej umiarkowania, dyskrecji i miłości bliźniego. Reguła ta, uznawana za pierwszą regułę zakonną, dokładnie określała porządek dnia, sposób życia, pracy i modlitwy. We wspólnotach pachomiuszowskich znany już był ubiór zakonny: płócienna tunika bez rękawów, skórzany pas, a w zimie krótki płaszcz z kapturem. Do kaptura przyczepiony był znak rozpoznawczy „domu zakonnego”, do którego mnich należał.

Przykład Antoniego i *Reguła* Pachomiusza kładą podwaliny monastycyzmu na Wschodzie i Zachodzie.

dwa filary: Bazyli i Benedykt

Te normy żywiołowego ruchu odnowy, jakim było zjawisko Ojców Pustyni, doskonalili dalej na Wschodzie św. Bazyli Wielki (+379). Poznawszy najpierw życie mnichów egipskich i syryjskich, razem ze św. Grzegorzem z Nazjanzu zredagował swoje dwie Reguły mnisze⁸⁹. Będąc pod wrażeniem pustyni, miał na względzie jednak – jako Ojciec Kościoła – cały Kościół. „W swojej wizji przyszłości z całym rozmysłem mniejszą wagę przywiązywał do wyrzeczenia się świata, a o wiele większą do miłości bliźniego i do służby ludziom. Tak więc jeśli monastycyzm porzuca ten świat, to po to, aby natychmiast błogosławić go ze swego ustronia i nieść go w swojej nieustannej modlitwie”⁹⁰.

Na Zachodzie życie zakonne zaczął organizować dopiero św. Augustyn (+430). Sam praktykując życie mnisze (najpierw w Tagoście, a potem jako biskup w Hipponie), pragnął aby przez życie zakonne połączone z pracą kapłańską odżyła jedność z pierwszych wieków chrześcijaństwa. On też w liście (nr 211), napisanym z powodu problemów z dyscypliną duchową w klasztorze żeńskim w Hipponie, ułożył *ad hoc* dla niego przepisy domowe, które stały się podstawową regułą zakonną (regułą św. Augustyna) dla wielu instytutów. Tę regułę zresztą zalecił później Sobór Laterański IV (1215).

Mimo to według słów Kasjana (+435) na Zachodzie wciąż istniało prawie tyle samo sposobów życia zakonnego i reguł, ile było cel i klasztorów. Dopiero św. Benedykt i jego reguła (529) wprowadza jedność i uporządkowanie tej wielości. Reguła ta uważana jest za wzór umiarkowania i roztropności. Pokazuje, że ideał życia mniszego to nie nadzwyczajne

⁸⁷ Gorliwość i pobożność nie wyklucza oczywiście innych ludzkich motywów, takich jak: ucieczka przed służbą wojskową czy przed podatkami; głównym jednak powodem była tęsknota za doskonałością, za spokojną kontemplacją, za oglądem Boga.

⁸⁸ Paul Evdokimov, *Wieki życia duchowego*, Kraków 1996, s. 134.

⁸⁹ One też prawie dwa wieki później zainspirowały św. Benedykta do napisania swojej *Reguły*.

⁹⁰ Paul Evdokimov, dz. cyt., s. 150.

umartwienia i doświadczenia, ale wierna codzienna modlitwa i wykonywanie obowiązków mimo monotonii i znużenia. Klasztor to przede wszystkim “szkoła służby Bożej”, rodzina, która w drodze do Boga wzajemnie się wspiera. Każdy klasztor powinien być samowystarczalny i samodzielny (*sui iuris*), a mnisi swój czas dzielą między modlitwę, lekturę duchową i pracę ręczną, która ma być ich źródłem utrzymania. Wszyscy poddani są władzy ojca – opata, któremu ślubują całkowite posłuszeństwo. Przyrzekają dążenie do doskonałości przez odmianę obyczajów (*conversio morum*); z klasztorem wiążą się dożgonnie (*stabilitas loci*).

Ta benedyktyńska “konstytucja doskonałości chrześcijańskiej” szybko rozpowszechniła się na Zachodzie i wyparła inne pomniejsze ustawodawstwa. Większość fundacji zaczęło się inspirować wskazaniami tej właśnie reguły. A opactwa benedyktyńskie stały się ośrodkami, gdzie rodziła się nowa cywilizacja. Jej podstawy tworzyło tak pielęgnowanie kultury duchowej i intelektualnej, jak karczowanie lasów i podnoszenie kultury agrarnej. W skryptoriach przepisywano mszały i ewangeliarze, ale również pisma starożytnych autorów. Dzięki temu przetrwały do naszych czasów wielkie osiągnięcia kultury antycznej. Bardzo szybko do klasztorów napłynęła elita chrześcijańska. Moźni świata oddawali tam swoje dzieci na wychowanie, dzięki czemu znaczna część kadr (papieże, biskupi, misjonarze) posiadała formację zakonną⁹¹.

blaski i cienie kolejnych stuleci

W miarę upływu kolejnych stuleci monastycyzm zrasta się coraz bardziej z Kościołem i razem z nim przeżywa wzloty i upadki. Mnisi otrzymują coraz to nowe zadania. Ich polem pracy jest nie tylko nauka i kultura, ale przede wszystkim ewangelizacja narodów Europy. Niemal wszędzie w pierwszych szeregach misjonarzy stoją mnisi, w większości benedyktyni⁹².

Mnisi są więc nie tylko przy narodzinach Europy w VI wieku, ale też pracują wytrwale nad tym, aby chrześcijaństwo przeniknęło zbarbaryzowany kontynent. A kiedy nastaje renesans karoliński (800-887), zakony reformują się i współpracują w dziele rozwoju życia intelektualnego i religijnego. Upadek Cesarstwa Karolińskiego powoduje kryzys państwowości i kryzys w Kościele: dla Europy przychodzą wieki ciemne, czas zamętu i upadku. Dodatkowo niszczone są przez najazdy Normanów i Arabów. Najeźdźcy grabią i często palą klasztory, bogate w biblioteki i rozwijające kulturę materialną. Ale to właśnie powstanie (910) i rozwój benedyktyńskiego opactwa w Cluny i reforma życia monastycznego na górze Athos (963) wprowadzają trochę światła w raczej ciemny wiek X i dają nadzieję na odnowę duchową w przyszłości. Pod koniec XI wieku takie światło przynieśli Słowianom Cyryl i Metody.

W tym kontekście – po wielu innych ludach europejskich – również plemię zamieszkujące w dorzeczu Odry i Wisły poznaje Ewangelię. Książę Mieszko I ze szczepu Polan, z dynastii Piastów przyjmuje chrzest w obrządku łacińskim (966). Tak rodzi się Polska, tak rodzi się w Polsce chrześcijaństwo i jego struktury, tak rozpoczyna się historia życia konsekrowanego w Polsce.

⁹¹ Benedyktynem był właśnie św. Grzegorz Wielki, pierwszy mnich na tronie papieskim (590); to on jest autorem najstarszego żywota św. Benedykta.

⁹² Przykładowo: 596 – św. Augustyn na Wyspach Brytyjskich; 613 – św. Gall w Szwajcarii; 690 – św. Willibrand w Utrechcie; 719 – św. Winfried – Bonifacy u Germanów.

rozdział 1

Początki w średniowieczu (X-XV)

Jeżeli przyjmiemy, że średniowiecze trwało do końca starożytności (476) do czasów wielkich odkryć geograficznych (1492), to chrześcijaństwo do Polski dotarło akurat w samym środku tej długiej epoki historycznej. W historii Kościoła ten okres postrzegany jest jako czas wypraw krzyżowych⁹³. Z tych wypraw “zrodziły się” zakony rycerskie, szpitalnictwo i pruskie państwo zakonne. W dziedzinie życia zakonnego dała o sobie znać “porządkująca ręka Kościoła: w 1215 r. IV Sobór Laterański zakazał zakładania nowych zakonów i wprowadzał kapituły generalne.

Młody Kościół w państwie pierwszych Piastów (966-1025) rozwijał się więc w oparciu o struktury i wzorce wypracowane na Zachodzie.

pierwsi byli benedyktyni

Pierwsze wiadomości o życiu zakonnym w Polsce łączą się z osobą św. Wojciecha (965-997), Czecha z pochodzenia, biskupa i benedyktyna, misjonarza Prus, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Jego ciało wykupił Bolesław Chrobry i złożył w Gnieźnie, gdzie stało się “fundamentem” polskiej metropolii.

Jakimś dziedzictwem misji Wojciechowej stał się klasztor w Międzyrzeczu. Założyli go w 1001 r. dwaj Włosi, wysłani przez św. Romualda, inicjatora nurtu eremickiego wśród benedyktynów. Do nich dołączyli wkrótce Polacy. W 1003 r. w napadzie rabunkowym zostali wszyscy zamordowani i weszli do kalendarza liturgicznego (13 listopada) jako Pierwsi Męczennicy Polski. Gdy do Polski dotarł Bruno z Kwerfurtu (1008), zastał kult Męczenników szeroko rozwinięty. Opisał ich dzieje w dziele pt. *Życie Pięciu Braci*. Z tego odłamu benedyktynów-eremitów wyszedł też pochodzący z Małopolski św. Andrzej Świerad, zmarły ok. 1034 r. jako pustelnik w okolicach Nitry w Słowacji.

Pierwsze w pełni długowieczne klasztory powstały dopiero w czasach Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Śmiałego, po okresie krótkotrwałej reakcji pogańskiej, jaka miała miejsce po śmierci Mieszka II. Tak powstał Tyniec pod Krakowem, Mogilno pod Gniezmem, Lubiń pod Poznaniem, a także opactwa w Płocku, Wrocławiu, Sieciechowie i na górze Łysiec⁹⁴. Władcy przypisywali zakonnikom ważną rolę, o czym świadczą bogate uposażenia i stałe dochody różnego rodzaju.

Poszczególne klasztory zachowywały rozległą autonomię. Przy większych istniały szkoły, które uczyły czytania i pisania, ale też kształciły duchownych i urzędników państwowych. Środowisko benedyktyńskie pogłębiało życie religijne i krzewiło specyficzną duchowość, wyrażającą się w hasle *ora et labora*.

boom cystersów

Cystersi – jako odłamek zakonu benedyktyńskiego – powstał na fali reformy gregoriańskiej i reformy życia monastycznego, prowadzonej w imię wyrzeczenia i ubóstwa.

⁹³ Rozciągał się na dwa wieki: 1096-1291.

⁹⁴ Od relikwii św. Krzyża, znajdujących się w klasztorze, nazwano opactwo świętokrzyskie, a z czasem nazwa ta przeszła na cały łańcuch górski (Góry Świętokrzyskie), a dziś to też nazwa województwa.

Mnisi z Citaux wybrali całkowite odosobnienie, ciszę i ubóstwo; uprościli liturgię⁹⁵, odrzucili też rozliczne ceremonie, procesje i oficja. Ta prostota i surowość obowiązywała też w ich budownictwie klasztornym.

Cystersi powrócili znów do obowiązku pracy fizycznej. To im Europa zawdzięcza rozwój rolnictwa. Aczkolwiek zakon powstał oficjalnie w 1098 r., to jednak prawdziwy rozwój nowej kongregacji nastąpił dopiero za czasów św. Bernarda z Clairvaux (1090-1153). W 1151 r. w Europie istnieją 333 opactwa.

Do Polski przybyli już w 1 poł. XII w. i do końca tego wieku założyli 9 klasztorów: najslawniejsze z nich to Jędrzejów (1141), Sulejów (1176), Wąchock (1179), Koprzywnica (1185) i Oliwa (1186). W XIII w. powstał m.in. klasztor w Mogile (1222) i Pelplinie (1276). Fundowali je książęta i możnowładcy (z pobudek religijnych, gospodarczych, politycznych i prestiżowych) oraz duchowni (dla realizowania reformy gregoriańskiej). Do końca XIII wieku w Polsce było ok. 25 bogato uposażonych klasztorów, a w nich żyło 1000-1500 mnichów.

Przy klasztorach istniały szpitale, skrytoria i biblioteki. W późniejszych wiekach cystersi prowadzili też warsztaty budowy organów i zakładali szkoły. Ważną rolę – obok rolnictwa i hodowli – odgrywał handel; niektóre opactwa⁹⁶ zajmowały się też górnictwem, hutnictwem i kowalstwem.

zapotrzebowanie na rycerzy zakonnych

Rycerz – to był ideał średniowiecza: szlachetny wojownik, walczący w obronie prawa, wiary i obyczajów, pełen odwagi i chęci do działania, opiekun kobiet i dzieci, obrońca słabych przeciw arogancji władców. Krucjaty i ideał⁹⁷ chrześcijańskiego rycerza wydały nową formę życia zakonnego: rycerze zostali mnichami i – jako zakonni rycerze i wojownicy – łączyli w sobie duchowość i waleczność, krzyż i miecz. W ten sposób powstały zakony rycerskie: rodziły się wszędzie tam, gdzie chrześcijanom przyszło bronić czy rozszerzać królestwo Boże na ziemi środkami przemocy swoich czasów. Zakony te do trzech zwykłych ślubów dołączały jeszcze czwarty: służby wojskowej. Do największych zakonów rycerskich należeli joannici⁹⁸, templariusze i krzyżacy.

W Polsce – jako pierwsi – zjawili się joannici, sprowadzeni przez księcia Henryka Sandomierskiego do Zagościa koło Wiślicy (1155); w wieku XIII na ziemiach polskich mieli ok. 20 komandorii: zajmowali się głównie prowadzeniem szpitali-hospicjów.

W XIII w. przybyli do Polski również templariusze⁹⁹ i osiedlili się (w około 30 miejscach) głównie na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Ziemi Lubuskiej; w Gnieźnie prowadzili słynny szpital. Zakon dzięki licznym nadaniom i operacjom finansowym zgromadził niemałe bogactwa, co ściągało nań zazdrość i oszczerstwa. Pod naciskiem Filipa IV Pięknego papież Klemens V zakon rozwiązał (1312), a ostatni wielki mistrz został w 1314 spalony na stosie. Majątek templariuszy przejęli joannici.

Swoją obecność na ziemiach polskich najwyraźniej i najmocniej zaznaczyli krzyżacy (zakon NMP Domu Niemieckiego w Jerozolimie), których sprowadził książę Konrad Mazowiecki w roku 1226 dla nawracania pogańskich Prusów. Na ofiarowanej im ziemi chełmińskiej założyli państwo zakonne, a w 1309 r. przenieśli do Malborka siedzibę wielkiego mistrza. Ponieważ statuty zabraniały im przyjmowania obcokrajowców, pierwotni misjonarze – w miarę upływu czasu – przeobrazili się w obcych i wrogich władców. Nadto

⁹⁵ Przykładowo kiedy w Cluny śpiewano 210 psalmów dziennie, cystersi rozłożyli wszystkie (150) na siedem dni tygodnia.

⁹⁶ Np. Mogiła, Jędrzejów i Wąchock.

⁹⁷ W Ziemi Świętej i Hiszpanii (przeciw muzułmanom).

⁹⁸ Dzisiaj istnieje jako *kawalerowie maltańscy*, ale to już jest raczej honorowe stowarzyszenie charytatywne.

⁹⁹ Zaprosił ich Henryk Brodaty.

ciągła ekspansja terytorialna stała się przyczyną nieustannych wojen z sąsiadami. Dopiero bitwa pod Grunwaldem (1410) załamała ich potęgę polityczną i gospodarczą. Reszty dopełniła reformacja i zakon się zsekularyzował (1561). Ostatecznie jednak krzyżacy przetrwali wszystkie burze dziejowe i od 1929 istnieją (w Austrii i w Niemczech) w grupie kanoników regularnych.

szły za nimi wspólnoty kanonickie

Początki tego ruchu leżą z jednej strony w postępującej klerykalizacji życia mniszego, a z drugiej w “monachizacji” kleru. W efekcie – pod wpływem reformy gregoriańskiej – zaczęły w XII wieku powstawać przy katedrach grupy kanoników regularnych, nawiązujące do ideałów reguły św. Augustyna. Pierwszym takim zakonem kanonicznym są premonstratensi, czyli norbertanie (1120), łączący życie kontemplacyjne z duszpasterstwem i głoszeniem kazań.

W Polsce oprócz norbertanów (którzy w tym czasie mieli osiem opactw¹⁰⁰) istnieli też kanonicy regularni laterańscy¹⁰¹, bożogrobcy w Miechowie (1162), duchacy (1224), krzyżacy z czerwoną gwiazdą i marki (1224). W 1382 r. przybyli z Węgier paulini i osiedlili się w Częstochowie. Do końca XV w. powstało na ziemiach polskich ok. 10 klasztorów paulińskich.

W środowiskach kanonicko-monastycznych powstawały pierwsze w Polsce szkoły i biblioteki. Ci zakonnicy mieli też bliskie związki z dworem królewskim, a także z dworami książąt i możnych, coraz częściej fundujących nie tylko kościoły parafialne, ale też i klasztory. Środowiska dworsko-arystokratyczne zbliżały się w ten sposób do ośrodków kultury religijno-intelektualnej.

novum braci żebrzących

Reforma gregoriańska z biegiem czasu przeżyła się, a zreformowane zakony urosły w potęgę i bogactwa; w zakonach rycerskich cele polityczne górowały nad religijnymi. Właśnie w tym czasie (XIII w.) powstały nowe zakony o charakterze żebraczym – franciszkanie i dominikanie. Te nowe formacje braci żebrzących łączyły surową ascezę (skrajne ubóstwo) z ideą apostołatu czynnego. Stąd swe klasztory budowali najczęściej w miastach. Ich ustrój był bardzo zcentralizowany; częste kapituły sprzyjały dyscyplinie zakonnej. Całkowite posłuszeństwo czyniło z nich podatną “armię” do walki z herezjami oraz do pracy misyjnej.

Dalszym charakterystycznym dziełem tych zakonów były Trzecie Zakony dla kobiet i mężczyzn żyjących w świecie. Były one tworzone na wór bractw kościelnych. Ich członkowie prowadzili życie według reguły Trzeciego Zakonu pod przewodnictwem Zakonu Pierwszego. Dzięki tej strukturze nastąpiła “monachizacja wiernych świeckich” i religijne ruchy oddolne pozostały w granicach ortodoksji.

Pierwsi przybyli do Polski *dominikanie* (1222) jeszcze za życia św. Dominika, dzięki poparciu ówczesnego biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. W grupie pionierów Polaków, którzy otrzymali formację we Włoszech, był św. Jacek Odrowąż.

W 1236 przybyli z Pragi *franciszkanie*: pierwsze ich klasztory powstały we Wrocławiu i w Krakowie. Jeszcze w XII wieku siecią konwentów obydwie zakony objęły wszystkie diecezje i ważniejsze ośrodki miejskie w kraju¹⁰².

¹⁰⁰ W tym dwa klasztory żeńskie: w Strzelnie i w Krakowie (ten ostatni istnieje nieprzerwanie do dziś).

¹⁰¹ Najsłynniejsze ich opactwa były w Czerwińsku, w Trzemesznie i w Miechowie; od 1405 r. istnieje klasztor Bożego Ciała w Krakowie.

¹⁰² Do końca XIII w. powstało 40 klasztorów franciszkańskich 33 dominikańskie.

Trzeci z kolei zakon żebraczy, który w XIII w. przybył na ziemie polskie, to *augustianie-eremici*. Osiedlili się głównie na Pomorzu i na Śląsku. Do Krakowa sprowadził ich Kazimierz Wielki.

Członkowie tych zakonów – wolni od trosk i prac gospodarczych – poświęcali się głównie duszpasterstwu, kaznodziejstwu i misjom (Prusy, Ruś). Szczególną rolę spełniało duszpasterstwo przyklasztorne (kaznodziejstwo, posługa sakramentów, Trzeci Zakon). Spośród dominikanów i franciszkanów wyrósł w XIII w. duży orszak świętych i błogosławionych¹⁰³. Rozwijający się przy ich grobach kult religijny stworzył nowe ośrodki pielgrzymkowe.

Karmelici, których początki sięgają XII wieku, pojawiają się w Polsce dopiero w wieku XIV. Pierwsze domy założyli w Krakowie (1315) i w Poznaniu. Odznaczali się surową regułą i szerzeniem kultu Matki Bożej, czego wyrazem był szkaplerz.

Bernardyni – powstałi w wyniku oddolnej reformy franciszkańskiej, prowadzonej przez św. Bernardyna ze Sieny – zawitali do Polski w drugiej połowie XV stulecia i od razu zyskali sobie możliwych protektorów¹⁰⁴, tak że niebawem mieli na naszych ziemiach 30 klasztorów. Pierwszy był w Krakowie: tutaj przez parę miesięcy działał wielki kaznodzieja – św. Jan Kapistran. Popularni byli jako misjonarze ludowi i kwestarze, zwłaszcza wśród drobnej szlachty na Litwie i Rusi. Z tego zakonu wyszło trzech świętych: Szymon z Lipnicy (+1482), Jan z Dukli (1484) i Ładysław z Gielniowa (1505) – patron Warszawy.

klaszatory żeńskie

W wieku XIII w Polsce stabilizuje się też ostatecznie żeński ruch zakonny. Spośród około 50 dużych klasztorów żeńskich leżących na starych ziemiach piastowskich (z uprzywilejowanym pod tym względem Śląskiem i Pomorzem) ogromna większość powstała między 1200 a 1300 rokiem. Niezależnie od reguł przejętych od klasztorów męskich, sprawujących¹⁰⁵ pieczę duchową nad żeńskimi wspólnotami, modlitwa liturgiczna i praca wewnątrz murów stanowiły główne zajęcia zakonnice. Atrakcyjność tego rodzaju życia była tak wielka, że wszędzie było problemem – i to przez wieki – ograniczanie liczby przyjmowanych do wspólnoty. Klasztor stwarzał możliwości zrealizowania głębszych potrzeb religijnych, a także nabycia wykształcenia niezbędnego chociażby do służby Bożej w liturgii.

Jako pierwsze przybyły do Polski benedyktynki i osiedliły się w Wielkopolsce; wśród nich były siostry pomordowanych eremitów międzyrzeckich. Najstarsze ich klaszatory to konwent w pobliżu Starego Trzebiatowa, założony pod koniec XIII w., następnie w Kołobrzegu i w Staniątkach pod Krakowem.

Daleko liczniejsze były klaszatory norbertanek. Do pierwszych fundacji należały Strzelno na Kujawach (1133) i istniejąca do dziś na Zwierzyńcu w Krakowie (1160). W drugiej połowie XII w. dochodzi szereg następnych wspólnot podwójnych: dwukonwentowych. Mniszki rekrutowały się na ogół z polskich rodzin rycerskich, gdyż fundatorami tych klasztorów były najczęściej rodziny możnowładcze.

Poparciem rodów książęcych cieszyły się natomiast żeńskie opactwa cysterek, które nierzadko przyjmowały księżniczki z domu panującego (np. Trzebnica). Najwięcej tego rodzaju fundacji było na Pomorzu Zachodnim, gdzie książę Barnim I w 1240 r. założył dwa opactwa (Szczecin i Marianowo). Najstarszym opactwem na Pomorzu Wschodnim był

¹⁰³ Św. Jacek, bł. Czesław, św. Kinga, bł. Salomea, św. Jolanta, bł. Anna Śląska.

¹⁰⁴ Takich, jak np. kard. Zbigniew Oleśnicki, księżna Anna Mazowiecka czy król Aleksander Jagiellończyk.

¹⁰⁵ Stąd nierzadko grupy dziewcząt i wdów nie przyjętych do klasztorów żyły we wspólnocie w pobliżu szpitali czy leprozoriów, oddając się najczęściej pracy charytatywnej. W ich szeregach zrodził się w XIII w. ważny ruch religijno-społeczny, który dał początek zgromadzeniu beginiek, klasztorom “mniszek świeckich”; pierwsze ich domy powstały w Legnicy i Wrocławiu.

Żarnowiec (1245), Chełmno (1267) i Toruń (1311). Największym opactwem była Trzebnica na Śląsku (1202).

Ciekawe, że żeńskie klasztory żebracze, mimo poparcia rodzin panujących, nie zyskały nigdy takiej popularności jak klasztory męskie. Pierwsze miejsce wśród nich zajęły klaryski, które w roku 1255 przybyły z Pragi Czeskiej do Zawichostu; potem przeniosły się do Skały pod Krakowem, a w XIV w. do samego Krakowa. Dalsze fundacje (wszystkie z nadań panującej rodziny książęcej) to: Stary Sącz (1280), Gniezno (1283), Wrocław (1253), Strzelce (1295) i Głogów (1304). Nie było klarysek na Pomorzu.

Jeszcze mniej klasztorów miały dominikanki (Wrocław, Poznań, Racibórz) i magdalenki. Z innych wspólnot zakonnych trzeba jeszcze wymienić kanoniczki Ducha Świętego (Kraków i Sandomierz), przybyłe do Polski w roku 1203, augustianki (Pyrzyce i Wrocław) oraz później przybyłe brygidki (Gdańsk i Lublin).

Ciekawym zjawiskiem tamtych czasów były tzw. inkluzanki, czyli kobiety żyjące w "zamknięstwie". Za pozwoleniem odpowiedniego przełożonego zamykały się przy kościołach, w grotach czy w wieżach bram miejskich lub mostowych. W Polsce znana jest postać bł. Doroty z Mątów z XIV w., wdowy po płatnerzu gdańskim. Mistyczka ta ostatnie lata spędziła w inkluzarium przy katedrze w Kwidzynie; komunikowała się ze światem przez 3 okienka.

Ogólnie mówiąc, na terenie ziem polskich na przełomie XIII i XIV w. istniały 43 klasztory żeńskie. Liczba siostr w poszczególnych klasztorach wahała się od 120 do 12. Rekrutowały się najczęściej z polskich rodzin rycerskich i mieszczańskich. W organizacji wewnętrznej mniszek były 3 kategorie siostr: chórowe, służebne i konwerski.

Rola klasztorów żeńskich w życiu religijnym kraju była dość ważna. Niekiedy – z powodu zmarłych w służbie zakonnice – stawały się one centrami kultu religijnego i pielgrzymkowego. Pierwsze miejsce pod tym względem zajęła Trzebnica (św. Jadwiga), a nadto Stary Sącz (bł. Kinga), Kraków (bł. Salomea), Gniezno (bł. Jolanta) i Wrocław (Anna Śląska). Klasztory żeńskie stawały się często ośrodkami sporządzania artystycznych tkanin i szat do służby liturgicznej. Niektóre mają duże zasługi w rozwoju języka polskiego i kultury muzycznej (tłumaczenie psalterza, pieśni liturgiczne).

czas kryzysu

Koniec XIV i początek XV wieku to jeden z najgorszych okresów w historii papieżstwa. Po śmierci Grzegorza XI, który swoim powrotem do Rzymu (1377) zakończył okres niewoli awiniońskiej, wybrano papieżem Urbana VI. Jednak wkrótce niezadowoleni kardynałowie francuscy wybrali nowego papieża Klemensa VII, który obrał sobie za siedzibę Awinion. Poprzedni wybór ogłoszono za nieważny. Było więc dwóch papieży. W pewnym momencie chcąc przezwyciężyć kryzys zdeponowano obu i wybrano nowego: Aleksandra V. Wtedy okazało się, że jest trzech papieży i każdy z nich uważa, że jest jedynym ważnym wybranym. Doprowadziło to w całej Europie do dezorientacji, podziałów i chaosu. Schizmę zakończył dopiero Sobór w Konstancji (1417), a papieżem obrał Marcina V.

Niestety zakończenie schizmy nie przyniosło odrodzenia chrześcijaństwa. Kolejni papieże nie kwapili się do reform. Owszem byli oni wytrawnymi dyplomatami, świetnymi humanistami, ale z biegiem czasu Stolica Apostolska pogrążała się coraz bardziej w otchłani nepotyzmu. Kulminacyjnym punktem zła był pontyfikat Aleksandra VI (1492-1503). Cierpiał Kościół, a wraz z nim zakony. Coraz głośniejsze było wołanie o reformy. Wśród nich były też głosy polskich zakonników: mistrza Jakuba Paradyża (kartuza) i bł. Jakuba Strzemy (franciszkanina).

Oczywiście zakony – jak całe chrześcijaństwo – były nękane również przez różne trudności: wewnętrzne, ekonomiczne, polityczne. Wrogowie pustoszyli i niszczyli zakonne

dobra, w klasztorach obniżył się poziom moralny, w swej działalności duszpasterskiej zakonnicy natrafiali na trudności ze strony kleru diecezjalnego, władcy i możni wtrącali się w zarządzanie i apostołstwo. Niemniej franciszkanie i dominikanie rozwinęli w tym czasie żywą działalność misyjną na terenach wschodnich: Litwie i Rusi.

światła średniowiecza

Przyglądając się początkom życia zakonnego w średniowiecznej Polsce, zauważamy, że przez długi czas, począwszy od X w., Polska znajdowała się na peryferiach zachodniego chrześcijaństwa. Wszystkie też pojawiające się wtedy wspólnoty zakonne zostały – w ślad za benedyktynami – przeszczepione z Zachodu i odegrały istotną rolę w chrystianizacji. Bardzo szybko też (bo już kilka lat po swym powstaniu) – dzięki świątłym biskupom – zostały sprowadzone do Polski zakony żebracze.

Ukazując rolę zakonów w budowaniu podstaw chrześcijaństwa i kultury polskiej, trzeba na pierwszym miejscu podkreślić zaszczerpienie w narodzie kolejnych modeli duchowości, bez której nie może funkcjonować żadna cywilizacja. Była to najpierw duchowość mniszo-pustelnicza, potem franciszkańsko-dominikańska, otwarta na świat i palące potrzeby społeczne. To zakony żebracze proponowały nowy model świętości realizowanej w świecie przez modlitwę, surową ascezę i czynną miłość bliźniego, której wyrazem była działalność charytatywna i szpitalnicza. To dzięki zakonom żebraczym duchowość ta weszła w szerokie masy (Trzeci Zakon) i objęła też kobiety.

Nie sposób nie docenić wkładu, jaki wniosły zakony w rozwój szpitalnictwa i opieki społecznej. To benedyktyni, a za nimi cystersi, przeszczepili na teren polski ideę szpitala: był to dom opieki dla ubogich i starców, dla chorych, bezdomnych, pielgrzymów i sierot. Była to instytucja funkcjonująca w strukturach danego opactwa. Dopiero później, i w innych rodzinach zakonnych, konwent istniał dla szpitala, a nie szpital przy klasztorze. Przy klasztorach jednak niesiono zawsze doraźną pomoc głodnym i zbiedniałym rodzinom. Rozdawanie jałmużny, gromadzące czasami przy furcie większe grupy ludzi, stwarzało okazję do katechizacji.

Średniowieczne klasztory nie uchylały się od działalności edukacyjnej. Zakonnicy byli pierwszymi, którzy uczyli pisać i czytać. Pierwsze centra nauczania organizowano nie tylko przy katedrach biskupich, ale i przy klasztorach. Mnisi sprowadzali do Polski liczne księgi, które starannie przepisywali. W klasztorach gromadzono pokaźne księgozbiory. Tą drogą przenikały do Polski prądy intelektualne i kulturalne, wiążące ją coraz mocniej z Europą Zachodnią. Zakony żebrzące kładły duży nacisk na stałe kształcenie swych braci-kapłanów. Kierujący szkołami lektorzy studiowali w wyższych zagranicznych szkołach zakonu, noszących nazwę studiów generalnych. W Polsce pierwsze studium generalne utworzyli u schyłku XIV wieku dominikanie w Krakowie. Później w ich ślady poszły inne zakony. To spowodowało, że zaczęła się rozwijać rodzima literatura homiletyczna i ascetyczna.

Na uwagę zasługuje też wkład zakonów w rozwój sztuki budowlanej, kultury muzycznej i gospodarczej. Niemal wszystkie średniowieczne zabytki architektoniczne to dzieła mnichów i zakonników. To w klasztorach powstawały polskie pieśni religijne, żywoty świętych i przekłady tekstów biblijnych i teologicznych. To cystersom Polska zawdzięcza rozwój rolnictwa.

Oczywiście zakony były również obecne w pierwszej linii działalności misyjnej Kościoła, podejmowanej głównie w krajach ościennych. Wyróżniali się tu aktywnością dominikanie i franciszkanie. To z ich szeregów rekrutują się pierwsi biskupi misyjni¹⁰⁶

¹⁰⁶ Bł. Jakub Strepa OFM na Rusi; Andrzej Jastrzębiec OFM na Litwie; Henryk OP dla Jadźwingów.

rozdział 2

Czasy nowożytne: odrodzenie, reformacja i reforma, oświecenie (XVI-XVIII)

Panorama czasów nowożytnych obejmuje takie wydarzenia rangi ogólnie kościelnej, jak: wystąpienie Lutra (1517)¹⁰⁷, wojny religijne, założenie Towarzystwa Jezusowego przez św. Ignacego (1534), Sobór Trydencki (1545-1563), powstanie nowych zakonów (kapucynów, oratorianów, lazarystów, pijarów, urszulanek, wizytek, szarytek, redemptorystów). W XVIII w. Kościół jest atakowany przez encyklopedystów, masonerię libertynów i innych „oświeconych”. Rewolucja francuska (1789) ze swoimi hasłami „wolność, równość, braterstwo” występuje przeciwko monarchii, Kościołowi, a potem przeciwko wszystkim.

Polska przeżywa swój „złoty wiek” (XVI) kultury. Rozwija się poezja, dramat i teatr, publicystyka i nauka¹⁰⁸. Działa Mikołaj Kopernik. Na wiek XVII przypada rozwój pobożności ludowej i obyczajowej (jasełka, święcenie pól, gorzkie żale, droga krzyżowa, koronacje obrazów) i dwa wielkie zwycięstwa: nad Szwedami (1655) i nad Turkami (1683). W wieku XVIII – mimo wspaniałych reform Sejmu Czteroletniego z ich największym osiągnięciem: Konstytucją 3 Maja – Polska pada ofiarą rozbiorów, traci niepodległość i znika z mapy Europy. Poważne miejsce w życiu narodu tego okresu mają zakony.

ślabość zakonów mniszych

W 1605 r. marszałek koronny Michał Wolski sprowadza do Polski na Bielany pod Krakowem kamedułów z nowej kongregacji z Monte Corona. Później powstają kolejne klasztory, będące fundacją szlachty i króla¹⁰⁹.

W ten sposób do starych zakonów mniszych (benedyktynów, cystersów i kartuzów) dołączył nowy – kameduli. Ogromne dobra zakonów mniszych z jednej strony pozwalały na większe wydatki związane z działalnością duszpasterską i charytatywną, z drugiej strony były łakomym kąskiem dla postronnych, a dla samych zakonników przyczyną trwania w bierności, apatii, a niekiedy i w rozprężeniu. Na szczęście tak nie było wszędzie.

Prawdziwym nieszczęściem dla tych zakonów była instytucja opatów komendatariuszy. Byli to ludzie świeccy, w rękach których spoczywał zarząd dobrami klasztorowymi. Często nie mieli oni nic wspólnego z życiem zakonnym, nie troszczyli się o jego obserwację, nie rezydowali w klasztorze i prowadzili gospodarkę rabunkową. Nic dziwnego, że przy takich opatach mnisi obniżyli loty. Próba wyjścia z kryzysu było organizowanie klasztorów w kongregacje¹¹⁰.

Tak więc zakony te – pełniące niegdyś wielką rolę kulturalną na ziemiach polskich – zeszyły stopniowo na plan dalszy i nie odegrały prawie żadnej roli w okresie reformacji, zajmując się najczęściej administracją wielkich posiadłości ziemskich.

Prawdziwą reformą zakonów zajęły się dopiero sobór trydencki, a po nim synody prowincjalne. W tych synodach brali udział opaci i oni później egzekwowali u siebie uchwały synodalne. Wraz z odrodzeniem się mnichów odnawiały się pierwsze szeregi Kościoła polskiego. Odnowienie to zostało wydatnie przyspieszone przez sprowadzenie jezuitów do Polski (1564).

¹⁰⁷ Rozpoczęło ono prawdziwą rewolucję społeczną i religijną, powodując nowy wielki rozłam w Kościele.

¹⁰⁸ W połowie XVI w. weszła w życie nazwa „Rzeczpospolita” na określenie Polski i Litwy; od 1573 r. wybór nowego króla dokonywał się przez elekcję.

¹⁰⁹ Rytwiany (1621), Bielany p. Warszawą (1641), Bieniszewo (1663), Wigry (1667).

¹¹⁰ W r. 1560 powstała kongregacja cysterska, a w 1737 kongregacja świętokrzyska benedyktynów.

dynamizm Towarzystwa Jezusowego

Jezuici powstali w 1534 r.¹¹¹; w 1540 nastąpiło zatwierdzenie zakonu, a już w 1545 r. prymas Mikołaj Dzierżkowski przedstawił na synodzie łowickim projekt sprowadzenia ich do Polski. Powtórzył go w r. 1554 biskup warmiński Stanisław Hozjusz, zwracając się za pośrednictwem św. Piotra Kanizego do św. Ignacego z prośbą o przysłanie dziesięciu jezuitów. Ale dopiero 10 lat później przybyło pierwszych dziewięciu jezuitów na Warmię, którzy objęli pofranciszkański klasztor w Braniewie, przeznaczając część jego zabudowań na kolegium.

Od tego roku datuje się niebywały rozwój Towarzystwa Jezusowego na całym terytorium Rzeczypospolitej. Zakon rozszerzał się błyskawicznie. Wkrótce powstały kolegia w Pułtusku (1565), Wilnie (1569), Poznaniu (1571) i Jarosławiu (1573). Od 1575 r. istniała niezależna prowincja polska, a od 1608 r. – litewska. Od 1758 r. istniały w Polsce 4 prowincje, a każda liczyła ok. 600 zakonników. Gdy w 1773 r. papież Klemens XIV rozwiązuje jezuitów, sejm mimo początkowych sprzeciwów przyjmuje *breve* kasacyjne, a ich dobra zakonne przekazuje na własność Komisji Edukacji Narodowej.

Te dwa wieki dynamicznej działalności jezuitów wycisnęły na życiu polskim niezatarte piętno. Zakon skupił już w pierwszym pokoleniu ludzi wybitnych¹¹². Szkoła jezuicka – o najbardziej nowoczesnym programie humanistycznym, szeroko otwarta dla wszystkich, darmowa – zyskała od razu wyjątkową popularność. W początkach XVII w. było już ok. 50 takich szkół-kolegiów we wszystkich ważniejszych miastach w kraju. W 1579 r. utworzyli w Wilnie własny uniwersytet.

Weszli też na dwór królewski. Cenił ich król Stefan Batory. Zygmunt III – przywykł do nich od lat dziecięcych – lubił się nimi otaczać. Byli także wśród wychowawców, spowiedników i kaznodziejów Władysława IV, a Jan Kazimierz – były nowicjusz zakonu – żył z jego członkami “jako jeden z nich”. Michał Wiśniowiecki wyniósł życzliwość dla jezuitów z domu.

Obok szkolnictwa jezuici prowadzili także działalność kaznodziejską, duszpasterską, charytatywną i pisarską. Nie było w tym czasie działu pracy, na którym by synowie duchowi św. Ignacego nie zdobyli znacznych zasług. Wzięli też na siebie główny ciężar walki z protestancką reformacją; w wielkiej mierze ich dziełem jest też umocnienie i odrodzenie katolicyzmu. W ogóle jezuici tego okresu – jak pisze Aleksander Brückner¹¹³ – “zachowywali godność stanu, ogładę umysłową, miękkość formy, a nieugiętość zasad. Słynęli nabożeństwem wystawnym i budownictwem kościelnym, literaturą i propagandą, misjami i dyplomacją. W końcu odpierali zwycięsko wszelkie napaści i chociaż nigdy popularności nie zdobyli, trzęśli dworem, episkopatem, szlachtą”.

ferment w zakonach żebraczych

W zakonach żebraczych starego typu (dominikanie, franciszkanie, augustianie i karmelici) zachodzą w tym czasie dwie zasadnicze zmiany: 1) tracą one swój dotychczasowy charakter miejski; 2) wbrew pierwotnym założeniom stają się właścicielami dóbr ziemskich. Stąd dochodzą do głosu ciągle tendencje nawrotu do pierwotnego ducha reguły. Spowodowało to powstanie nowych gałęzi w ramach wspólnot pierwotnych.

¹¹¹ Był to zakon nowego typu; nastawiony całkowicie na służbę czynną, na skuteczną działalność wszędzie tam, gdzie Kościół tego potrzebował, a więc tak w walce z protestantyzmem, jak i w organizowaniu szkolnictwa.

¹¹² Do pierwszych jezuitów Polaków należeli św. Stanisław Kostka, Piotr Skarga, Marcin Laterna, Mikołaj Łęczycki, Kasper Drużbicki.

¹¹³ Cyt. za *Historia Kościoła w Polsce*, Poznań 1974, I, 2, s. 205.

I tak ze wspólnoty franciszkańskiej wyrosły trzy nowe: bernardyni – obecni w Polsce już od 1453 r. i stojący długo na czele odnowy franciszkańskiej; reformaci¹¹⁴ i wreszcie kapucyni¹¹⁵. Karmelici zaś – na skutek reformy hiszpańskiej wielkich mistyków: św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża – “zrodzili” karmelitów bosych (1562). Polska jest drugim krajem po Włoszech, gdzie się osiedlili: najpierw w Krakowie (1605), później we Lwowie, Wilnie, Warszawie, w Czernej koło Krzeszowic. Szybki rozwój zakonu spowodował utworzenie osobnej prowincji polskiej (1617).

Rozwój tych nowych gałęzi zakonów żebraczych nie przeszkadza wzrostowi starych gałęzi. I tak wzrost domów franciszkanów konwentualnych spowodował w r. 1625 wydzielenie z prowincji polskiej nowej prowincji ruskiej, od tej zaś oddzielenie litewskiej (1686). Nowe prowincje tworzą też karmelici trzewickowi i dominikanie.

Dodać trzeba, że ferment odnowy poruszył też kanoników regularnych. Np. trynitarze – założeni w XII w. – w czasach nowożytnych przeżywają dwie reformy, w wyniku których powstaje gałąź trynitarzy bosych. Właśnie oni w 1686 zakładają dom we Lwowie, a 40 lat później powstaje polska prowincja, pierwsza poza Hiszpanią. W XVIII wieku Polak – Stanisław Oborski – był generałem całego zakonu.

nowość kleryków regularnych

Od połowy XVI w. zaczynają napływać od Polski zakony nowej formacji zwanej klerem regularnym. Jako pierwsi przybyli w r. 1564 jezuici; potem pojawiają się kolejno: pijarzy (1642), misjonarze (1651), teatyni (1664), oratorianie (1668), komuniści-bartolomici (1683). Wspólną cechą tych zakonów było to, że miały stanowić wzór dla kleru diecezjalnego. Większy nacisk położono tutaj na indywidualną doskonałość niż na życie wspólnotowe i liturgiczne. Bracia w tych zakonach stanowili zdecydowaną mniejszość. Na uwagę zasługuje też wielostronna aktywność, organizacyjna prężność, rozwojowy dynamizm oraz wysoko poziom umysłowy zakonników.

Włoski zakon pijarów¹¹⁶ sprowadził do Warszawy król Władysław IV, który od posła swego do Rzymu, Jerzego Ossolińskiego, otrzymał pochlebne relacje o ich pracy pedagogicznej. W tym samym roku (1642) wojewoda krakowski, Stanisław Lubomirski, zakłada słynną fundację w Podolińcu na Spiszu. W Krakowie zamieszkali od r. 1664. W okresie trudnej sytuacji prawnej zakonu bronili go w Rzymie królowie i biskupi polscy. Pod koniec XVII w. powstaje prowincja polsko-węgierska, a w r. 1736 wyodrębniono prowincję litewską.

Oczywiście – w duchu tamtych czasów – nie brakowało sporów o szkoły między jezuitami i pijarami. Kłótnie przenosiły się także do szkół, dochodziło tam nieraz do awantur, porachunków i krwawych bójek. Pijarzy ustępowali liczebnością jezuitom, bo w połowie XVIII w. liczyli około 500 zakonników, jednak ich wpływ na społeczeństwo był olbrzymi. Stanisław Konarski wprowadził szkoły pijarskie na nowe tory w dziedzinie nauczania i wychowania. Szkoły te stały się rychło ogniskami nauki i ducha patriotycznego.

Misjonarze¹¹⁷ zostali sprowadzeni do Polski w r. 1651 dzięki inicjatywie królowej Marii Ludwiki, żony Jana Kazimierza. Na jej prośbę wysłała św. Wincenty 6 swych kapłanów

¹¹⁴ Pierwszy ich klasztor powstał w Zakliczynie (1622), dalsze – w Warszawie (1623) i Krakowie (1625); już w r. 1625 utworzono dwie kustodie reformackie: małopolską i wielkopolską. W r. 1764 mieli aż 4 prowincje z 1229 zakonnikami.

¹¹⁵ Przybyli do Polski dopiero za staraniem Jana Sobieskiego, ale w 1754 r. mają już własną prowincję z 225 zakonnikami.

¹¹⁶ Założony w 1617 r. przez Hiszpana św. Józefa Kalasancjusza; *pietas et litterae* – to hasło zakonu, którego pełna nazwa brzmi: Zakon Kleryków Regularnych Matki Bożej Szkół Pobożnych.

¹¹⁷ Czyli lazaryści – zostali założeni w 1624 r. w Paryżu przez św. Wincentego a Paulo; ich celem były misje ludowe.

do Warszawy, gdzie otrzymali kościół św. Krzyża. Włączyli się też od razu do zwalczania panującej tu zarazy. Szybko otwarto seminarium dla kandydatów do zgromadzenia, a potem z biegiem lat objęto większość seminariów diecezjalnych¹¹⁸. Na pierwszym miejscu lazaryści stawiali jednak misje ludowe, które przeciętnie trwały cały miesiąc. Misje te objęły niemal wszystkie zakątki Polski i stały się wzorem i zachętą dla innych zakonów. W 1685 powstaje polska prowincja misjonarzy, w 1796 – litewska.

Teatyni – to najstarsze zgromadzenie kleru regularnego (1524 r.). Z myślą o podniesieniu wykształcenia kleru ormiańskiego i umocnieniu unii sprowadził ich do Lwowa nuncjusz Pignatelli (1664). Później założyli jeszcze klasztor w Warszawie (1696), gdzie otrzymali konwikt dla młodzieży i szkołę, w której uczyli języków obcych i sztuk pięknych. We Lwowie zaś założyli kolegium dla młodzieży ormiańskiej i zajęli się przygotowaniem dobrego kleru. Chętnie też współpracowali w wielkiej reformie szkolnictwa podjętej w XVIII wieku przez ks. Stanisława Konarskiego, pijara.

Oratorianie¹¹⁹, u nas zwani filipinami, osiedlili się w Górcie pod Gostyniem (1685), w Poznaniu i w Studziennej. W r. 1683 biskup poznański Wierzbowski sprowadza do Polski księży komunistów-bartolomitów¹²⁰, zwanych też bartoszkami. Prowadzili kilka seminariów diecezjalnych.

W wieku XVI powstały jeszcze dwa inne zgromadzenia kleryków regularnych: barnabici (1530) i somaskowie (1532); ale te trafiły do Polski dopiero pod koniec XX wieku. Nowym zgromadzeniem byli też kamilianie¹²¹ i bonifratrzy¹²². Jeżeli ci pierwsi osiedlili się w Polsce dopiero na początku XX wieku, to bracia miłośni zakładają pierwszy szpital już w 1609 r. w Krakowie. W tej kategorii wspomnieć należy jeszcze rochitów: laicki zakon szpitalniczy, powstały w Wilnie w 1713 roku, ale tylko na prawie diecezjalnym; założycielem braci miłosierdzia od św. Rocha był biskup wileński Konstanty Brzostowski; zakon posiadał swe szpitale na Litwie.

Pierwszym rodzimym zakonem polskim byli jednak marianie¹²³. Celem zgromadzenia było oddawanie specjalnej czci Najświętszej Maryi Pannie (w duchu ślubów Jana Kazimierza), modlitwa za poległych żołnierzy i nauczanie prostego ludu. Pierwszy ich klasztor powstał w Puszczy Korabiewskiej (Mariańskiej). Z początku marianie byli pod duchową opieką reformatów, od których uwolnili się dopiero w r. 1738. Prócz Polski, gdzie się wcale nieźle rozwinęli, założyli z czasem jeden klasztor w Rzymie i cztery w Portugalii. Po rozbiorach Polski zaczęli zanikać. Odnowił ich dopiero w XX w. bł. Jerzy Matulewicz, później biskup wileński.

odrodzenie zakonów żeńskich

W życiu zakonnym czasów nowożytnych nie brak kobiet: powstaje wiele domów kontemplacyjnych klauzurowych, związanych z zakonami starymi czy nowymi, a obok nich powstają formacje czynne, podejmujące prace wychowawcze (głównie szkoły dla dziewcząt) czy też szpitalno-charytatywne. Tradycję benedyktyńską w polskiej reformie katolickiej reprezentuje przede wszystkim dynamiczna kongregacja chełmińska benedyktynek, kierowana z niezwykłą energią przez Magdalenę Mortęską (1556-1634). Z pomocą biskupów

¹¹⁸ W r. 1770 na 37 seminarzystów diecezjalnych aż 19 było w rękach misjonarzy.

¹¹⁹ Założeni w Rzymie 1564 r. przez św. Filipa Neri; ich celem było duszpasterstwo i pielęgnowanie nauki.

¹²⁰ Założycielem tego stowarzyszenia księży wspólnego życia był Niemiec Bartłomiej Halzhauser (1640); za cel postawili sobie wychowanie idealnego kleru parafialnego; zmiotł ich całkowicie przewrót napoleoński.

¹²¹ Założeni przez św. Kamila w 1586 r. w Rzymie; ich zadaniem była opieka nad chorymi, a szczególnie przygotowanie ich do dobrej śmierci.

¹²² Założeni przez św. Jana Bożego w r. 1540; ich celem jest zakładanie szpitali i piecza nad chorymi.

¹²³ Założył ich w r. 1673 za zgodą biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego ekspijar Stanisław Papczyński (1631-1701).

i teologów przystosowała ona regułę benedyktyńską do warunków polskich i uzyskała w Rzymie zatwierdzenie reformy. Więcej: papież nakazał wszystkim benedyktyńkom żyć według tej reguły i wszystkim klasztorom połączyć się unią¹²⁴. Zakonnice w tych klasztorach dawały nie tylko przykład życia pobożnego, ale też pisały i wydawały dzieła ascetyczne, dbały o piękno liturgii, a przy tym znane były z dobrej gospodarki w swych majątkach. Wielką ich zasługą jest też prowadzenie szkół żeńskich, w których obok przedmiotów szkolnych uczono także szycia i haftów. Słusznie więc Mortęska uchodzi za pionierkę zaniedbanego w Polsce wychowania kobiet.

Obok benedyktynek "chełmińskich" ośrodki intensywnego życia zakonnego tworzą karmelitanki bose, przybyłe do Polski z Belgii w 1612 roku. Dom w Krakowie ufundowała im ekskalwinka Konstancja z Myszkowskich Bużyńska, która sama wstąpiła w ich szeregi. W ciągu półwiecza powstało poza Krakowem 6 innych klasztorów. Główną ich organizatorką była świętobliwa Teresa Marchocka (1603-1652), nazywana "polską św. Teresą".

Wraz z lazarystami, którzy w 1651 roku objęli kościół św. Krzyża w Warszawie, królowa Maria Ludwika sprowadziła w 1652 siostry miłosierdzia (szarytki) i oddała im Zakład św. Kazimierza dla sierot i bezdomnych. Czynne zaangażowanie szarytek¹²⁵ było sprzeczne z wytycznymi reformy trydenckiej, która zmierzała do zamykania kobiet w klasztorach klauzurowych. Uznano je więc tylko pod warunkiem, że nie będą miały charakteru zakonnego. Z pięknej karty, jaką już w XVIII wieku zapisali misjonarze i szarytki w Polsce, wspomnieć należy ks. Gabriela Baudouin'a, niezmordowanego opiekuna dzieci; dzięki jego wysiłkom utworzono specjalny szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie (1761).

W roku 1654 – na życzenie królowej Marii Ludwiki – osiadły w Warszawie wizytki¹²⁶. Szczególnym ich dobrodziejem był bp Jan Małachowski, który w 1681 r. osadził je w Krakowie. W okresie późniejszym powstały jeszcze ich domy w Lublinie i w Wilnie. Podobny do wizytek charakter miały benedyktyнки od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu, zwane sakramentkami¹²⁷, sprowadzone do Warszawy przez żonę Jana Sobieskiego, królową Marię Kazimierę, w 1687 r. W dyplomie fundacyjnym królowej tak określono cel przybycia zakonu na nasze ziemie: "Niechaj wpajają młodzieży pobożność chrześcijańską, uczciwość obyczajów; niechaj ją ćwiczą w odpowiednich pracach ręcznych, kształtują i uczą na większą chwałę Boga i pociechę rodziców".

Bardziej znane i uznawane powszechnie są zasługi na polu szkolnictwa sióstr prezentek¹²⁸. Zaczynały w 1623 r. od "domu panieńskiego" w Krakowie, który wzorował się na regule panien prezentek przy kościele św. Eufemii w Rzymie. Instytucję tę zatwierdził bp Marcin Szyszkowski w r. 1627. Także jego następcy opiekowali się troskliwie zakładem, którego szczególną protektorką był królowa Konstancja, żona Władysława IV. Zgromadzenie nie było nigdy liczne (rozwinęło się dopiero po 1918 r.), spełniało jednak zawsze swoje zadanie wychowania niezamożnych dziewcząt, szczególnie sierot, bez różnicy pochodzenia społecznego.

Drugim polskim zgromadzeniem żeńskim są powstałe w r. 1737 mariawitki (*congregatio Mariae Vitae*)¹²⁹. Zajmowały się one kształceniem dziewcząt i nawracaniem żydówek. Miały kilkanaście klasztorów na Litwie i Białorusi oraz jeden dom w

¹²⁴ Poza obserwancją chełmińską pozostały tylko małopolskie Staniątki wraz ze swą filią w Krakowie przy kościele św. Scholastyki.

¹²⁵ Św. Wincenty, ich założyciel, tak to ujął: "Waszym klasztorem są domy ubogich, celą – wynajęte pokoje, kaplicą – kościół parafialny, kruzgankiem – ulice miasta, klauzurą – posłuszeństwo, kratami – bojaźń Boża, welonem – święta skromność.

¹²⁶ Czyli siostry od Nawiedzenia NMP, założone przez św. Franciszka Salezego i św. Joannę Franciszkę de Chantal w r. 1610; w tym czasie ich celem było wychowanie dziewcząt z wyższych sfer.

¹²⁷ Założycielką ich jest Catherine de Bar.

¹²⁸ Założycielką ich jest Zofia z Maciejewskich Czeska.

¹²⁹ Organizatorem był ks. Józef Szczepan Turczynowicz (1696-1773).

Częstochowie. Po powstaniu styczniowym zgromadzenie zostało skasowane i całkowicie zanikło.

W jakiejś mierze polskie korzenie mają też katarzynki¹³⁰, wyrosłe z luźnych grupek beginek, tercjarek franciszkańskich. Ośrodkiem nowego zgromadzenia było Braniewo na Warmii; na jego czele stała bł. Regina Protman (+1612), pochodząca z miejscowej rodziny mieszczańskiej. Siostry podjęły pracę wśród chorych; zajmowały się też nauczaniem dziewcząt.

analizy i podsumowania

Jeżeli na przełomie XV i XVI w. niektóre zakony trwały w bierności, apatii, a niekiedy i w rozprzężeniu, to stały za tym: bogactwa, niski poziom wykształcenia, przywileje papieskie i rozluźnienie życia wspólnego.

Na szczęście odrodzenie życia zakonnego w Polsce rozpoczęło się jeszcze w XV wieku. Pionierami tego odrodzenia byli bernardyni i dominikanie. W duchu reformy trydenckiej trud odnowy podjęli cystersi, miechowici, kanonicy regularni i benedyktynki. Wraz z odrodzeniem się zakonów odnawiały się pierwsze szeregi Kościoła polskiego.

Wspólnie z dawnymi zakonami, które wytrzymały w obserwie lub się zreformowały, pracują nowo założone, będące pod wpływem ducha potrydenckiego. Wszystkie starały się rozwijać działalność odpowiadającą zmienionym przez reformację warunkom, celem utrzymania przy Kościele wiernych i sprowadzenia do niego odłączonych. Główne środki tej działalności to: wychowanie wzorowego duchowieństwa, ulepszenie metod duszpasterskich, kształcenie młodzieży, prowadzenie misji ludowych i akcji charytatywnych. Jedną z oznak pogłębienia życia religijnego było też rosnące zrozumienie dla roli zakonów kontemplacyjnych (kameduli, kartuzi, karmelitanki bose). Z czasem reforma wydała piękne owoce: następuje rozkwit zakonów jakościowy, a dzięki ofiarności mecenatu magnacko-szlacheckiego także ilościowy¹³¹.

W czasach jednak ciągłych wojen i upadku gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej (XVII/XVIII w.) występują znowu objawy zaniku obserwacji. Poważną bolączką były kłótnie i niesnaski tak między różnymi zgromadzeniami, jak i wewnętrzne, pomiędzy poszczególnymi zakonnikami i prowincjami. Podobnie jak w całym ówczesnym życiu społecznym daje tu znać o sobie prywata i niezgoda, wygodnictwo i zaniedbanie ascezy i nauki.

Jednakże mimo tych różnych niedociągnięć zakony wnoszą olbrzymi wkład w odnowienie życia religijnego. W ich wspólnotach nie brak też jednostek odznaczających się wyjątkową świętobliwością życia. Największy wpływ na wiernych wywierają zakony zaangażowane w duszpasterstwo, w szkolnictwo i w dzieła miłosierdzia.

Zakonnicy zresztą nie poprzestają na pracy duszpasterskiej w kościołach własnych, ale także prowadzą misje parafialne, opiekują się licznymi bractwami i stowarzyszeniami religijnymi; obsługują też cieszące się wielką popularnością miejsca pielgrzymkowe¹³². Zakonnicy – jako misjonarze, kapelani, pomocnicy proboszczów, kwestarze lub jako goście – pojawiają się stale w parafiach i na dworach wiejskich.

W szkolnictwie, ale i w tak ważnej dziedzinie jak pisarstwo i drukarstwo, zakony stały się od schyłku XVII wieku prawie monopolistami. To zakony szkolne podjęły reformę szkolnictwa, odpowiadając w ten sposób na postulaty wysuwane przede wszystkim przez możną szlachtę. Najwszechstronniej tę reformę przeprowadzili pijarzy pod kierunkiem

¹³⁰ Powstałe w r. 1583 dzięki pomocy jezuitów i biskupów warmińskich.

¹³¹ W sposób wyraźny przodujące miejsce zajmują: jezuita, pijarzy i misjonarze; a wśród żeńskich: szarytki i mariawitki.

¹³² Najgłośniejsza była Kalwaria Zebrzydowska, Jasna Góra, Leżajsk.

Stanisława Konarskiego¹³³. Prawie równocześnie z pijarami także jezuita zabrali się do reformowania własnego – najbardziej rozbudowanego – systemu szkolnego. Trzeci z dużych i ważnych zakonów nauczających, misjonarze, wyspecjalizował się w kierowaniu seminariami dla duchowieństwa diecezjalnego; oni także weszli na drogę reform. Również na polu pisarskim zakonnicy stanowią prawie dwie trzecie autorów “oświeconych”. Oprócz rozbudowanego szkolnictwa męskiego również klasztory żeńskie pełniły – choć skromniejsze – ale także ważne funkcje edukacyjne, przynajmniej dla kobiet ze środowisk bogatej szlachty.

W tych czasach klasztory przykładają coraz więcej uwagi do kształcenia zakonników; posiadają one cenne archiwa i biblioteki, które w niektórych domach dochodziły do liczby 20.000 tomów, a nawet i więcej. Te wielkie biblioteki służyły przede wszystkim tym, co głosili kazania, uczyli w szkole, spowiadali, głosili misje, które stawały się powoli jedną z ważniejszych akcji duszpasterskich.

Jest rzeczą nieco zaskakującą, że w stosunku do zakonów męskich żeńskie zgromadzenia i zakony były stosunkowo nieliczne, zarówno co do liczby domów, jak też i sióstr zakonnych. W roku 1772 istniało 28 zakonów męskich i 17 zakonów żeńskich; zakonników było 14.500, zakonnic 3.211; zakonnicy mieli 884 klasztory, a zakonnice 152. O ile na starych ziemiach polskich utrzymywała się pewna równowaga liczbowa kleru diecezjalnego i zakonnego, o tyle na obszarach wschodnich (litewsko-ruskich) przewaga zakonników była wszędzie bardzo wyraźna, co wiązało się z procesem polonizacji i kolonizacji tych ziem. W Kościele grekokatolickim w 1722 r. kluczową pozycję zajmował zakon bazylianów ze swymi 150 klasztorami i ponad 1.200 mnichami.

Tak więc można podsumować, że w przeddzień pierwszego rozbioru dobrze zorganizowane i liczebne zakony były u szczytu swego rozwoju i znaczenia w Rzeczypospolitej; stanowiły przecież ważny czynnik życia religijnego, kulturalnego, społecznego, gospodarczego, a często i politycznego. Ten wielki dynamizm rozwojowy i aktywny zakonów jest o tyle wart podkreślenia, aby nie tworzyć sobie oglądu życia zakonnego jedynie przez pryzmat *Monachomachii* i *Antymonachomachii* napisanych przez biskupa Ignacego Krasickiego.

¹³³ Stanął on na czele wzorowej szkoły dla synów magnackich, Collegium Nobilium, otwartej w 1740 r. w Warszawie z wyraźną myślą o przygotowaniu przyszłej elity politycznej kraju.

rozdział 3

Lata niewoli narodowej (1773-1918)

W końcu XVIII wieku miały miejsce trzy rozbiory Rzeczypospolitej: 1772, 1793, 1795. Z trzecim rozbiorem przestało istnieć państwo polskie. Z łaski Napoleona powstało kadłubowe Księstwo Warszawskie (1807-1815); potem z łaski Kongresu Wiedeńskiego utworzono parodię Królestwa Polskiego¹³⁴, bo królem polskim był car rosyjski.

Krótki żywot miała też Rzeczpospolita Krakowska (1815-1846). Polacy w dwóch powstaniach (1830 i 1863) usiłują “wybić się na niepodległość”. Potem, w kraju i na emigracji, żyją nadzieją na odzyskanie niepodległości, która stanie się faktem dopiero w 1919 roku: w wyniku I wojny światowej i walki między państwami zaborczymi.

kasaty

Do ataków na zakony przystąpiono już wcześniej – w imię “oświecenia społeczeństwa”. Przybrały one na sile po kasacie jezuitów¹³⁵ w 1773 roku, stanowiącej potężny cios i ostrzeżenie dla wszystkich zgromadzeń zakonnych. Oświeceniowa niechęć do kontemplacji, patrzenie na zakony wyłącznie z punktu widzenia ich użyteczności w szkole czy w szpitalu mieszały się w tych atakach ze starym, od pokoleń nabrzmiałym antagonizmem między biskupami i klerem diecezjalnym a zakonami. Pozycja klasztorów w społeczeństwie polskim, zwłaszcza wśród szlachty, była tak silna, że nie doszło w Polsce do poważniejszych ograniczeń i likwidacji klasztorów poza jezuitami i kilkoma małymi domami zlikwidowanymi przez prymasa Michała Poniatowskiego.

Poczucie szczególnego zagrożenia przyniosła zakonom dopiero pierwsza połowa XIX wieku. Ważnym epizodem było przymusowe usunięcie z Warszawy w 1808 roku, na wyraźne żądanie samego Napoleona, redemptorystów¹³⁶ ze św. Klemensem na czele. Rozwijali oni skuteczną akcję duszpasterską w szerokich kręgach ludności, zyskując w niższych warstwach ogromną popularność. Oczekiwanie kasaty wywołało w klasztorach atmosferę lęku i niepewności.

W zaborze austriackim pierwszej kasaty¹³⁷ klasztorów dokonano już w latach 1781-1783. Na pierwszy ogień poszły zakony kontemplacyjne i żebrzące oraz klasztory małe (mniej niż 10 osób). I tak zniesiono kartuzów, kamedułów, karmelitanki bose, trzewickowe, klaryski, kapucynki, bernardynki i franciszkanki. W kolejnych etapach ofiarą kasacji padły kanoniczki-augustianki, brygidki i dominikanki. W sumie z 33 klasztorów żeńskich w Galicji pozostało tylko 9: 4 domy benedyktynek, 1 sakramentek i 4 szarytek.

Jednocześnie z kasatą klasztorów żeńskich rozpoczęło się znoszenie klasztorów męskich. Oprócz wyżej wspomnianych kasatą zostali objęci trynitarze (5), misjonarze (5), bonifratrzy (3), pijarzy (5), augustianie (7), karmelici bosci (5), dominikanie (23), bernardyni (5), reformaci (5), franciszkanie konwentualni (10), kapucyni (3), teatyni (1), norbertanie (1),

¹³⁴ Przekształcone ono zresztą zostało w 1874 r. w “Kraj Nadwiślański”.

¹³⁵ Fryderyk II w Prusach i Katarzyna II w Rosji przeciwstawili się ogłoszeniu *breve* kasacyjnego, kierując się zresztą motywami antykościelnymi i wyrachowaniem politycznym.

¹³⁶ Osiedlili się w Warszawie w 1787 r. przy kościele św. Benona.

¹³⁷ Do tego dochodziły różne szykany; np. zakaz kontaktowania się z Rzymem, wywożenia pieniędzy za granicę, składania profesji przed 24 rokiem życia, przyjmowania tercjarzy; nakaz pobierania nauk w duchu józefińskim, wizytowania klasztorów przez biskupów; ustalanie liczby nowicjuszy, przymus egzaminów rządowych.

miechowici (1), kanonicy laterańscy (1), bazylianie (28)¹³⁸. Nawet opactwo w Tyńcu zostało zlikwidowane (w 1816 roku). Oprócz tych skasowanych klasztorów władze austriackie przejęły szereg dóbr należących do klasztorów “ocalałych” od zawieruchy kasacyjnej. Poszkodowani byli misjonarze, cystersi, norbertanki, paulini, dominikanie, augustianie, kanonicy laterańscy i cysterki.

Ten trudny okres życia zakonów (aż po lata sześćdziesiąte XIX wieku) przyczynił się do ogólnego ich upadku i rozluźnienia dyscypliny.

W zaborze pruskim likwidacja zakonów miała źródło podwójne: obok ideologii oświeceniowej dochodził jeszcze charakter protestancki dworu. Niszczenie wspólnot zakonnych nastąpiło szybciej i miało ostrzejszy przebieg. W r. 1810 przeprowadzono radykalną kasatę na Pomorzu i na Śląsku w latach 1819-1839 w Wielkim Księstwie Poznańskim¹³⁹. Jeszcze przed okresem *Kulturkampfu* uległy w ogromnej większości likwidacji zakony żeńskie: benedyktyнки, bernardynki, norbertanki, dominikanki, karmelitanki i klaryski. Jedynie szarytki miały się “dobrze” i w 1850 r. utworzyły prowincję poznańską, którą w 1863 przeniesiono do Chełmna.

W zaborze rosyjskim i w Królestwie da się wyróżnić 2 fale kasat: jedna w imię reform oświeceniowych, a druga “karna” popowstaniowa. Do większej akcji likwidacji 47 najbogatszych klasztorów¹⁴⁰, przede wszystkim domów mnichów i kanoników regularnych, doszło w 1819 roku, z myślą o zaopatrzeniu tą drogą nowo powstałej organizacji diecezjalnej. Kasata ta stanowiła jedyną poważną akcję przeciw zakonom przeprowadzoną rękami polskimi przy współdziałaniu władz państwowych i kościelnych. Na terenie Królestwa pozostały przede wszystkim zakony żebrzące. A kiedy w 1814 r. Pius VII “wskrzesił” jezuitów do życia w Kościele, car Aleksander I w r. 1820 wydalili ich z całej Rosji. Kolejne powstania przynosiły nowe fale kasacji: po powstaniu listopadowym zlikwidowano ok. 200 klasztorów, a po styczniowym – 114. Pozostałe klasztory podzielono na etatowe¹⁴¹, które miały być na utrzymaniu rządu, i nadliczbowe, w których skoszarowano osoby z różnych zgromadzeń. W obu typach klasztorów zakazano przyjmować nowicjuszy. I tak ukazu tolerancyjnego z 1905 r. doczekało się tylko 42 zakonników i 76 zakonnice. Likwidacja zakonów miała wszędzie bardzo dotkliwe skutki, zważywszy na rozliczne funkcje w szeroko pojętej edukacji społecznej, jakie pełnili zakonnicy. Osłabione duchowieństwo diecezjalne częściowo tylko, powoli i z wielkim wysiłkiem było w stanie przejmować te zadania. Jego szeregi wzmocnili (na pewien czas przynajmniej!) zakonnicy – księża usuwani z klasztorów.

ruch odnowy

Mimo uciążliwości życia w atmosferze represji we wszystkich zaborach (nie wyłączając kresowych “ziem zabranych”) daje o sobie znać w drugiej połowie XIX w. ruch odnowy. Jednym z najbardziej widocznych jego objawów był silny wzrost życia zakonnego, obejmujący tak stare – odbudowywane na gruzach – formacje zakonne, jak i niezliczone nowe zgromadzenia męskie, a przede wszystkim żeńskie. Udział kobiet w tym ruchu jest świadectwem m.in. ich większej wrażliwości religijnej i zarazem nowej pozycji społeczno-kulturalnej, jaką zaczęła uzyskiwać kobieta w nowoczesnym społeczeństwie. Zmienił się też bardzo charakter zaangażowań i życia wspólnot zakonnych. Olbrzymia większość księży i siostr poświęciła się z oddaniem duszpasterstwu, parafiom i wszelkiego typu działom niezbędnym do funkcjonowania społeczności katolickiej, prowadząc m.in. szkoły różnego

¹³⁸ W sumie z zaborze austriackim dokonano likwidacji ok. 150 klasztorów.

¹³⁹ Z 57 klasztorów zostało tylko 21.

¹⁴⁰ Ofiarą takiej akcji padły m.in. stare i zasłużone opactwa: benedyktyńców na Świętym Krzyżu, cystersów w Koprzywnicy i Wąchocku, kanoników regularnych w Czerwińsku.

¹⁴¹ 10 żeńskich i 22 męskie.

typu, misje ludowe, szpitale, organizacje, prasę, wydawnictwa, dbając o wspieranie papieża i misji, o utrzymanie i wygląd kościołów, organizację pielgrzymki itp.

Ważnym elementem odnowy były też misje, które po poważnym kryzysie przełomu XVIII i XIX wieku znów za Grzegorza XVI stały się priorytetowym zadaniem Kościoła. Naturalnie Polska pod zaborami nie była w możności brać wydatniejszego udziału w misjach. Jednak w jej sąsiedztwie leżało wielkie terytorium misyjne – olbrzymie obszary imperium rosyjskiego z polskimi zesłańcami. I tutaj misjonowali głównie jezuici, bernardyni, kapucyni, karmelici. Polscy misjonarze pracowali też w różnych częściach świata: w Indiach, w Australii, w Ameryce Północnej, w Afryce, w Bułgarii. Do najsłynniejszych należeli jezuici: Stanisław Ryłło i bł. Jan Beyzym.

W tym czasie też powracają redemptoryści (do Galicji i do Warszawy) i jezuici, którzy rozpoczęli akcję wielkich misji ludowych¹⁴². Osiedlają się w zaborze austriackim salezjanie (1898) i salwatorianie (1900), zmartwychwstańcy (1880), saletyni (1902), braci szkolni (1903), pallotyni (1907) i kamilianie (1907). W Galicji też powstają dwa męskie zgromadzenia polskie: albertyni (1888) i michalici (1897). Pierwszych założył św. Albert Chmielowski dla opieki moralnej i materialnej nad ubogimi; drugich ks. Bronisław Markiewicz (ekssalezjanin) dla wychowania i kształcenia młodzieży męskiej, zwłaszcza ubogiej i opuszczonej, i dla opieki nad ludem katolickim. W r. 1909 ks. Jerzy Matulewicz dał początek reformie zakonu marianów, których celem miała być praca duszpasterska i wychowanie młodzieży.

Już w 1882 r. Leon XIII polecił przeprowadzić reformę bazylianów. Zadanie to powierzył jezuitom z Galicji. Mieli oni zreorganizować jeden klasztor, a później ci zreformowani bazylianie powinni sami przeprowadzić reformę w kolejnych klasztorach. Tak się też stało i bazylianie stali się zakonem całkowicie scentralizowanym, uformowanym na wzór jezuitów. W początkach XX w. powstał na terenie Galicji nowy zakon męski tzw. studytów. Jego inicjatorem i współzałożycielem był metropolita Andrzej Szeptycki.

ruch zakonotwórczy

Zanikowi życia zakonnego w tym czasie przeciwstawił się proces tworzenia nowych zgromadzeń, które były w stanie zaradzić współczesnym bolączkom społecznym. Jest to głównie ruch żeński, w efekcie czego zmieniają się zdecydowanie proporcje między liczbą klasztorów męskich i żeńskich¹⁴³. Ruch ten na naszych ziemiach hamowany był przez brak własnej państwowości, akcję kasat, a także ogólne opóźnienie rozwoju socjalno-ekonomicznego kraju. Do połowy XIX wieku powstały tylko 4 rodzime zgromadzenia (marianie, katarzynki, prezentki i mariawitki). Eksplozja nowych zakonów na naszych ziemiach wybuchła dopiero po latach pięćdziesiątych. Ruch ten objął zarówno kraj, jak i emigrację.

W Paryżu powstało zgromadzenie zmartwychwstańców (1836), założone przez Bogdana Jańskiego. Ich celem jest nawracanie ludzi i społeczeństw popadających w pogaństwo. Zgromadzenie odgrywało ważną rolę wśród emigracji, otaczając opieką i przyjaźnią wygnańców i przekazując Stolicy Apostolskiej informacje o sprawach polskich. Po długich wysiłkach utworzyli w Rzymie w 1865 r. Papieskie Kolegium Polskie dla kształcenia polskich księży z wszystkich trzech zaborów. W kręgu ich oddziaływania powstały zgromadzenia żeńskie: niepokalanki (1857), nazaretanki (1875), i zmartwychwstanki (1882) – wszystkie nastawione na pracę wychowawczą.

¹⁴² Kapucyni też działali na tym polu.

¹⁴³ Na początku XX wieku domy siostr stanowiły 5/6 ogólnej liczby klasztorów, podczas gdy na początku XIX w. – 1/5

W ogóle cały żeński ruch zakonny w w. XIX skierowany był ku aktywnej służbie społecznej. Program pracy organicznej w zakresie czy to edukacji społecznej dzieci i młodzieży, czy też opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi był realizowany przez małe grupy sióstr żyjących wśród ludzi i ofiarnie wykonujących swe zadania. W tym czasie przybyły na ziemię polskie urszulanki¹⁴⁴ i siostry Sacre-Coeur¹⁴⁵ dla kształcenia dziewcząt, siostry szkolne Notre Dame¹⁴⁶, siostry sakramentki (1871 r.), franciszkanki od pokuty (1865), siostry św. Jadwigi (1859), córki Bożej Miłości (1866). Na Śląsku wśród mieszanej ludności niemiecko-polskiej krystalizuje się zgromadzenie elżbietanek¹⁴⁷, nawiązujące do tradycji franciszkańskiej. W Królestwie powstają felicjanki¹⁴⁸, podejmujące pracę wśród najuboższych w mieście i na wsi, podobnie jak dominikanki¹⁴⁹ w Galicji. Poza granicami Rzeczypospolitej, w Petersburgu, mają swój początek siostry Rodziny Maryi¹⁵⁰, powstałe z myślą o ludziach najbardziej opuszczonych w miastach, w Rzymie – wspomniane niepokalanki, zmartwychwstanki i nazaretanki dla kształcenia dziewcząt polskich. Wśród inicjatorów ruchu obok księży – jak bł. Zygmunt Szczęsny, Terliński, bł. Józef Pelczar, bł. Zygmunt Gorazdowski¹⁵¹ – i zakonników, jak bł. Honorat, znajdujemy człowieka świeckiego, zapalonego organizatora życia społecznego w Wielkopolsce, bł. Edmunda Bojanowskiego – założyciela sióstr służebniczek¹⁵².

Na ziemiach polskich działały też siostry Matki Bożej Miłosierdzia¹⁵³, misjonarki Świętej Rodziny¹⁵⁴, siostry Opatrzności¹⁵⁵, siostry pasterki¹⁵⁶, albertynki¹⁵⁷, michalitki¹⁵⁸, siostry “Wspólnej Pracy” od Niepokalanej Maryi¹⁵⁹ – wszystkie polskiego pochodzenia. Od 1907 r. działały w Petersburgu w świeckim przebraniu krakowskie urszulanki. Z czasem z placówki wychowawczej, którą tam siostry prowadziły, kierowanej przez św. Urszulę Ledóchowską, powstało (1920 r.) osobne zgromadzenie szarych urszulanek Serca Jezusa Konającego. Nowe zgromadzenie podjęło pracę charytatywną i wychowawczą wśród młodzieży z warstw najbiedniejszych.

Zjawiskiem niezwykłym, i to w skali światowej, była działalność kapucyna bł. Honorata Koźmińskiego (1829-1916), głęboko zaangażowanego w ruch odnowy w Warszawie. Po kasacie zamknięty przymusowo w klasztorze w Zakroczymiu, zdołał rozwinąć zdumiewającą wręcz akcję, w wielkiej mierze poprzez konfesjonał, do którego zgłaszali się zainteresowani. W przekonaniu, że osoby pragnące prowadzić życie zakonne nie powinny opuszczać kraju, ale służyć w nim społeczeństwu, zorganizował w oparciu o regułę franciszkańską około 20 ukrytych zgromadzeń¹⁶⁰ prowadzących działalność apostołską we

¹⁴⁴ Założone w 1535 r. przez ociemniałą św. Anielę Merici w Brescيا we Włoszech.

¹⁴⁵ Założone w 1800 r. przez św. Magdalenę Zofię Barat w Paryżu.

¹⁴⁶ Założone w 1833 r. w Neunburgu.

¹⁴⁷ Założone przez Marię Merkert w 1842 w Nysie.

¹⁴⁸ Założone przez bł. Zofię Truszkowską w 1855 w Warszawie.

¹⁴⁹ Założone przez Kolumbę Białecką w 1861 w Wielowsi pod Tarnobrzegiem.

¹⁵⁰ Założone w 1856 r. przez bł. ks. Zygmunta Szczęsnego.

¹⁵¹ Założył we Lwowie w 1884 r. józefitki, opiekujące się chorymi, ubogimi, starcami i dziećmi.

¹⁵² Powstały w 1850 r. do pracy nad ludem wiejskim, do prowadzenia ochronek, pielęgnowania chorych, udzielania porad i pomocy gospodarczej oraz sanitarno-higienicznej. Szybko stały się najliczniejszym zgromadzeniem polskim; już w 1861 r. wyodrębniła się gałąź starowiejska, w 1887 r. – dębicka, w 1897 r. – śląska; a macierzyste przyjęły nazwę – służebniczki pleszewskie.

¹⁵³ Założone przez Ewę Potocką w 1862 r.; opiekowały się dziewczętami.

¹⁵⁴ Założycielką ich była w r. 1905 bł. Bolesława Lament.

¹⁵⁵ Założone przez Antoninę Mirską w 1856 r. we Lwowie.

¹⁵⁶ Założyła je bł. Maria Karłowska w 1893 r. w Poznaniu.

¹⁵⁷ Założone przez św. Alberta w 1891 r.

¹⁵⁸ Zorganizowane w 1893 przez księdza Bronisława Markiewicza.

¹⁵⁹ Powstałe w 1911 r. we Włocławku.

¹⁶⁰ Do dziś istnieje 12 zgromadzeń bezhabitowych: służki, westiarki, franciszkanki od cierpiących, sługi Jezusa, sercanki, marylki, obliczanki, fabryczne, wspomóżycielki, niepokalanki, pocieszycielki, pasterzanki; jako

własnym środowisku. Zasadą Honorata było bowiem organizowanie zgromadzeń dla poszczególnych warstw społecznych, by zaradzić palącym potrzebom religijno-moralnym i materialnym różnych kategorii ludzi pracy. Wiele małych wspólnot honorackich podjęło pracę w dziesiątkach wiejskich parafii, inne pracowały jako robotnice fabryczne, co było niesłychanie nowatorskim zajęciem dla osób zakonnych.

podsumowanie

Działalność zakonów tego okresu, jawnych i tajnych, obejmowała bardzo szeroki zakres prac oświatowo-edukacyjnych: od katechizacji dzieci i ochronek po dobre (choć niezbyt liczne) szkoły średnie, przeróżne formy prac opiekuńczo-charytatywnych, szpitale, przytulki, sierocińce, druk prasy i książek, prace duszpasterskie i misyjne zakonników kapłanów.

Analizując obraz życia zakonnego na ziemiach polskich pod zaborami, należy zauważyć kilka charakterystycznych zjawisk:

a) Polska aż do wieku XVI nie miała żadnych rodzimych inicjatyw zakonodawczych; nawet do wieku XIX występowały one sporadycznie; wszystkie pojawiające się przez stulecia wspólnoty zakonne były przeszczepione na polski grunt. Dopiero wiek XIX i XX przyniósł eksplozję inicjatyw rodzimych.

b) Aż do wieku XIX utrzymywała się znaczna przewaga liczebna zakonników nad zakonnicami.

c) W wyniku kasat pozostało w 1904 r. tylko 7 męskich klasztorów z 59 zakonnikami, a żeńskich 8 z 68 siostrami¹⁶¹.

d) O dynamicznym rozwoju zgromadzeń żeńskich w latach 1860-1905, mimo restrykcji i dekretów kasacyjnych, świadczy fakt, że ogólna liczba zakonnice, dzięki powstaniu nowych zgromadzeń, wzrosła dwudziestokrotnie.

e) Nowe zakony (głównie żeńskie) są zorientowane na problematykę i działalność społeczną.

W okresie niewoli Kościół katolicki stał się jedyną instytucją publiczną łączącą wszystkie trzy zabory. A trzeba pamiętać, że zaborcy walczyli nie tylko z Kościołem, ale i z polskością jako taką. Stąd duchowieństwo (w tym zakonne) angażowało się i w powstania, i w ruchy konspiracyjne, i w zrywy niepodległościowe. Cena tego zaangażowania patriotycznego była wysoka: około 30 księży powieszono lub rozstrzelano, około 100 skazano na katorgę, kilkuset na zesłanie.

honorackie zgromadzenie ukryte powstały również serafitki (1881), jednak przywdziały habit po przeniesieniu do Galicji; z ich grona jest bł. Sancja.

¹⁶¹ Jeszcze 40 lat wcześniej było 147 klasztorów męskich i 1.638 zakonników oraz 20 klasztorów żeńskich i 346 zakonnice.

rozdział 4

W Polsce niepodległej (XX w.)

Wiek XX – to wiek niezwykłych wynalazków i odkryć naukowych, podróży w kosmos i w atom. A jednocześnie wiek dwóch wielkich totalitaryzmów i dwóch wojen światowych. Z Watykanu słyhać nieustanne wołanie o pokój, ale pokoju wciąż nie ma.

Obraduje Sobór Watykański II (1962-65). Kościół otwiera się na problemy świata i odważnie wchodzi w dialog z innymi religiami, dążąc do usunięcia podziałów wewnątrz chrześcijaństwa.

Polska najpierw odzyskuje niepodległość, potem ją traci, znów zdobywa ją w postaci cząstkowej, by w końcu od 1989 r. cieszyć się prawdziwą wolnością i suwerennością.

Od 1978 r. na stolicy Piotrowej zasiada Karol Wojtyła – Jan Paweł II, który w duchu Soboru głosi Chrystusa całemu światu.

dwudziestolecie międzywojenne

Życie zakonne w Polsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. było dziedzictwem rozlicznych inicjatyw podejmowanych w 3 zaborach, gdzie niezależnie od siebie powstawały zgromadzenia często o podobnych celach. Polska niepodległa stworzyła zakonom przyjazne warunki rozwoju (prawo nabywania i administrowania majątkiem, nowe możliwości pracy, własna „polityka” personalna).

Głównym problemem była dysproporcja rozmieszczenia terytorialnego: w dawnym zaborze pruskim i rosyjskim życie zakonne występowało w postaci śladowej. Stąd też z nastaniem wolności ruszyli zakonnicy i zakonnice z Galicji do innych dzielnic Polski, aby zająć (=odzyskać) pokasowane domy. Poza tym w tym czasie osiedliło się w Polsce 10 nowych zgromadzeń męskich i 6 żeńskich¹⁶². Trzecim wreszcie źródłem zasilającym liczbę zakonników i zakonnice były nowe zgromadzenia założone w okresie między obu wojnami w Polsce i przez Polaków.

Ze zgromadzeń męskich na pierwszym miejscu trzeba wymienić chrystusowców, powołanych do życia przez kardynała Hlonda w 1932 r. dla pracy duszpasterskiej nad wychodźstwem¹⁶³. W 1920 r. powstał w Poznaniu bracia Serca Jezusowego, których celem była różnorodna posługa przy kościołach, kuriach biskupich i seminariach duchownych¹⁶⁴. Powstali jeszcze wówczas (ale dziś już nie istnieją): bracia misjonarze kresowi, bracia Opieki św. Józefa, Marianum, stanisławici, samarytanie.

Żeńskich zgromadzeń w okresie dwudziestolecia powstało trzynaście. W r. 1918 zaczęło działać zgromadzenie pasjonistek (powołane do życia przez Józefę Hałacińską) oraz franciszkanek służebnic Krzyża (założone przez Elżbietę Czacką). W r. 1920 powstało zgromadzenie loretańskie (założone przez ks. Ignacego Kłopotowskiego); w 1921 – karmelitanek Dzieciątka Jezus (zorganizowane przez Janinę Kieroziańską i karmelitę Anzelma Gondka); w 1923 r. – eucharystek (założone przez bł. Matulewicza) oraz stowarzyszenie Najświętszej Duszy Chrystusa (założone przez Zofię Tajber), w 1925 r. – zgromadzenie tereźjańskie (erygowane przez bpa Szelążka), w 1926 r. – benedyktynek samarytanek Krzyża

¹⁶² Są to werbiści (1919), oblaci Maryi Niepokalanej (1920), misjonarze Ducha Świętego (1921), misjonarze św. Rodziny (1921), pasjonisci (1923), orioniści (1924), sercanie (1928), ojcowie misji afrykańskich (1931), krzyżowcy (1935), pauliści (1936), salezjanki (1922), orionistki (1932), pallotyńki (1934), siostry św. Rodziny z Bordeaux (1934), franciszkanki misjonarki Maryi (1922), towarzystwo św. Pawła (1936).

¹⁶³ W 1937 r. mieli już 4 domy, 4 księży, 78 kleryków i 85 braci.

¹⁶⁴ Założył ich Andrzej Kubiak; do r. 1937 mieli 5 domów z 39 braćmi.

Chrystusowego (zainicjowane przez Jadwigę Jaroszewską), w 1928 r. – Instytut Marianum (założony przez ks. Aleksandra Pawłowskiego), w 1930 r. – zgromadzenie betanek (założone przez ks. Józefa Małysiaka SDS), w 1932 r. – dominikanek misjonek Jezusa i Maryi (założone przez o. Jacka Woronieckiego OP), w 1933 r. – antoninek (założone przez Innocentę Radzką), i tuż przed samą wojną – antonianek (zorganizowane w Łodzi przez bernardyna Anastazego Paukiewicza). Wszystkie te nowe zgromadzenia nawiązują w swojej działalności do zadań wychowawczych i charytatywnych fali zakonnej z poprzedniego wieku.

Wszystkich zakonnic było w Polsce międzywojennej około 20 tys. w około 1.600 domach, należących do 84 zakonów i zgromadzeń. Różnorodną działalność zakonów i zgromadzeń żeńskich można ująć w trzy grupy: 1) kontemplacja i modlitwa; 2) nauczanie i wychowanie; 3) szpitalnictwo i praca charytatywna. Działalność sióstr koncentrowała się głównie na edukacji dzieci i młodzieży oraz na zadaniach charytatywnych. Prowadziły one około 40% istniejących w całym kraju przedszkoli, dziesiątki internatów i szkół dla młodzieży, w tym 50 liceów i 12 seminariów nauczycielskich. Bardzo poważny w skali kraju był udział sióstr w szpitalnictwie: m.in. same prowadziły około 25 szpitali i 150 zakładów specjalnych. Nie bez znaczenia dla społeczeństwa był fakt życia sióstr wśród ludzi i niejako na oczach ludzi.

W dwudziestoleciu wzrosła też znacznie liczba zakonników: tuż przed wojną było ich nieco ponad 7 tysięcy z 43 zakonów rozmieszczonych w ponad 320 domach. Mimo podejmowanych wysiłków dysproporcje w rozmieszczeniu klasztorów pozostają i nadal główną bazę rekrutacyjną stanowi południe Polski. Rozwijająca się działalność zakonów męskich szła w dużej mierze tradycyjnymi torami duszpasterstwa we własnych kościołach, prowadzenia misji ludowych (jezuici i redemptoryści przodują!) oraz obsługiwanie licznych ośrodków pielgrzymkowych. W działalności szkolno-wychowawczej szczególnie rozmach wykazywali salezjanie. Rozbudowa wydawnictw religijnych różnego typu stanowiła jedną z najbardziej charakterystycznych cech działalności zakonów męskich. Prawie każdy z nich wydawał jakieś czasopismo, niektóre nawet po kilka. Na najwyższym poziomie stały pisma jezuickie, najpoczytniejszy zaś był wydawany przez franciszkanów konwentualnych w Niepokalanowie "Rycerz Niepokalanej" i "Mały Dziennik". Czynni na tym polu byli także pallotyni, salezjanie, michalici, redemptoryści i dominikanie. Tak więc działalność zakonów była nie tylko uzupełnieniem duszpasterstwa parafialnego, ale stanowiła też niemały wkład do rozwoju szpitalnictwa i pobożności oraz oświaty społeczeństwa.

lata okupacji

W latach okupacji Kościół katolicki dzielił losy¹⁶⁵ ogółu Polaków traktowanych przez hitlerowców jako rasa niższa w stosunku do germańskiego "narodu panów". W kolejnych akcjach na ziemiach przyłączanych do Rzeszy aresztowano setki księży, zakonników i zakonnic, zamykając ich w obozach; przez Dachau, największy z obozów śmierci, przeszło łącznie 1.746 księży i zakonników polskich: 860 z nich poniosło śmierć. Dla sióstr ze zlikwidowanych klasztorów zorganizowano w początkach 1941 r. specjalny obóz w Bojanowie koło Rawicza; przeszło przezeń ponad 600 zakonnic (z 25 zgromadzeń), które pracowały w obozie lub okolicznych majątkach.

Ogólny bilans strat osobowych wykazuje około 6.400 księży, zakonników i sióstr dotkniętych bezpośrednio wojną i represjami; śmierć poniosło 1.932 księży diecezjalnych, 580 zakonników¹⁶⁶ i 289 zakonnic¹⁶⁷.

¹⁶⁵ A była to: walka z polskością, eksterminacja, wysiedlanie, obozy, konfiskata majątków, brak łączności z zagranicą.

¹⁶⁶ Największą daninę krwi złożyli jezuici (79), salezjanie (62) i franciszkanie (60).

¹⁶⁷ Najwięcej zginęło szarytek (66) i sakramentek (36).

Wojna nie zahamowała jednak aktywności zgromadzeń męskich i żeńskich. Często tylko – w zależności od potrzeb – zmieniały się jej formy. Trzeba podkreślić przede wszystkim organizowanie różnych form pomocy więźniom, ludziom w obozach, Żydom¹⁶⁸. Brano też udział w tajnym nauczaniu, w organizowaniu sieci szkół polskich, w udostępnianiu na ten cel lokali. Domy zakonne były też schronieniem partyzantów, miejscem organizowania sprzętu wojskowego, oparciem dla działalności konspiracyjnej. Zakonnicy często byli zaangażowani jako kapelani w oddziałach partyzanckich i powstańczych. Szczególnie chlubną kartę zapisali w dniach powstania warszawskiego w 1944 r. Wielu z nich oddało życie za ojczyznę.

Na uwagę zasługuje też niezwykle ofiarna postawa siostr pracujących w szpitalnictwie i opiece nad chorymi. Ogólnie można powiedzieć, że bogata i zróżnicowana działalność siostr w latach wojny była jak gdyby zorganizowaną strukturą szkolno-społeczną w Polsce pozbawionej własnej państwowości.

Jednym słowem: zakony i zgromadzenia pozytywnie zdały ten trudny wojenny egzamin z wierności powołaniu i z miłości Boga i bliźniego, czego świadectwem jest kanonizacja i beatyfikacja zakonników i zakonnice żyjących w tym okresie¹⁶⁹.

w PRL

Powojenne państwo polskie – w nowych granicach – dostało się decyzją układów jałtańskich w sferę wpływów sowieckich, czyli siłą rzeczy przyszło mu budować ustrój socjalistyczno-komunistyczny. Zmiany terytorialne spowodowały, że wiele domów zakonnych i dzieł znalazło się za granicą. Rozpoczęły się wielkie fale repatriacji: większość zakonników i zakonnice podzieliła los osadników i przesiedleńców. Ci, co zostali, musieli ze swą tożsamością i działalnością zejść do podziemia.

W zniszczonym wojną kraju wszystkie zgromadzenia¹⁷⁰ przystąpiły do odbudowy na “własnych podwórkach”. Niemal wszystkie zakony męskie włączyły się w pracę duszpasterską na tzw. “ziemiach odzyskanych”. Krótco po wojnie zdążyły się jeszcze osiedlić w Polsce dwa zakony: zgromadzenie Najświętszych Serc (1947) i mniszki kamedułki w Złoczewie (1949).

W ramach programowej ateizacji kraju władza ludowa w 1949 r. rozpoczęła systematyczną likwidację dzieł zakonnych. W pierwszej kolejności padły szkoły i przedszkola, wszystkie placówki oświatowo-wychowawcze, następnie szpitale i dzieła charytatywne¹⁷¹, wydawnictwa i czasopisma; w końcu zlikwidowano niższe seminaria, przejęto “grunty rolne”, zawłaszczono kolejne budynki zakonne, nakładano na domy zakonne wysokie podatki i grzywny, usunięto ze szkół religię, kleryków zaczęto powoływać do wojska. Był to rzeczywiście wielki “huragan bezprawia”, jaki przewalił się szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej.

Siostry utraciwszy własne dzieła apostolskie¹⁷² (i podstawy materialnej egzystencji), przeszły masowo do instytucji kościelnych: parafii, kurii biskupich, domów księży emerytów, domów rekolekcyjnych itp. Do aktualnych potrzeb i sytuacji dostosowały się też instytucje męskie, włączając się we wszystkie formy działalności duszpasterskiej.

¹⁶⁸ W samym tylko zgromadzeniu siostr Rodziny Maryi udzielono pomocy ponad 100 Żydom.

¹⁶⁹ Na ich czele stoi św. Maksymilian Kolbe i błogosławieni męczennicy z czasów II wojny światowej beatyfikowani 13 czerwca 1999 r. w Warszawie: 26 kapłanów, 7 braci, 1 kleryk i 8 siostr.

¹⁷⁰ W 1946 r. księży zakonnych było ok. 1,5 tys., kleryków zakonnych ok. 1 tys., siostr zakonnych ok. 13 tys.

¹⁷¹ Przykładowo służebniczkom śląskim ze 110 placówek zabrano 95; a elżbietankom z 85 zostawiono tylko 3.

¹⁷² W latach 1949-1967 zlikwidowano 80 szkół zakonnych, 263 domy dziecka, 680 przedszkoli, 73 świetlice, 46 żłobków.

W tych warunkach komunistycznego zagrożenia opatrnościowym obrońcą życia zakonnego był ówczesny prymas kard. Stefan Wyszyński (1901-1981). To on w sytuacjach utraty domów i dzieł ukazywał siostrze nowe pola pracy, a w miarę nasilenia prześladowań tworzył swoiste struktury międzyzakonne¹⁷³ służące konsolidacji zgromadzeń oraz ożywieniu i pogłębieniu ich ducha. Chcąc najkrócej ocenić to, co zakony zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia, można powiedzieć: ojcowską troskę, skuteczną pomoc i obronę oraz towarzyszenie rodzinom zakonnym w doli i niedoli komunistycznego reżimu. Ta ojcowska troska wyrażała się nie tylko w pasterskim nauczaniu, ostrzeżeniach, zachętach, instrukcjach, ale i w mocnym trzymaniu w kościelnej karności i posłuszeństwie bez tolerowania odchyłań od tego kierunku.

Może właśnie dlatego mimo tych wszystkich trudności nastąpił *de facto* wzrost życia zakonnego¹⁷⁴. Rozwój ilościowy szedł na ogół w parze z rozwojem jakościowym: wszystkie zgromadzenia odbyły specjalne kapituły odnowy posoborowej, która postulowała powrót do źródeł i pierwotnego ducha oraz dostosowanie do zmieniających się warunków epoki. Nowy *Kodeks Prawa Kanonicznego* (1983 r.) zapewnia specyfikę poszczególnych instytutów i zabezpiecza im słuszną autonomię życia, czego wyrazem są m.in. częste odwołania do prawa partykularnego.

w Trzeciej Rzeczypospolitej

Odkąd w 1989 r. Polska wybiła się na wolność i demokrację, do zakonów – jako prawowitych właścicieli – zaczęły powracać dzieła skonfiskowane przez władzę ludową. Ta baza materialna i nowy porządek prawny umożliwiły zgromadzeniom wznowienie ich “działalności statutowej” i realizację ich własnych charyzmatów; stąd w latach dziewięćdziesiątych wzrosła niezwykle liczba dzieł¹⁷⁵ prowadzonych przez osoby konsekrowane.

Obecnie na terenie Polski pracuje 238 instytutów życia konsekrowanego, reprezentujących wszystkie jego formy. Wśród nich jest 60 wspólnot męskich i 149 żeńskich; skupiają one łącznie prawie 40 tys. osób. Około 1,5 tys. jest członkami 34 instytutów świeckich. W ciągu ostatnich lat na polskiej ziemi – jako obfitującej w powołania – osiedliło się ponad 50 nowych instytutów. Powstały też instytuty rodzime, jak zawierzanki czy jadwizanki wawelskie.

Wspólnoty męskie, wśród których jest 8 rodzimego pochodzenia¹⁷⁶, skupiają 13.236 osób. Średnia wieku polskich zakonników wynosi 40 lat. Największymi wspólnotami są franciszkanie (1.385) i salezianie (1.378). Do najliczniejszych charyzmatów głównych należy wychowanie i duszpasterstwo młodzieży: prym wiodą tutaj salezianie, jezuita, bracia szkolni, pijarzy i michalicy. Innym polem działania są sanktuaria (118) i ośrodki rekolekcyjne (109). Dziełami miłosierdzia zajmują się bonifratrzy, albertyni i kamilianie. W działalności wydawniczej przodują pallotyni, pauliści, jezuita, dominikanie; w mediach bezkonkurencyjni są redemptoryści (“Radio Maryja” i TV “Trwam”) i franciszkanie (TV “Niepokalanów”). Męski “świat konsekrowany” może się poszczycić 18 świętymi i 37 błogosławionymi.

¹⁷³ Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski, Konsulta, Referentki Diecezjalne.

¹⁷⁴ Np. w roku 1946 księży zakonnych było 1.499, a w 1972 r. – 4.692; w 1946 r. kleryków zakonnych było 978, a w 1976 r. – 1.295; w 1946 r. było sióstr zakonnych 13.012, a w 1975 – 25.577.

¹⁷⁵ Dziś jest ich niemal 2 tysiące; wśród nich m.in.: szkoły, ośrodki wychowawcze, szpitale, hospicja, domy pomocy społecznej, domy rekolekcyjne i różnego rodzaju media.

¹⁷⁶ Albertyni, bracia Serca Jezusowego, chrystusowcy, doloryści, marianie, michalicy, słudzy Maryi, zmartwychwstańcy.

Wspólnoty żeńskie, wśród których jest aż 67 rodzimego pochodzenia¹⁷⁷, skupiają 26.039 osób w 149 instytutach, z czego 14 to zakony klauzurowe (w 80 klasztorach). Średnia wieku polskich zakonnice to 45 lat. Najliczniejszym zgromadzeniem są służebniczki starowiejskie (1.280), elżbietanki (1.273) i szarytki (1.095). Na misjach i za granicą pracuje 2.570 polskich zakonnice. Największa liczba zgromadzeń jako swój główny cel wymienia miłosierdzie i służbę bliźnim, szczególnie najbiedniejszym, najbardziej potrzebującym i chorym. Wiele instytutów prowadzi też działalność wychowawczą i edukacyjną, apostołską i ewangelizacyjną. Na polu wydawniczym prym wiodą loretanki. Wśród polskich zakonnice są 3 święte¹⁷⁸ oraz 33 błogosławione. Trzeba jeszcze dodać, że na ogół wokół wspólnot życia konsekrowanego – z ich inspiracji i pod ich opieką – działają różnego rodzaju ruchy, stowarzyszenia, organizacje, fundacje i inne podmioty skupiające świeckich.

W Polsce pracują obecnie 34 instytuty świeckie, z czego 17 jest rodzimego pochodzenia. Większość z nich to instytuty żeńskie; tylko 4 skupiają mężczyzn. Członkowie instytutów świeckich starają się ewangelizować społeczeństwo i dążyć do przemiany świata, żyjąc między ludźmi i pracując w swoim zawodzie. Wśród szczegółowych celów instytutów można wymienić: kontemplację w świecie, apostołowanie w miejscu pracy, ofiarę i modlitwy za kapłanów, troskę o misję, nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży czy pomoc rodzinie.

Oczywiście każda z tych form życia konsekrowanego ma swoje ciało zbiorcze i przedstawicielskie, zwane “konferencją”. Dziś istnieje: Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich (KWPZM), Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych (KWPZZZ), Konferencja Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych (KPŻKK) i Krajowa Konferencja Instytutów Świeckich (KKIŚ). Konferencja Episkopatu utworzyła specjalną Komisję Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; istnieje również Komisja Mieszana: Biskupi – Przełożeni. W każdej diecezji jest ktoś – najczęściej w randze wikariusza biskupiego – odpowiedzialny za życie konsekrowane.

¹⁷⁷ W tym 16 założył sam bł. Honorat Koźmiński.

¹⁷⁸ Kinga, Faustyna i Urszula Ledóchowska.

część III

Wysłannicy nowej wielkiej nadziei

– kreśli ich priorytety i ich kontekst

Przedstawiając pobieżnie dzieje życia zakonnego w Polsce, mieliśmy cały czas wrażenie, iż wyzwania, jakie zakony nasze spotykały w swej historii, oprócz wyjątków, wcale nie zniknęły, ale istnieją do dziś, przeobrażając się tylko. Kiedy w r. 1989 Kościół w Polsce wszedł w nowy etap historii, rozpoczęło się przekształcanie nie tylko zasad społecznego istnienia i fundamentów państwa, ale i głębokie przemiany mentalności osób oraz całych środowisk społecznych. W tej nowej sytuacji także osoby konsekrowane muszą odnaleźć swoje miejsce i na nowo zdefiniować swoje zadania w Kościele i społeczeństwie.

Systematyzując te wszystkie wyzwania i zadania, które stoją przed życiem konsekrowanym w kontekście potrzeb duchowych kraju, chcemy je ukazać – jako priorytety apostołskie – w dwóch grupach: *ad intra* i *ad extra*. Oczywiście w tym planie apostołskim, który chce inspirować i dynamizować życie konsekrowane w Polsce, winna się odnaleźć każda wspólnota i każde dzieło, a zarazem odkryć własną indywidualność i tożsamość.

rozdział 1

“Wspólnota braterska w Chrystusie” czyli wyzwania *ad intra*

Obserwując historię Kościoła zauważamy, że Bóg w różnych okresach dziejów powołuje “do istnienia zakony, jako odpowiedź na potrzeby czasów”. Wierzymy, że Pan historii chciał też przy tym ukazać wybrany aspekt tajemnicy Chrystusa i uwypuklić specyficzne elementy tożsamości Kościoła czy jego posłannictwa w świecie. Będąc wiernym charyzmatowi założycielskiemu oraz duchowemu dziedzictwu, musimy ustawicznie szukać “właściwych form świadectwa, stosownie do potrzeb chwili, bez odchodzenia od pierwotnej inspiracji” (VC 37). Inaczej mówiąc: obowiązkiem naszym jest nieustanne konfrontowanie specyficznej duchowości zakonnej z potrzebami czasów i miejsca.

na pierwszym miejscu życie duchowe

Charakterystycznym rysem społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, jest narastający głód duchowy. Czyż fakt, że młodzi w swoich duchowych poszukiwaniach nie trafiają do naszych klasztorów, nie powinien być dla nas impulsem do rachunku sumienia i do wzmożonego wysiłku.

Zakony nie istnieją przecież same dla siebie. Przeżywana przez nas duchowość ma promieniować na zewnątrz. Nasze domy zakonne powinny być przede wszystkim miejscem doświadczenia Boga – jednak nie tylko dla ich mieszkańców, lecz dla wszystkich, którzy je odwiedzają.

Dla “szukających Boga i spraw duchowych” nasze klasztory muszą się otworzyć i być “gościnnym domem i szkołami wiary” (VC 6). Oczywiście sposób i zakres otwarcia będzie różny. Ale nikt nie ma prawa chować duchowych skarbów pod korzec i tylko dla siebie.

W tym kontekście musimy sami zadbać o wysoki poziom duchowy i o to, co składa się na głębię osobistej więzi każdego z nas z Panem Jezusem i Jego Kościołem. Praktykując ascezę osobistą i wspólnotową, będziemy rozwijać w sobie wewnętrznego człowieka i ukazywać, że w Chrystusie “znajduje się przedmiot głębokiej tęsknoty ludzkiego serca i cel wszelkiego religijnego poszukiwania” (VC 103).

W każdym razie powinniśmy wielkodusznie zapewnić wsparcie i duchowe przewodnictwo wszystkim, którzy się do nas zwracają, przynagleni tęsknotą za Bogiem i pragnieniem życia zgodnego z nakazami wiary (por. VC 103). W pierwszej linii temu zadaniu służy posługa w domach rekolekcyjnych, w szkołach modlitwy i ewangelizacji, w sanktuariach.

autentyczne świadectwo życia

Ludzie dziś chętniej słuchają świadków niż nauczycieli; są bardzo krytyczni wobec wszelkich autorytetów i odgórnych nakazów; spragnienie są autentyzmu. Każdy, kto nie realizuje w swym życiu głoszonych przez siebie zasad, staje się niewiarygodny. To spostrzeżenie uświadamia nam, że najskuteczniej możemy apostołować wtedy, gdy będziemy wiarygodnymi i autentycznymi świadkami miłości, jaką Bóg obdarzył ludzi w Chrystusie.

Zresztą pamiętamy, że “najważniejszym przejawem misji nie są zewnętrzne dzieła, ale przede wszystkim uobecnianie w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo. Oto jest wyzwanie i pierwszoplanowe zadanie życia konsekrowanego” (VC 72).

To wielkie pragnienie autentyczności i potrzeba świadectwa zachęcają nas do refleksji nad stylem naszego życia, który powinien być nacechowany fascynacją Ewangelią, radością powołania i całkowitym oddaniem się Jezusowi. Wyrażenie tego w codzienności wymaga jednak nieustannego nawracania się i przemiany wewnętrznej. W praktyce oznacza to wierność inspiracji założycieli i naszemu prawodawstwu, wierność charyzmatowi, wierność modlitwie i praktykom ascetycznym, wierność wspólnotie i misji; jednym słowem: “wytrwanie na drodze do świętości mimo trudności materialnych i duchowych, jakie niesie codzienne życie” (VC 37).

“Świat dzisiejszy woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzystym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie – zwłaszcza młodzi – na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem”¹⁷⁹. Słowa te można śmiało odnieść do każdej osoby konsekrowanej.

klimat braterskiej wspólnoty

Aczkolwiek świat stał się dziś “globalną wioską”, nadal jest bardzo daleko od człowieka do człowieka. Jednostronne i nadmierne podkreślanie wolności przyczyniło się do wzrostu indywidualizmu, a w konsekwencji do osłabienia ideału życia wspólnego. Odziedziczona po komunistycznym systemie “bylejakość” zagnieździła się w widzeniu i ocenie człowieka, często traktowanego jako “towar”, “przedmiot”. Bylejakość sprawia, że nie ma szacunku dla drugiego człowieka, dla więzi społecznych i rodzinnych, a w ostatecznym wymiarze nie ma szacunku i dla samego siebie.

W tym kontekście trzeba, byśmy spojrzeli na styl życia naszych wspólnot. Przecież jakość naszego życia wspólnotowego jest też świadectwem naszego zawierzenia Bogu i oddania się Panu Jezusowi. Stosunki wzajemne panujące w domu zakonnym, także styl relacji między przełożonymi a podwładnymi – to bardzo ważny, codzienny sprawdzian, na ile ewangeliczne ideały stały się w naszym życiu rzeczywistością.

W naszych czasach kwestionowana jest wartość rodziny, a wielu młodych ludzi nie wynosi ze swych domów wzorów ojcostwa, macierzyństwa i braterstwa. W takiej atmosferze ci, którzy stykają się z życiem zakonnym, podświadomie pragną uczyć się od nas wzajemnej miłości, szacunku, cierpliwości, przebaczenia i solidarności. Pragną widzieć zakon jako rodzinę. A Kościół oczekuje od nas, byśmy byli “prawdziwymi mistrzami komunii i byśmy żyli jej duchowością”; nam też powierza “szczególną troskę o wzrost duchowości komunii” (por. VC 46 i 51). Stąd płynie potrzeba ustawicznego pogłębiania jakości naszego życia wspólnotowego i przepajania go duchem braterstwa. Wspólnota jest bowiem “środowiskiem życia”, w którym dokonuje się realizacja powołania każdego z nas; powołania bardzo osobistego, a zarazem całkowicie “powszechnego”, eklezjalnego, wtopionego w rzeczywistość Kościoła i jego dynamikę.

Rodzinny wymiar autentycznego życia zakonnego to także troska o najstarszych i najsłabszych spośród nas. Ci mają prawo nie tylko do opieki ze strony młodszych i zdrowszych, ale też do uczestnictwa w życiu wspólnoty. Dla osoby konsekrowanej, człowieka zakochanego w Bogu, wiek i siły fizyczne są sprawą wtórną. Modlitwa i cierpienie osób starszych, chorych, wyłączonych już z aktywności zewnętrznej, jest formą świadectwa, wyrazem głębokiej wiary oraz szczególnym sposobem wspierania dzieł apostoelskich wspólnoty.

¹⁷⁹ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 86.

droga duchowej terapii

Dziś większość uwagi skupiona jest na produkcji dóbr, konsumpcji, bogaceniu się, awansie społecznym, uleganiu kulturze hedonizmu i materialistycznej żądzy posiadania. Prawa wolnego rynku opanowały wszystkie niemal dziedziny życia, łącznie z kulturą i etyką.

Ta diagnoza zmusza nas od postawienia sobie pytania, czym jest dla nas profesja zakonna; na ile, żyjąc radami ewangelicznymi, dopomagamy korygować punkt patrzenia ludzi i jesteśmy propozycją “znaku sprzeciwu” wobec wszechobecnego kultu seksualności, posiadania i samorealizacji, a zarazem “duchową terapią” (*VC* 87); na ile wybór życia zakonnego jawi się jako realizacja pełni człowieczeństwa?

W kontekście współczesnych “ideałów” śluby zakonne wydają się wielu ludziom wyjątkowym ograniczeniem. Nasze świadectwo życia i refleksja nad przeżywaniem ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa winny ukazywać ich prawdziwe piękno i głębię. Czystość, ubóstwo i posłuszeństwo są wielkim wyzwaniem i “drogą specjalnego naśladowania Chrystusa”. Są też znakiem naszego dobrowolnego wyboru takich, a nie innych wartości. Starajmy się ze wszystkich sił, aby znak ten był jak najbardziej czytelny.

duszpasterstwo powołaniowe

Wprawdzie statystyki powołaniowe nie biją jeszcze na alarm, ale mamy świadomość społecznych uwarunkowań, takich jak “niż demograficzny”, jakość życia rodzinnego i klimat kulturowy w środowiskach młodzieżowych. Wiemy, że to Bóg powołuje, ale od nas w znacznej mierze zależy, czy ten delikatny głos będzie zauważony i podjęty, czy znajdzie warunki dojrzewania do osobistej decyzji młodego człowieka.

Jesteśmy też świadomi większej różnorodności “powołań eklezjalnych”, choćby poprzez fakt istnienia ruchów katolickich, w których odnajduje swoje miejsce wielu młodych ludzi w kategoriach swojego powołania. W tym kontekście dostrzegamy wagę promocji powołań do życia konsekrowanego w konkretnych wspólnotach.

Wrażliwość na budzenie powołań jest szczególnym sprawdzianem dojrzałości życia każdego z nas. Każdy z nas jest “z natury” promotorem powołań. Zanim w każdej diecezji powstanie – postulowana przez *Vita consecrata* (64) – “wspólna struktura” koordynująca działania powołaniowe, powinniśmy zadbać o to, aby nasze placówki sprzyjały budzeniu powołań. Przełożony wspólnoty winien być rzeczywiście odpowiedzialny za przejrzysty klimat życia wspólnotowego i zaangażowanie poszczególnych członków na rzecz powołań. “Żarliwa miłość do Jezusa Chrystusa jest potężną siłą przyciągającą młodych... a młodych nie można oszukać... chcą dostrzegać w osobach konsekrowanych radość, której źródłem jest przebywanie z Chrystusem” (*VC* 109). “Kościół ciągle prosi «Pana zniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (*Mt* 9, 38), ponieważ sprawa powołań należy do jego najważniejszych trosk. Trzeba zrobić wszystko co możliwe w Kościele polskim, aby nie wygasł w młodych ludziach duch ofiary i wielkoduszny zapał do podejmowania Chrystusowego wezwania” – zachęcał Jan Paweł II biskupów polskich podczas ich ostatniej wizyty “*ad limina*” (Watykan, 14 lutego 1998 r.).

formacja stała

Żyjemy w czasach naznaczonych chwiejnością i brakiem osobowej wyrazistości w społeczeństwie, które zresztą więcej zainteresowane jest konsumpcją i technologią niż etyką i religią. Jeśli mamy być wyrazistymi osobowościami, żyjącymi duchowością naszych charyzmatów, zdolnymi do realizacji powierzonej nam misji w takim społeczeństwie, to musimy sami troszczyć się o stałą żywotność duchową. To jest zresztą niezbywalną

powinnością każdego powołanego: “odpowiedzieć «tak» na Boże powołanie i osobiście troszczyć się o rozwój własnego powołania” (VC 65).

Jesteśmy świadomi, że – ze względu na ograniczenia ludzkiej natury – musimy być podatni na wpływy formacyjne przez całe swe życie. Formacja jest więc procesem, który nigdy się nie kończy i ma charakter totalny: obejmuje całą osobę, wszystkie aspekty jej tożsamości, jej czyny i intencje. “W epoce, w której coraz bardziej spycha się na bok religijne wartości kultury, ten proces formacyjny jest ważny z dwóch względów: dzięki niemu osoba konsekrowana nie tylko może nadal «widzieć» – oczyma wiary – Boga w świecie, który nie dostrzega Jego obecności, ale w pewien sposób czynić tę obecność «odczuwalną» poprzez świadectwo swego charyzmatu” (VC 68).

Trzeba nam więc – w imię starań o własny wzrost ludzki i religijny, o ciągłe dokształcanie się – zadbać o formację stałą we wszystkich jej wymiarach (duchowym, ludzkim, apostołskim, zawodowym i zakonnym), na wszystkich etapach życia. Idealną pomocą byłby tu szczegółowy program formacji stałej, kładący nacisk na wierność i proces dojrzewania, co z kolei warunkuje skuteczność apostołatu i budzenie powołań.

Chociaż powszechny klimat demokratyczny sprzyja tworzeniu wspólnot mniej autorytatywnych, a więcej braterskich i opartych na współodpowiedzialności i uczestnictwie wszystkich w podejmowaniu decyzji wewnątrz wspólnoty zakonnej, nie możemy jednak zapominać, że “braterstwo jest nie tylko owocem ludzkich wysiłków, ale przede wszystkim darem Bożym. Jest darem związanym z posłuszeństwem wobec słowa Bożego, a w życiu zakonnym – z posłuszeństwem wobec przełożonych, którzy przypominają to słowo i je odnoszą, zgodnie z duchem instytutu, do poszczególnych sytuacji” (*Congregavit nos*, 48). Funkcja przełożonego ma zatem “zawsze wielkie znaczenie zarówno dla życia duchowego, jak i dla spełnienia misji” (VC 43).

Świadomi tego, dołożymy starań, aby służby przełożenińskie na każdym szczeblu poczuły się odpowiedzialne tak za każdego członka swojej wspólnoty, jak i za życie wspólnoty jako całości; aby tworzyły środowisko przyjazne rozwojowi życia duchowego i braterskiej miłości, sprzyjające apostołskiemu skutecznemu działaniu każdego członka oraz każdego dzieła apostołskiego; aby troszczyły się o jakość naszego życia zakonnego i ducha współpracy między różnymi formami posługi Kościołowi. Taka ojcowska (matczyna) troska o wspólnotę przynosi wymierne skutki apostołskie, a także niesie dojrzałą odpowiedź na dar powołania. Ma także swój walor świadectwa i sprzyja budzeniu nowych powołań.

rozdział 2

“Wspólnota do rozesłania” czyli wyzwania *ad extra*

Aczkolwiek życie konsekrowane – w każdej jego formie – jest ukierunkowane również *ad extra* i w każdym powołaniu zakonnym zawarte jest zadanie całkowitego poświęcenia się misji Chrystusa (*VC 72*), to jednak nie wszystkie instytuty są tak samo zaangażowane w pracę apostołską w świecie. Zawsze najważniejsze jest osobiste świadectwo, ale jeśli “charyzmat założycielski przewiduje działalność duszpasterską, to świadectwo życia oraz dzieła apostołskie i dzieła służące postępowi są równie ważne” (*VC 72*).

O te właśnie dzieła – wpisujące się w określony sposób w apostołski plan zakonów w Polsce – chodzi w tej części dokumentu. Oczywiście, że planowanie takie zawsze naznaczone jest tymczasowością i ogólnikowością. Potrzeba co jakiś czas weryfikacji i rzetelnego uszczegółowienia przez poszczególne instytuty.

być dla innych z wyobraźnią miłosierdzia

Analizy sytuacji w Polsce mówią, że załamała się w ludziach postawa gotowości dania czegoś z siebie dla drugiego człowieka, dla potrzebującego, zwłaszcza gdy wymaga to pewnego wysiłku ograniczenia i wyrzeczenia. Osoby konsekrowane, idąc śladami Jezusa, służą – z natury rzeczy – przede wszystkim najuboższemu i najbardziej potrzebującemu. Wiele z naszych zgromadzeń powołanych jest charyzmatem założycielskim do służby ludziom ubogim, chorym, niepełnosprawnym, słabym, zepchniętym na margines. Na to zadanie trzeba dodatkowo spojrzeć w kontekście panującego dziś kultu siły i przebojowości. Powinniśmy z całą mocą i wyrazistością ukazywać społeczeństwu, że ludzie odrzuceni i słabi mogą stać się dla innych – “zdrowych” – nauczycielami życiowego autentyzmu, a stosunek do nich jest miarą naszego człowieczeństwa.

Często słyszymy, że ubodzy są wielkim skarbem Kościoła; nie zawsze jednak można tego w Kościele doświadczyć. Potrzeba zatem, aby życie Kościoła – także tego Kościoła w miniaturze, jakim są nasze wspólnoty – było świadectwem prawdziwości tych słów. W dzisiejszych czasach egzamin, jaki Kościół zdaje w szkole ubogich i najsłabszych, jest wyjątkowo surowy. Świadectwo miłosierdzia jest bardzo oczekiwane i zarazem najbardziej wiarygodne w oczach wielu współczesnych. Chcemy zatem w naszych zgromadzeniach uważnie rozeznąć, do jakich działań w tej materii wzywa nas dzisiaj Bóg. Ludzi potrzebujących jest bowiem bez liku. Rzecz jasna, nie da się dotrzeć do wszystkich. Tym bardziej niezbędna jest umiejętność rozpoznania zadań poszczególnych wspólnot i osób. Papież mówi, że “potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowanie się z nim, tak, by gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, lecz jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr” (*NMI 49*).

Najlepiej by było, gdyby ubodzy czuli się u nas “jak u siebie w domu”. To byłoby też najbardziej skuteczną formą ewangelizacji. Potrzebna jest przy tym również refleksja – i to nie tylko nad sposobami niesienia pomocy ludziom ubogim, ale także – nad przyczynami ich ubóstwa i marginalizacji. Dziś już nie wystarcza pomoc, trzeba wykorzenić przyczynę, z której bierze początek dana bieda. Tu obok wyobraźni miłosierdzia potrzeba jeszcze twórczej wierności i apostołskiej kreatywności.

Przede wszystkim musimy się strzec, aby nasza działalność opiekuńcza czy charytatywna nie stawała się celem samym dla siebie. Jasna i wyraźna powinna być nasza

religijna motywacja służby bliźnim i podejmowanie odpowiedzialności za innych. Ci, którzy otrzymują w naszych domach pomoc, powinni też mieć okazję do bliższego poznania Boga, który jest Miłością. To przecież w imię tej Miłości czynimy to, co czynimy. Chodzi tu zatem o świadome świadczenie o Bogu całym swoim życiem, a nie tylko poprzez daną działalność (skądinąd bardzo piękną i pożyteczną). Nasza aktywność nie może stać się aktywizmem, a zaangażowanie na rzecz innych zwykłym społecznikiem. Muszą one znajdować swe dopełnienie (i zarazem źródło) w modlitwie i kontemplacji (por. *VC* 9).

duszpasterstwo parafialne

W okresie stalinowskim zakony męskie w Polsce zostały – jako takie – uratowane dzięki więzi z Episkopatem, duchowieństwem diecezjalnym i ludźmi świeckimi. Ceną, jaką jednak przyszło zapłacić, było pozbawienie zakonów możliwości pracy zgodnej z ich charyzmatem, a wtłoczenie wszystkich w schemat pracy parafialnej. Stąd wielość parafii zakonnych¹⁸⁰, ale też ich ujednolicenie. Po roku 1989 niektóre zakony zaczęły parafie oddawać, inne wpisały duszpasterstwo parafialne w rejestr swoich apostolatów. I rzeczywiście taka praca daje możliwość dotarcia do wszystkich grup wiekowych i społecznych oraz ułatwia tworzenie więzi eklezjalnej.

Podając pracę w parafii, jesteśmy świadomi, że jest to dla nas misja przechodnia, na pewien czas, stanowiąca fragment całości apostolatu danego instytutu. Duszpasterze zakonnicy wnoszą w swoją pracę charakterystyczne dla siebie duchowości. Parafia zakonna realizuje więc z jednej strony – pastoralne cele i zadania Kościoła lokalnego, z drugiej – uczestniczy w priorytetach apostolskich swojego zakonu. Taka parafia jest niejako wehikułem dwusilnikowym, a więc z natury rzeczy ma w sobie więcej dynamizmu. To powinno rzutować na jakość i klimat naszej pracy parafialnej; zwłaszcza jakość liturgii, posługi sakramentalnej (szczególnie posługi konfesjonału, z wrażliwością na kierownictwo duchowe) i homilii. Naszym obowiązkiem jest głoszenie Chrystusa i depozytu wiary w sposób przekonywający i przyciągający do Chrystusa i do wspólnoty eklezjalnej.

Parafie prowadzone przez zakonników nie mogą zadowalać się “obsługą” najpobożniejszych, ale muszą być “placówkami misyjnymi”, wrażliwymi na ludzi z marginesu, o powikłanych życiorysach, na ubogich i chorych, na rodziny wielodzietne, a zwłaszcza na młodzież. Odkąd bowiem katecheza została przeniesiona do szkół, a na drodze powrotnej ze szkoły znalazły się puby, wypożyczalnie video, siłownie, a wieczorem dyskoteki, młodzież odpłynęła z parafii; a wraz z nią najczęściej i rodzice.

To od nas w dużej mierze zależy, czy parafie nasze staną się tylko czcigodnym, ale żywotnym głównie w niedziele i święta “miejsmem kultu”, czy też będą “punktem odniesienia” w wymiarze etycznym dla wielu spraw, jakimi żyje społeczność lokalna.

posługa w sanktuariach

Męskie i żeńskie życie konsekrowane w Polsce jest kustoszem 136 sanktuariów: niektóre z nich mają rangę ogólnokrajową, inne są lokalnymi “świętościami”. Każde ma swój urok i klimat, swoją tradycję i specyfikę, swoją historię i terażniejszość. Teraz – gdy granice są otwarte – miejsca te są odwiedzane przez większe rzesze turystów i pielgrzymów.

Powinnością naszą – jako kustoszy – jest nie tylko solidna obsługa (sakramentalno-duszpasterska, a w razie możliwości też hotelowo-gastronomiczna) przybyłych gości, ale też troska o to, by uchronić niektóre sanktuaria przed zamianieniem ich w zwykłe, choć

¹⁸⁰ Na blisko 10 tys. parafii w Polsce zakonnych jest 682.

artystycznie wspaniałe obiekty turystyczne. Chodzi o to, aby turystyka nie wyparła z sanktuarium *sacrum*.

Byłoby grzechem zaniedbania, gdyby w takich miejscach nie było jakiegoś “kącika powołaniowego”, gdzie młodzi mieliby możliwość poznania instytutu oraz warunki dla chwili skupienia, refleksji nad “motywami życia i nadziei”. Dużo zależy od atmosfery, jaką tworzą obsługujący sanktuarium. Są oni przecież “wizytówką” Kościoła i zakonu.

misje ludowe

“Instytucja misjonarzy ludowych” ma bogatą tradycję w Polsce i prawie każdy męski zakon taką instytucję sobie fundował. Poświęcenie i praca tych ludzi były nie do przecenienia przez dziesięciolecia dla całego Kościoła, który jest w Polsce. Głównym celem takich misji była formacja sakramentalna i odnowienie więzi rodziny; w ostatnim okresie silnym akcentem była też problematyka praw człowieka i kontekst uwarunkowań społecznych ateistycznego państwa.

Dziś zmieniły się czasy i metody oraz tematyka ewangelizacji muszą być dostosowane do nowych potrzeb i problemów dzisiejszego człowieka, do innego typu wrażliwości społecznej. Powinny uwzględniać (nową) ewangelizację w sytuacji nowych warunków, jakie pojawiły się w związku z liberalizmem, konsumpcjonizmem i pluralizmem.

Trzeba więc do tych pierwotnych celów dodać pogłębienie formacji biblijnej i wprowadzenie w głębsze doświadczenie modlitwy, a także ukazać uczestnikom pewne aspekty ich eklezjalnej odpowiedzialności, realizowanej poprzez ich zaangażowanie zawodowe, zainteresować ich formami uczestnictwa w życiu lokalnej wspólnoty wierzących, możliwościami współpracy z samorządami i innymi strukturami “małych ojczyzn”.

Wszystko to wymaga od misjonarzy dużej wrażliwości duchowej, stałego pogłębienia teologicznego i wycucia pastoralnego, aby przekazywać treści otwierające na Ewangelię i nauczanie papieskie oraz na jedność apostołskiej wspólnoty Kościoła.

misje zagraniczne

Aczkolwiek ze wszystkich stron świata nie ustaje wołanie o polskich misjonarzy, to jednak głos zza naszej wschodniej granicy brzmi najpotężniej i najbardziej błagalnie. Tę prośbę o misjonarzy z Polski położył też Jan Paweł II na sercu biskupom polskim podczas wizyty “*ad limina*”. “Nic bowiem tak nie dynamizuje życia kościelnego i nie przyczynia się do budzenia powołań, jak dawanie¹⁸¹ głosicieli Chrystusa ludziom, którzy nie znają Jego nauki” (2 lutego 1998 r.).

Ta prawda odnosi się jeszcze bardziej do życia konsekrowanego, w którym zaangażowanie misyjne stanowi zawsze istotny element jego apostołskiej działalności. Takie zaangażowanie “umacnia życie konsekrowane, budzi w nim nowy entuzjazm i nową motywację, ożywia jego wierność” (VC 78).

Wiedząc, że tak podstawowa działalność Kościoła nigdy się nie zakończy, bo zaadresowana jest do rosnącej rzeszy tych, którzy nie znają Chrystusa, musimy – na miarę naszych sił – podjąć to wezwanie do otwarcia się na misje wśród niechrześcijan we wszystkich zakątkach ziemi. Nasze działania misyjne – te tuż za granicą i w odległych rejonach – muszą być “pełne ufności i przedsiębiorczości i coraz lepiej odpowiadać potrzebom inkulturacji, tak aby specyficzne wartości każdego narodu nie zostały przekreślone, lecz oczyszczone i w pełni rozwinięte: (*Ripartire da Cristo*, 37).

¹⁸¹ To “dawanie” – z różnych powodów – nie zawsze było hojne; i tak ok. 2 tys. polskich misjonarzy i misjonek wobec blisko 300 tys. personelu misyjnego stanowi dziś trochę więcej niż 1,6%; taka Hiszpania np. dała Kościołowi 16 tys. misjonarzy.

Naszą powinnością jest więc podjąć na nowo z entuzjazmem przepowiadanie Chrystusa narodom. Ileż narodów bowiem za wschodnią granicą czeka na naszą posługę! Zda się, że wybiła godzina Kościoła w Polsce, nadszedł polski *kairos*, czas łaski!

w komunii z świeckimi

Z chwilą upadku komunizmu przebudzili się i u nas świeccy, a nasze domy zakonne przestały być “kryjówkami” osnutymi tajemnicą. Ten “olbrzym”, jakim jest laikat, budzi się spokojnie i powoli, odkrywając swoje powołanie w życiu i apostołstwie Kościoła. Zauważył to również Jan Paweł II, który stwierdził: “Cieszy fakt, że wierni świeccy włączają się w dzieło ewangelizacji i czują się coraz bardziej świadomi swojej roli w Kościele”; ale zaraz potem położył biskupom na sercu “wielką i ciągłą troskę o formację wewnętrzną prowadzoną konsekwentnie i z umiejętnością, tak aby mogli oni poczuć się rzeczywiście podmiotami w życiu Kościoła i przejąć na swe barki należną im część odpowiedzialności w Kościele i w społeczeństwie” (Watykan, 2 lutego 1998 r.).

Zakony są otwarte na świeckich od zawsze: od początku istnienia gromadziły wokół siebie grupy ludzi “zainfekowanych” ich duchowością. I dziś z inspiracji zakonów w Polsce i pod ich opieką działa 113 różnego rodzaju ruchów, organizacji, stowarzyszeń, fundacji i innych instytucji skupiających świeckich. Te grupy to nasi “duchowi krewni”, dobrodziejcy, przyjaciele, współpracownicy i partnerzy. Wobec nich mamy pewne zobowiązania.

Nasze domy muszą być dla nich coraz bardziej otwarte i bardziej gościnne. I choć w każdym z nich ma być przestrzeń objęta klauzurą, to nie da się za nią do końca ukryć ani wspólnoty, ani jednostek. Umiejętność współpracy z innymi, jakość relacji utrzymywanych wewnątrz wspólnoty, autentyczność naszego życia ślubami – to wszystko ma zawsze rangę świadectwa.

Otwierając się na świeckich, nie możemy zapomnieć, iż mamy wobec nich obowiązek posługi formacyjnej (“konsekwentnej i umiejętnej”). Formacja ta, zgodnie z potrzebami Kościoła i specyfiką danego instytutu, zakłada zawsze solidny przekaz depozytu wiary, umacnianie elementów wspólnototwórczych, pogłębianie samoświadomości eklezjalnej, uwrażliwienie na ludzi potrzebujących pomocy i kształtowanie konkretnych form, poprzez które osoby świeckie wnoszą chrześcijańską wizję człowieka i wrażliwości społecznej w różnorodne dziedziny ich życia zawodowego.

Nasze otwarcie na świeckich obejmuje też ruchy, stowarzyszenia i organizacje katolickie¹⁸². Nie widzimy w nich ani konkurencji, ani zagrożenia, ale jeden z elementów “wiosny Kościoła”, o której mówią ostatni papież. Cenimy w nich “przykład świeżości ewangelicznej i charyzmatycznej, jak również hojnego i twórczego zaangażowania w ewangelizację” (*Ripartire da Cristo*, 30). W różnego tego rodzaju wspólnotach posługujemy, ubogacając je własnym dziedzictwem duchowym i wielorakimi skarbami mądrości i doświadczenia oraz różnymi formami apostołstwa i zaangażowania misyjnego.

na polu edukacji

Istotnym znakiem bycia dla innych jest nasza działalność edukacyjna i misja wychowania. Dziś prowadzimy szkoły wszelkich typów i stopni, od przedszkoli po wyższe uczelnie¹⁸³. Służymy młodemu pokoleniu nie tylko dlatego, że jest ono “nadzieją świata i Kościoła”, ale też dlatego, że widzimy niebezpieczeństwa, na jakie jest ono narażone:

¹⁸² Aktualnie ponad 4% Polaków jest zrzeszonych w ruchach i stowarzyszeniach katolickich. Wywodzi się z nich 70% powołań kapłańskich i zakonnych.

¹⁸³ 392 przedszkola, 31 szkół podstawowych, 58 gimnazjów, 72 szkoły średnie i pomaturalne, 8 wyższych uczelni.

współczesna pseudokultura konsumpcyjna, pozbawiona często poważnej refleksji nad prawdziwym sensem życia, miłości i zadań w społeczeństwie, wyobcowuje młodzież z rodziny i kusi zwodniczymi hasłami bałamutnych ideologii.

W tej sytuacji – przez naszą działalność edukacyjno-wychowawczą – ofiarujemy młodym nie tyle jakiś duchowy azyl, ile pomoc i przyjazny dialog. Staramy się ich przygotować do umiejętnego korzystania z wolności (która jawi się często jako wartość najwyższa i sama w sobie), do życia w świecie pluralistycznym. Dlatego wychowujemy ich w atmosferze wolności i uczymy dokonywania właściwych wyborów. Pomagamy im w formowaniu i odnowie. Jan Paweł II przypomniał polskim biskupom: “Każdy chrześcijanin powinien być człowiekiem sumienia odnoszącym naprzód to najważniejsze i poniekąd najtrudniejsze ze zwyczajstw – zwyczajstwo nad samym sobą. Powinien nim być we wszystkich sprawach dotyczących jego życia prywatnego i publicznego. Formacja prawego sumienia wiernych, poczynając od dzieci i młodzieży, musi być stałą troską Kościoła (Watykan, 14 lutego 1998 r.).

Dzieląc tę troskę Kościoła, który jest w Polsce, i pamiętając, że wychowanie jest trudną sztuką, oddajemy się tej pracy nie tylko z gorliwością, pomysłowością i inwencją twórczą, ale też opieramy ją na naszych zakonnych tradycjach wychowawczych i korzystamy ze współczesnej działalności pedagogicznej. W ten sposób nasza działalność pedagogiczna może być też pozytywną odpowiedzią na inny charakterystyczny rys naszych czasów, jaki jest dążenie do profesjonalizmu.

Celem naszych wysiłków wychowawczych jest uformowanie dojrzałych ludzi i chrześcijan, pragnących przyczynić się do budowania lepszego i bardziej sprawiedliwego świata, gotowych do dzielenia się z innymi swymi darami i talentami, zdolnych do podejmowania odpowiedzialności za siebie, za innych i za dobro wspólne: w rodzinie, społeczności lokalnej, w Kościele, ojczyźnie i świecie.

Cieszymy się, gdy absolwenci naszych szkół, słysząc wezwanie Chrystusa do życia konsekrowanego czy kapłaństwa, przyjmują je, bo takie powołania są “papierkiem lakmusowym” naszej działalności i niosą nadzieję, że również jutro nie zabraknie naszemu światu “radosnych świadków i proroków dobroczynnej mocy Bożej miłości” (VC 108).

w służbie życiu

Odkąd drugi człowiek – w opinii publicznej – został zdegradowany do rangi “towaru”, odtąd cywilizacja śmierci zagarnia coraz to większe przestrzenie geograficzne i umysłowe: znajduje coraz więcej zwolenników zabijania tych najsłabszych (“aborcje” nienarodzonych, “eutanazje” nieuleczalnych). To na polskiej ziemi, w Kaliszu (4 czerwca 1997 r.), Papież przypomniał, że “miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej”.

Właśnie w imię “cywilizacji życia i miłości” wielu z nas – kontynuując posługę miłosierdzia Chrystusa i idąc śladami Boskiego Samarytanina – jest blisko tych, którzy cierpią, aby pomniejszyć ich ból. Są to przede wszystkim kobiety, które jako pielęgniarki¹⁸⁴ i lekarki podejmują apostołstwo w ramach służby zdrowia, ale nie brak też mężczyzn¹⁸⁵ (zakonników) w tym apostołstwie: “ich kompetencja zawodowa, wrażliwa na humanizację medycyny, otwiera przestrzeń dla Ewangelii, która napędza nadzieją i dobrocią nawet najtrudniejsze doświadczenia życia i śmierci ludzkiej” (*Ripartire da Cristo*, 38).

¹⁸⁴ Jest ich około 2,5 tys.

¹⁸⁵ Np. albertyni, bonifratrzy i kamilianie.

Służbą życiu są też zinstytucjonalizowane formy opieki nad chorymi, upośledzonymi umysłowo, osobami starszymi i chronicznie chorymi, nad narkomanami, alkoholikami, chorymi na AIDS, a także nad samotnymi matkami i dziećmi. Za tymi instytucjami¹⁸⁶ stoi charyzmat szczególnego umiłowania tych chorych, którzy są najbardziej opuszczeni. Nasze dzieła są skromną i pokorną ilustracją tych wartości ewangelicznych, które oświetlają ludziom naszych czasów sens życia, cierpienia i śmierci; są może też w jakimś stopniu – w co wierzymy – żarliwym apelem o szacunek dla człowieka i dla ludzkiego życia od początku do naturalnego kresu

w świecie mediów

Massmedia stanowią w dzisiejszym świecie potężną i wszechobecną siłę; nazywane są czasem “czwartą władzą”. Ale bynajmniej nie dlatego Kościół chce być w nich obecny. Widząc w nich jednak “drzemiący olbrzymi potencjał ewangelizacyjny”, szuka sposobów ich wykorzystania. W tym szukaniu liczy w pierwszym rzędzie na osoby konsekrowane, bo one “w przeszłości potrafiły służyć sprawie ewangelizacji na różne sposoby, rozwiązując twórczo problemy” (VC 99). Tak więc i my dziś jesteśmy wezwani, by zrozumieć przemiany końca XX wieku wywołane przez gwałtowny rozwój mediów elektronicznych i tak zwaną rewolucję informacyjną¹⁸⁷, by nauczyć się ich języka i uwzględnić w naszej pracy ewangelizacyjnej konsekwencje, jakie one wywołują – swoją szybkością i “obrazowością” – w mentalności i wrażliwości ludzi.

Cieszy fakt, że niektóre z naszych instytucji odważnie podjęły tę posługę: jezuici, dominikanie, franciszkanie konwentualni (Telewizja “Niepokalanów”), redemptoryści (Radio “Maryja”), paulini (Radio “Jasna Góra”). Obejmuje ona nie tylko produkcję programów katolickich, ale też formację środowiska dziennikarskiego i kształcenie mądrych odbiorców. Bo szybki rozwój nowych technologii postawi nas wkrótce w innej sytuacji, gdzie nasze korzystanie z mediów musi być krytyczne i świadomie wybiórcze wobec 600-800 kanałów tematycznych.

Ważnym elementem środków społecznego przekazu są *printmedia*: wydawnictwa, drukarnie, książki, czasopisma, księgarnie, hurtownie, biblioteki. Na tym polu prym wiodą pallotyni, pauliści, jezuici, dominikanie i loretanki. Jan Paweł II – za pośrednictwem biskupów – życzył, “aby ta apostołska praca, która jest służbą kulturze, prawdzie i miłości, kształtowała postawy chrześcijańskie, wyzwalała zapał apostołski, budowała wspólnotę Kościoła” (Watykan, 14 lutego 1998 r.).

podjmując wielkie dialogi

Czasy narastającego pluralizmu są jednocześnie, paradoksalnie, okresem rodzącej się wielkiej tęsknoty za jednością. Ludzie są dzisiaj spragnieni pojednania. Dialogi, na różnych płaszczyznach, i wszelkie inicjatywy, które łączą ludzi ponad istniejącymi barierami i podziałami, cieszą się autentycznym poparciem i sympatią społeczną. Współczesne społeczeństwo bardzo potrzebuje zatem osób, które potrafią rozmawiać i łączyć ludzi pomiędzy sobą.

W tej sytuacji nasze zgromadzenia – zgodnie ze swoją specyfiką i charyzmatem – pragną włączyć się w posługę jedności Kościoła, Polski, Europy i świata. W tym momencie dziejowym – kiedy odsłonięte zostały bariery ideologicznych podziałów, zastarzałych nieufności i fobistycznych lęków – nie możemy “zadowolić się tylko życiem w Kościele i dla

¹⁸⁶ A jest ich razem w “rękach konsekrowanych” ok. 400.

¹⁸⁷ Ponoć nasz umysł jest dziś “bombardowany” 100 milionami wiadomości na sekundę, a może przyjąć tylko jedną informację co 3 sekundy.

Kościola”. Chcemy wyjść “z Chrystusem ku innym Kościołom chrześcijańskim, ku innym religiom” (*Ripartire da Cristo*, 40), ku innym krajom; chcemy być “w dialogu ze wszystkimi” (tytuł ostatniego rozdziału *VC*). Chcemy stwarzać szczerą atmosferę ludzkiego zrozumienia, tak na płaszczyźnie indywidualnej, jak instytucjonalnej” (Watykan, 16 stycznia 1998 r.), aby dzięki mocy Ducha Świętego można było obalić mury podziałów i uprzedzeń.

W tym samym duchu widzimy naszą rolę w procesie zjednoczeniowym z Unią Europejską. W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć wkładu polskich zakonów. Niektóre¹⁸⁸ już się włączyły, inne czekają na sygnał do startu względnie pracują na zapleczu. Tak czy owak – jak podkreśla Papież – do “spełnienia tych dziejowych zadań potrzebna jest misyjna świeżość i apostołski zapał” (Watykan, 14 lutego 1998 r.). Gdzież szukać tych wartości, jeżeli nie w “szeregach konsekrowanych”?

* * *

Jesteśmy głęboko przekonani, że – jako wspólnota braterska w Chrystusie, w komunii z innymi rodzinami życia konsekrowanego i ze świeckimi, we wspólnocie z Pasterzami – jesteśmy też wspólnotą gotową do rozesłania, aby – jako *wysłannicy nowej wielkiej nadziei* – krocząc śladami Chrystusa i ulegając Duchowi Świętemu, podjąć te wyżej nakreślone (i inne) wyzwania i świadczyć o uprzedzającej i bezinteresownej miłości Boga Ojca, rozpoznawać Chrystusa w najuboższych i Jemu służyć z wyobraźnią miłosierdzia, głosić Ewangelię, służyć życiu, szerzyć prawdę i być w dialogu ze wszystkimi.

¹⁸⁸ Jezuici z filią OCIPE w Warszawie i dominikanie z biurem ESPACES w Krakowie.

ZAKOŃCZENIE

apeluje o entuzjizm i odwagę we wspólnym marszu do Ojca

Ukazując (w I części) specyfikę życia konsekrowanego dziś, “roztrząsaliśmy” jego tajemnicę, wspólnotę i misję; przedstawiając (w II części) dzieje życia zakonnego w Polsce, z wdzięcznością wspominaliśmy jego chwalebny przeszłość; kreśląc (w III części) priorytety apostołskie i ich konteksty, całym sercem przeżywaliliśmy wprawdzie teraźniejszość, ale ufnie otwieraliśmy się na przyszłość, ku której kieruje nas Duch Święty, aby z nami odnawiać oblicze ziemi.

Tak więc ufając słowu Chrystusa (*Łk 5, 4*), przez Papieża osadzonemu w nowy *Sitz im Leben*¹⁸⁹, “wypływamy na głębię”: w czas, który otwiera się przed nami niczym rozległy ocean. Czekają na nas wiele zadań i szkoda każdej chwili, aby oglądać się za siebie czy gnuśnieć w bezczynności. Zanim jednak zaczniemy “działać”, chcemy najpierw “być”. Być wspólnotą osób konsekrowanych, którzy “wciąż rozpoczynają na nowo od Chrystusa”, którzy wciąż na nowo kontemplują Jego oblicze: Syna Bożego, Ukrzyżowanego, Zmartwychwstałego. Być wspólnotą żyjącą Słowem Bożym, Eucharystią, modlitwą i kontemplacją. Być wspólnotą troszczącą się o wzrost duchowości komunii. Być wspólnotą w komunii eklezjalnej ze wszystkimi powołaniami i stanami życia, a przede wszystkim z Pasterzami i Papieżem – centrum jedności Kościoła – i z jego Magisterium.

Patrząc w przyszłość, kierujemy nasze oczy przed siebie i ku górze. Musimy mieć przenikliwy wzrok, aby dostrzec światło Chrystusa. “Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego «odblaskiem». To zadanie napawa nas bojaźnią, gdyż mamy świadomość słabości, która sprawia, że często nasze życie traci blask i pełne jest cieni. Możemy je jednak spełnić, jeśli staniemy w świetle Chrystusa i będziemy umieli otworzyć się na łaskę, która czyni nas nowymi ludźmi” (*NMI 54*) i Jego narzędziami.

Idąc naprzód, bierzemy przykład z Jana Pawła II i przyspieszamy kroku. Zdajemy sobie sprawę, że drogi, którymi idzie każdy z nas i każde z naszych zgromadzeń, są bardzo liczne, ale “żadna odległość nie dzieli tych, którzy zespoleni są więzami jednej komunii” (*NMI 58*) i dla których jedyną drogą jest Chrystus. Ten Zmartwychwstały, który przyłącza się do nas w drodze i pozwala się rozpoznać – tak jak uczniom w Emaus – “przy łamaniu chleba” (por. *Łk 24, 35*).

Idąc naprzód z nadzieją, patrzymy na Maryję – czczoną w Jasnogórskiej Ikonie – Matkę i Mistrzynię każdego z nas. “Ona, pierwsza Konsekrowana, żyła pełnią miłości. Żarliwa duchem, służyła Panu; radosna w nadziei, mocna w przeciwnościach, wytrwała w modlitwie; troszcząca się o potrzeby braci. W Niej odzwierciedlają się i odnawiają wszystkie aspekty Ewangelii, wszystkie charyzmaty życia konsekrowanego” (*Ripartire da Cristo, 46*). W Jej dłonie składamy nasze wszystkie marzenia i plany, programy i przedsięwzięcia, dzieła i apostolaty, wspólnoty i nas samych, i prosimy Ją, abyśmy umieli “wychodzić naprzeciw ludziom w potrzebie i nieść im Jezusa” (*VC 112*) – największą Nadzieję, której jesteśmy wysłannikami!

Jasna Góra, 4 czerwca 2003 r.

¹⁸⁹ Por. *Novo millennio ineunte*, 1, 15, 58.